

1
2017
(149)

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

НАД БУТОМ І НАРВОЮ

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214





ЗМІСТ ★ SPIS TREŚCI

Ju. Hawryluk, <i>Im dalej w zimę – tym bliżej wiosny!</i>	1	Л. Красковська, <i>З давніх часів. Дитинство</i>	30
С. Савчук, <i>А Підляшшя колядує</i>	2	РД, <i>Людмила Красковська та її спогади</i>	30
Л. Лабович, <i>Маршалок нагородив молодь</i> <i>з черемуської «Гілочки»</i>	6	Ю. Гаврилюк, <i>Від джерел Сяну</i> <i>до Руського потоку</i>	35
„Dawne pieśni – młode głosy. Nasza radość”. Rozmowa ze Zbigniewem Nasiadko o Kurpiach i Ukraińcach	8	Петрова Параска, <i>Наше «гвонішнє» колядування</i>	39
А. Jekaterynczuk, <i>O tożsamości i patriotyzmie</i> <i>Ukraińców trzy lata po Euromajdanie</i>	13	Ю. Гаврилюк, <i>З «Хронологіону» 2016</i>	41
Ju. Hawryluk, <i>Szkic do podlaskich dziejów</i> <i>w latach 1795 – 1915</i>	16	Л. Лабович, <i>Новий номер «Українців у Фетерів»</i>	44
Читаємо по-українському – то значит по-нашому. Czytajemy po ukraińskomu – to znaczyt po naszemu	22	Л. Лабович, <i>З хроніки подій на Підляшші</i>	45
Українські прислів'я і приказки про зиму. Ukraiński przysłówka i przykazki pro zymu	23		
(п), <i>З українськими колядками в Чижув.</i> <i>Z ukraińskimi koladkami w Czyżuow</i>	23		
Л. Лабович, <i>«Шкодовав вовк кобилу...».</i> <i>Світ ссавців у підляському фольклорі. Ч. 2</i>	24		

НАША ОБКЛАДИНКА

Зимове цьогорічне Підляшшя у снігу і сонці: оздоблена дерев'яними різаними прикрасами хата в селі Три-вежа (стор. I), стежина через парк біля руського городища – у найдавнішій частині Більська (стор. II), холмсько-підляська церква, адже перенесена з Потуржина у Томашівському повіті до Райська попід Більськом (стор. IV). Для пригадання гарячого минулорічного літа – записана у список найважливіших пам'яток світової культури церква в Квятоні на Лемківщині (стор. III). Фотографії Ю. Гаврилюка.

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Андрій Єкатеринчук, Іван Киризиук, Людмила Лабович. **Співпрацівники редакції:** Христина Костевич, Агнешка Парфінюк, Микола Рощенко, Славомір Савчук, Леокадія Сасевич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Кароліна Хмур, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 zł. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. naczk.), Andrzej Jekaterynczuk, Jan Kiryziuk, Ludmiła Łabowicz. **Współpracownicy redakcji:** Karolina Chmur, Helena Czaban, Krystyna Kościwicz, Agnieszka Parfieniuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Im dalej w zimę – tym bliżej wiosny!

Tegoroczna zima jest raczej śnieżna i mroźna, więc pasuje do powiedzenia *Mnuoho sni^hu – mnuoho chli^hba!* Tak mawiali nasi dziadowie i chociaż obecnie chleba zawsze pod dostatkiem, mało kto go zresztą ze swego plonu wypieka we własnej *chlibowuj peczy*, to jednak przypadający na zimowy czas początek kalendarzowego roku pozostaje porą szukania odpowiedzi na pytanie – co ten nowy rok przyniesie?

Na pewno przyniesie on kolejne okrągłe jubileusze, ze stuleciem upadku samodzierżawia w Imperium Rosyjskim i początku budowy nad Dnieprem nowoczesnej państwowości ukraińskiej, ale też i przewrotu dokonanego w tym samym 1917 roku przez bolszewickich ekstremistów, a którego wielorakie skutki – często zresztą nie uświadamiając ich – odczuwamy do dzisiaj. A więc jak w wierszu Ołeksandra Ołesia, napisanym jeszcze w 1906 roku – *Z żurboju radist' obnialaś...* Nie można więc nigdy być pewnym, że to czym się w danej chwili cieszymy i uważamy za trwałe, nie zostanie nagle zburzone. Ale życie się nie zatrzymuje i ciągle nas zmusza do swego rodzaju syzyfowych prac – nasi przodkowie co roku musieli orać niwę i siać ziarno, bo chleb nawet z najobfitszego urodzaju wcześniej czy później się kończy. Zimą więc gleba odpoczywała, ozimina też wyczekiwała na ciepło, a *hospodar* wytrwale młócił zebrane latem kopy, a wieczorem rozmyślał, co dla niego wróżą znaki na ziemi i niebie. Nas zima też nastraja do rozmyślań, bo chociaż, jak i w pozostałe pory roku przesiadujemy przed komputerami, to ze świadomością, że oto zaczął się kolejny rok i trzeba znowu przygotować informacyjny plon dla czytelników, odszukać i opisać dla nich coś nowego, skrytego

dotąd w siasiekach i skrzyniach ze skarbami *naszoho*. Zwłaszcza pochwalić się kolejnym jubileuszem – tym razem 25-leciem Związku Ukraińców Podlasia.

Oczywiście, oprócz naszego pisma, audycji radiowych i telewizyjnych formą dialogu z szerokim kręgiem odbiorców są utrwalone wieloletnią tradycją cykliczne imprezy kulturalne, organizowane lub współorganizowane właśnie przez Związek Ukraińców Podlasia. Najludniejsza, bo gromadząca rzeszę widzów rzędu 10 tys., jest oczywiście plenerowa impreza „Na Iwana na Kupała” nad zalewem Bachmaty koło Dubicz Cerkiewnych. Odbywa się ona tradycyjnie w pierwszą sobotę po prawosławnym święcie Piotra i Pawła, w bieżącym roku wypada więc na wieczór i noc z 15 na 16 lipca (będzie już dwudziesta pierwsza z kolei). Od pewnego czasu działaniom artystycznym, nawiązującym, oczywiście już tylko w wymiarze kulturowo-estetycznym, do obrzędów słowiańskiego święta Kupały i późniejszemu wielogodzinnemu koncertowi zespołów folklorystycznych i folkowych, towarzyszy też kiermasz rękodzieła ludowego, a kupiona w ten wieczór wyszywanka czy ozdobiony w tradycyjne wzory kubek lub talerz przypomną niezwykle chwile nawet w najtęższy mróz. Bardziej kameralne, odbywane we wrześniu „Dżerela – ukraińskie tradycje i transformacje” w Czeremesze to koncert zespołów folklorystycznych i folkowych prezentujących autentyczny folklor Ukraińców Podlasia, a także ogólnie – całe ukraińskie dziedzictwo kulturowe. Impreza najbogatsza i najróżnorodniejsza to oczywiście XXVI Festiwal Kultury Ukraińskiej na Podlasiu „Podlaska Jesień”. Na początku była to impreza na ogół dwudniowa, sobotnio-niedzielną, obecnie trwa

nawet ponad tydzień, z koncertami zespołów z Podlasia i Ukrainy w Bielsku, Białymstoku, Hajnówce, Siemiatyczach, Dąbrowicy Małej (pow. Biała Podlaska) i licznymi imprezami towarzyszącymi (tegoroczne wydarzenia festiwalowe planowane są na 20-29 października). Stałym wydarzeniem w kalendarzu imprez organizowanych z udziałem Związku Ukraińców Podlasia jest też „Wasylówka” w Dąbrowicy Małej, poświęcona pamięci mieszkającego tu niegdyś artysty ludowego – malarza i poety Wasyla Albiczuka (1909-1995).

Aby na scenie mogły *hoże i holosno* zabrzmieć dźwięczne śpiewy, a także zawirować *iskrometny tanci*, konieczna jest jednak ciężka praca. Przeprowadzenie tej serii imprez byłoby przecież niemożliwe bez wspieranych przez naszą organizację amatorskich zespołów artystycznych z powiatu bielskiego i hajnowskiego oraz Białegostoku, które wykonują autentyczny i opracowany folklor ukraiński, jak również współczesną estradową muzykę ukraińską. Łącznie jest to około 350 osób z różnych grup pokoleniowych.

W odróżnieniu od początku lat 90., gdy „kontyngent lokalny” na imprezach ukraińskich był ograniczony praktycznie do wiejskich zespołów folklorystycznych działających w Mielniku, Czeremesze-Wsi, Daszach, Dobrywodzie, Malinnikach, Dubiażynie, Knorydach, Rajsku i Kuraszewie (*wybaczte, jak kohoś ne zhadow*), obecnie na scenie przeważają dzieci i młodzież. Najdłużej działającym zespołem jest bielski „Ranok”, założony w 1995 roku, w którym występują głównie uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół im. A. Mickiewicza w Bielsku Podlaskim uczęszczający na lekcje ojczystego języka ukraińskiego.

Cd. na str. 7



А за горизонтом Чижі... Фото Ю. Гаврилюка

А Підляшшя колядує



Колядуючий «Ранок»

За нами час колядування, а колядування це спомин дитинства, радісна новина, невід'ємна частина цього, що створює різдвяний настрій. Колядників, які ходили б по наших селах і містечках від хати до хати і запитували – «А чи дозволите колядувати?», є вже небагато. Нічого тут дивного, бо й дітей та молоді – колядничків – там зараз майже немає. Колядування, як і інші складові народної культури, з вулиці і з-під вікна переноситься зараз на сцени. Колядки є тут особливим прикладом, бо у час різдвяних свят, а то й набагато довше, майже у кожній гміні відбувається вечір колядок. Що цікаво, концерти такі проходять не лише в гмінних будинках культури, але також щораз частіше у відремонтованих сільських світлицях. Свідчить це, з одного боку, про те, що люди небайдужі до рідної культури, а також, що хочуть інтегруватися в громаді нечисленних вже мешканців малих місцевостей, а також цих, які мігрували до більших осередків. А ось декілька прикладів цього, як проходило колядування на Підляшші в цьому році.

Конкурсна Гайнівка

Понад 40 виконавців, у цьому числі церковні та світські хори, фольклорні ансамблі, колективи зі шкіл та дитячих садочків, а навіть хор лісників, взяли участь у Гайнівських зустрічах з православною колядкою. Їх організаторами були Деканальний інститут православної культури в Гайнівці та Гайнівський будинок культури. Особливістю зустрічей є те, що це не звичайний концерт, але конкурс. Під час дводенних прослуховувань – 10 і 11 січня і на гала концерті – 14 січня, на сцені виступило майже 650 осіб, а їх виступи оцінювало журі під керівництвом отця Михайла Негеревича.

– Той фестиваль має велике значення, – говорить отець Михайло. – Люди

віднаходять нові колядки, а є також ті старовинні, які пішли в забуття, але зараз «вигребують» їх і знов починають співати. То дуже цікаво і важливо. Співають також колядки, які тепер повстають, бо колядки то така народна творчість і доки буде існувати світ, то вона буде. Радують також те, що співають ті колядки діти. То є інтеграція тих дітей, теї молоді, а з року в рік співають вони щораз ліпше. Так що, то тільки тішить серце, що щось таке є.

В гайнівських зустрічах гарно проявили себе наші колективи, зокрема в номінації фольклорних ансамблів, де більський «Ранок» посів перше місце, другим місцем дуб'яжинська «Родина» «поділилась» з черемшанською «Гілочкою», а третє зайняли жінки з Черемхи Села.



Більськ – у школі та садочку

Вже традиційно, українські вечори колядок в Більську організують дві педагогічні установи. Перша це один з найбільших в Польщі осередків, де ведеться навчання української мови – Комплекс шкіл ім. А. Міцкевича. Були тут як колядки, так і вертепи приготов-



Колядування у Більську



лені учнями українських класів. Підготовка до колядного виступу це довга і копітка праця учнів та вчителів.

– Зібрати всіх дітей, щоб вони виступили, а раніше, щоб навчилися поздоровлень і пісень, це велика праця нас і дітей, – говорить вчителька української мови Агнешка Гіза. – Старасьмо, щоб показати, крім вертепу, таку сценку, як колядники приходять до хати на колядування. Майже всі учні, які вивчають українську мову, взяли участь у цьому вечорі.

В Більській школі колядувало майже 150 учнів. Серед присутніх на концерті глядачів були батьки, дідуся, серед них сім'я Людмили Бороденко, якої доньки виступали на концерті.

– Дуже гарно, дуже сподобалося, – говорить пані Людмила. – Живе та традиція українського колядування. Мої доньки також ходили, колядували по хатах і до церкви заходили.

Черговий колядний захід у Більську це вечір колядок у виконанні наймолодших – дошкільнят з українських груп Дитячого садочка № 9 «Лісова поляна» в Більську. Ніхто так не потішить колядкою, як саме малята, а на концерті помагали їм старші друзі з ансамблю «Ранок».

– Концерт «Заколядуймо всі разом» відбувається вже від 18 літ – говорить директор садочка Єлизавета Нелипинська. – Наш садочок є таким особливим, тому що тут сьогоднішні не-

реплітається з давнішим. На заняттях української мови в рамках програми «До традиції» діти пізнають культуру, традицію, звичаї та обряди Більська та околиць. Одна з таких традицій, це колядування, а ми плекаємо її у нашому садочку. Концерт «Заколядуймо всі разом» це також нагода до інтеграції нашого середовища, тому що на щодень діти працюють в різних групах, а тут можуть почути і побачити, як інші виступають, також батьки можуть поговорити і познайомитись.

В цьому році концерт проведено в міській бібліотеці, тому що у садочку не було вже місця на прийняття так численної публіки, але не було його за багато також у цьому приміщенні, бо на вечір колядок приходять цілі сім'ї.

Родинне колядування в Дуб'яжині

Вже стало традицією, що на колядування до Дуб'яжина запрошує інші ансамблі місцевий фольклорний гурт «Родина». 20 січня в сільській світлиці виступили друзі «Родини»: ансамбль «Луна» з Парцева, жінки з Черемхи Села та молодіжна «Добриня» з Білостоку і «Ранок» з Більська. Вечір колядок в Дуб'яжині відбувся вже сьомий раз.

– Колядки, котрі ми тут почули, то українські колядки, які близькі серцю, тому що їх співається віддавна, – сказав гість концерту, отець Марко Яким'юк з православної парафії в Пудбілю. – А вони нагадують нам про те, що народився Христос. В кожній колядці є багато слів і науки. Важне, щоб ми розуміли, що вони нам переказують.

Вечір колядок став також нагодою до споминів про те, як колись «за молодість» колядувалось.

– Дуже добре, що наші співають колядки, а ще як хтось інший приїде, то аж серце радується, – говорить солтис села Дуб'яжин Микола Степанюк. – В нас люди люблять співати. Є і хор в парафії, і колектив «Родина». Помню,



як колись бувало – зберуться три, чотири громадки дівчат, хлопців, як заспівують ... то навіть Мокре, а навіть нектори казали, що й в Кноридах було чути, як співали. Так що – дуб'яжинці то співаки.

Колядування в столиці воєводства

Господарем білостоцького концерту колядок, який відбувся 22 січня, був молодіжний фольклорний ансамбль «Добрина», а офіційним організатором Білостоцький відділ Союзу українців Підляшшя.

– В минулому році ми вперше зорганізували такий більший концерт колядок – говорить голова відділу Лука Бадовець. – Раніше концерт відбувався в Комплексі шкіл Кирила та Мефодія, а організували його вчительки з пунктів навчання української мови в Білостоці. Але з'явилась думка, щоб вийти з концертом в місто, щоб ці ансамблі могли показатися для ширшої публіки. Намагаємось також запросити гостей з України. В минулому році це був ансамбль з Рівного, в цьому році є ансамбль з Києва. Хто виступить за рік – ще не знаємо, але хочемо на певно, щоб заспівали діти як з садочка, так і школи, щоб виступали перед батьками, дідусями, публікою.

На білостоцькому концерті виступали діти з міжсадочкового пункту навчання української мови, який діє при Садочку № 26 в Білостоці, ансамбль «Стебло», під керівництвом Анни Місіюк, «Полудниці» та згадана «Добрина», а також ветеран фольклорної підляської сцени Збігнєв Насядко. Закордонним гостем вечору був ансамбль «Перекотиполе».

– Ми люди, які любимо співати українські пісні – говорить Владислав Татаров з київського гурту. – Ми музикознавці та етнологи, які їздять по Україні і записують ці пісні. На цьому концерті заспівали колядки з Центральної України, Наддніпрянщини, це Кіровоградська та Черкаська області. В нашому регіоні можна зустріти колядки, які прийшли до нас з різних регіонів, тобто особливістю є його мультикультурність.

Вечори колядок це не тільки різдвяні пісні, але й родинна атмосфера та нагода зустрітись. Особливо важливе є це в більших осередках, як Білосток. Для його мешканців – українців, або любителів української мови та культури, це нагода поговорити рідною мовою, про рідні справи. Організатори концерту, який пройшов у приміщенні Воєводського осередку анімації культури, створили умови до такої зустрічі, пригостяючи опісля концерту прибулих каваю, чаєм та солодощами.

Колядки в Тересполі

Багато таких вечорів, виповнених чарівними піснями та добрим словом, пройшло на Підляшші, і не лише в його північній частині. Одним з завершальних колядних акцентів, але великого масштабу, був Міжнародний фестиваль східнослов'янських колядок в Тересполі. В організованому вже 22-ий раз фестивалі прийняло участь майже 30 ансамблів з Польщі, Білорусі, Росії та України. Були серед них також представники Північного Підляшшя, такі як білостоцька «Добрина» чи гурт «Черемшина», який побіч фольклорних ансамблів та церковних і світських хорів представив колядки у фольковій обробці.

Час колядування завершився. Поки що відкладаємо колядні зірки і різдвяні пісні на час до Введення, коли знов, як від давних років, всі починають пригадувати колядки. Настане час Різдва і знов підуть колядувати, чи то, як колись по хатах, чи згідно з сучасним духом часу – на менших і більших сценах, перед різною публікою, але завжди з радістю у душі.

Славомир САВЧУК

Польське Радіо Білосток

Фото С. Савчук, архів ансамблю

«Ранок» і Союзу українців

Підляшшя



Колядування у Білостоці

Маршалок нагородив молодь з черемуської «Гілочки»



На врочистому врученні стипендій у Білостоці виступив ансамбль «Гілочка»



Наталія Боцюк отримує стипендію від Підляського маршалка – фото зі сторінки wrotapodlasia.pl

Найбільш талановита молодь з Підляського воєводства отримала артистичні стипендії Підляського маршалка Єжи Лещинського. Оцінено 70 осіб, які відзначилися у галузях творчої, музичної, фотографічної, поетичної та пластичної діяльності. Знайшлися серед них чотири учасниці українського дитячо-молодіжного колективу «Гілочка» з Черемхи.

– На ювілею 20-ліття ансамблю «Гілочка» була представниця Маршалківського управління – пояснювала Ірина Вищенко, керівник колективу. – Якраз приймали заявки на артистичні стипендії і вона нам підказала, щоб і ми поспробували. Я вибрала дівчат, які мають успіхи в пластичних, декламаторських, музичних та інших конкурсах. Окрім того є вони головними солістками в ансамблі. Зробила заявки і виявилося, що всі дівчата отримали стипендії.

Вибрані та нагороджені дівчата це Варвара Нестерович (оцінена в категоріях музика, театр, література), Катерина Романюк (музика, література, пластика), Діана Назарук (музика, література, пластика, фотографія) та Наталія Боцюк (музика і література). Вони переможці багатьох конкурсів, у тому числі лауреатки перших і других місць Воєводського декламаторського конкурсу «Українське слово» в Більську, а також Конкурсу української пісні «З підляської криниці» в Більську.

– Наймолодша, яка має талант і починає розвиватися, це Бася Нестерович – говорила керівник колективу. – Вона зараз у четвертому класі. Прийшла до «Гілочки», коли їй було чотири роки. Інші дівчата теж обдаровані та мають багато досягнень у різних конкурсах.

Наталія Боцюк співає у «Гілочці» сім років. Зараз вона навчається у II Загальноосвітньому ліцею в Білостоці, проте не покидає виступати з «Гілочкою»:

– На «Гілочку» мене намовили колежанки зі школи – говорила. – Я тоді була в третьому класі початкової школи, училася української мови. Прийшла, поспробувала і почала співати. Так уже співаю сім років. Моя бабуся виступає у фольклорному жіночому ансамблі з Черемхи-Села. Завжди на свята колядуємо, співаємо. Окрім того «Гілочка» бере від бабусь з колективу репертуар, ми від них учимося колишніх пісень і їх виконуємо.



Нагороджені дівчата з «Гілочки» з керівником Іриною Вищенко

Нагороджені маршалком будуть щомісяця упродовж цілого 2017 року отримувати стипендію. Це 250 злотих щомісячно на все, що пов'язане з розвитанням талантів дітей і молоді.

— *Не сподівалися, що отримаємо стипендії* — продовжувала Наталія Боцюк, — *тому що було дуже багато людей, які робили заявки. Ми були здивовані, думали, що це неможливе, бо все таки була велика конкуренція.*

Урочисте вручення нагород відбулося 20 січня в Підляській опері і філармонії в Білостоці. Дипломи і вирішення давали лауреатам Підляський маршалок Єжи Лещинський та віцемаршалок Мацей Живно. Музичним доповненням урочистості став виступ ансамблю «Гілочка», який заспівав українську колядку.

— *Це важливе для дітей, також коли йдеться про їхню науку в школі* — говорила про значення стипендій Ірина Вищенко. — *Це мотивація для інших учнів, особливо тих, які живуть у малих місцевостях, де набагато важче показати свої вміння, вибитися. Це приклад до наслідування, що важлива є праця не лише індивідуальна, але також у колективі. Окрім того можемо презентувати свою культуру і традицію, що вона є українською, та наш ансамбль — український.*

— *Думаю, що це велика нагорода за те, що робимо* — доповнювала Наталія Боцюк. — *А крім того ми можемо показати нашу культуру ширше, поза українським середовищем. Дякуючи тому інші люди можуть побачити, як ми співаємо, як виглядає наша українська традиція.*

Артистичні стипендії були встановлені Сеймиком Підляського воєводства в 2005 році з метою нагородження та підтримки обдарованої молоді. На початку це було 30 стипендій, згодом 45, від 2011 року — 60. З 2015 року Маршалківське управління Підляського воєводства визначає аж 70 лауреатів. Загалом за 12 років нагороджено 487 стипендістів, деяких із них неодноразово. Українська молодь оцінена чи не вперше. Стипендії для чотирьох молодих співачок з «Гілочки» це доказ того, що варто робити заявки на стипендії у наступних роках. Тим більше, що обдарованих молодих людей в українському середовищі не бракує!

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото Магдаліни Жорначук
і Анни Ширинської-Боцюк

Im dalej w zimę — tym bliżej wiosny!

Cd. ze str. 2

Jest to też zespół największy, liczy bowiem ponad 150 osób, zorganizowanych według wieku w cztery grupy taneczne i trzy grupy śpiewacze. Repertuar zespołu wypełniają kultywowane przez wieki na Podlasiu tradycyjne pieśni obrzędowe (wiosenne, sianokośne, kąpałskie, żniwne, weselne, kolędy, szczeniowalne i liryczne, a także popularne pieśni ukraińskie). Wykonywane są one zarówno tradycyjnie, a cappella, w manierze zbliżonej do archaicznego pierwowzoru, jak też w wariantach opracowanych współcześnie, z towarzyszeniem grupy instrumentalnej, mającej w swoim składzie akordeon, skrzypce, sopilkę (flet), kontrabas i bęben. Do swoich starszych koleżanek i kolegów przed kilku laty dołączyło też „Soneczko”, czyli zespół maluchów uczących się języka ukraińskiego w bielskim Przedszkolu nr 9 „Leśna Polana”.

Drugi zespół dziecięco-młodzieżowy, złożony głównie z uczniów uczęszczających na zajęcia z języka ukraińskiego w szkole podstawowej i gimnazjum, to działająca od 1996 roku w Czeremshe „Hiłoczka”, a więc gałązka. Oczywiście gałązka z drzewa genealogicznego zakorzenionego w kulturze ukraińskich podlaskich przodków, bo młodzi śpiewacy to kontynuatorzy tradycji, pieśni i obrzędów, które usłyszeli od swych babć i dziadków. „Hiłoczka” od wielu lat współpracuje też z żeńską grupą śpiewaczą z Czeremchy-Wsi, dzięki której członkowie zespołu uczą się autentycznej, dwugłosowej manieri śpiewu, a także poznają tradycje i obrzędy swego regionu. Owocem tej współpracy jest też wydana w ubiegłym roku jubileuszowa płyta „Hiłoczka». Wyspiwana tradycja”.

Kolejne zespoły „w wieku szkolnym” to „Strumok” z Dubicz Cerkiewnych i „Fantazja” z Kleszczel — obie grupy mają w swoim repertuarze ukraińską muzykę estradową, a „Strumok” także opracowane ukraińskie pieśni ludowe. Zaś młodzież studiująca w Białymstoku to „Dobryna” — jej członkowie, z których część śpiewała już w „Hiłoczce”, również lubują się w *pisniach z bat'kowoho i didowoho poroha*, a więc i ten zespół ma w swoim repertuarze pieśni ludowe z Podlasia.

Nie składają też broni, a raczej nie tracą głosu i scenicznej werwy, ludowi śpiewacy z Dubiażyna i Czeremchy-Wsi. *Dubiażyni*, którzy od ponad 25 lat śpiewają jako „Rodyna”, wciągnęli do zespołu także mieszkańców sąsiednich wsi, takich jak Koszki, Podbiele, Knorydy i Mokre. Od trzech lat istnieje także grupa dziecięca (no bo co za rodzina bez dzieci?), która po-

znaje i prezentuje bogactwo tradycji swoich przodków. W repertuarze zespołu są obrzędy (wesele, chrzciny, dożynki, zwyczajnie związane z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą), pojedyncze pieśni obrzędowe, liryczne, religijne i żartobliwe. Zespół z Czeremchy-Wsi to jedna z najstarszych stażem i wiekiem grup śpiewaczych, w swoim obecnym składzie działająca od ponad 20 lat. Obecnie zespół tworzy pięć czeremszanek, które śpiewają także w chórze cerkiewnym.

Prowadzona przez Związek Ukraińców Podlasia praca z wymienionymi zespołami to zarówno podnoszenie ich poziomu artystycznego — systematyczne próby z grupami śpiewaczymi i tanecznymi, wymiana doświadczeń w zakresie warsztatu artystycznego między zespołami, ale też nawiązywanie kontaktów międzynarodowych, ekspedycje folklorystyczne po Podlasiu oraz konsultacje z folklorystami i etnografami, jak też udział zespołów w festiwalach krajowych i zagranicznych.

Co roku owoce pracy tych zespołów, jak też innych wielbicieli i krzewicieli kultury ukraińskiej podsumowuje Konkurs Piosenki Ukraińskiej „Z Podlaśkoji Krynyci”, organizowany od 2004 roku (pojawiają się na nim także zespoły białoruskie, jak chociażby białostocka „Hramada” czy wiejski zespół z Gródka, które śpiewają też po ukraińsku). W konkursie tym biorą udział wykonawcy z różnych grup wiekowych, włącznie z przedszkolakami i osobami ponad 80-letnimi, natomiast na młodzież szkolną orientowany jest konkurs recytatorski „Ukraińskie słowo”, na który także jest „wstęp wolny” i mogą w nim brać udział również osoby spoza grup uczących się języka ukraińskiego w szkołach Bielska, Czeremchy i Białegostoku.

Ważnym elementem działań prowadzonych przez Związek Ukraińców Podlasia jest przekaz międzypokoleniowy, a więc zainteresowanie dzieci i młodzieży elementami kultury, w której wzrastały i które wzbogacały własnym wkładem minione pokolenia. Niestety, ten dorobek, ukształtowany w czasie, gdy pradiadkowie żyli w bezpośrednim związku i harmonii z przyrodą, czerpiąc z jej skarbcza siły fizyczne i duchowe, bardzo łatwo gubi się w nowym, zurbanizowanym i umasowionym społeczeństwie. Tradycje i obyczaje, kiedyś będące naturalnym elementem codzienności, zarówno *budennoji*, jak i *swjatoctwnoji*, żyjące siłą „odwieczności”, dzisiaj wymagają szczególnej uwagi i opieki — już jako wyznaczniki naszej tożsamości i zakorzenienia.

Zakończenie na str. 12

„Dawne pieśni – młode głosy. Nasza radość”

Rozmowa ze Zbigniewem Nasiadko o Kurpiach i Ukraińcach

Zbigniew Nasiadko – dziennikarz, poeta oraz śpiewak ludowy. Śpiewa bez akompaniamentu kurpiowskie ballady oraz tradycyjnie pieśni ukraińskie. Laureat m.in. XXXII Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w 1998 r., Konkursu Muzyki Folkowej Polskiego Radia „Nowa Tradycja” w 1999 r. i kilku edycji Konkursu Piosenki Ukraińskiej „Z podlaskiego źródła”. Jest założycielem i prezesem Towarzystwa Muzycznego „Słopiewnie”, które od dziesięciu lat organizuje w Waniewie nad Narwią Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy”. W październiku 2016 r. Zbigniew Nasiadko otrzymał w Ciechanowcu Nagrodę Marszałka Województwa Podlaskiego za całokształt działań na rzecz upowszechniania i ochrony dziedzictwa kultury muzycznej – ludowego śpiewu i muzykowania. W tym roku obchodzi jubileusz 80-lecia.

Ludmiła Łabowicz: *Na początku chciałabym pogratulować prestiżowej nagrody, którą otrzymał Pan z rąk Marszałka Województwa Podlaskiego.*

Zbigniew Nasiadko: To było nobilitujące, bo znalazłem się w gronie osób zasłużonych dla kultury, wśród których był również światowej sławy muzyk i dyrygent Jerzy Maksymiuk. Na pięknej statuetce wykonanej z marmuru i mosiądzu napisano, że otrzymałem ją za twórcze osiągnięcia w sezonie artystycznym 2015/2016 r., tyle tylko że mój sezon artystyczny tak naprawdę trwa już blisko 80 lat.

– Jakie były początki fascynacji pieśniami ludowymi – mówiąc Pana słowami – jak zaczął Pan swój sezon artystyczny?

– Odpowiadając na pytanie o moje pierwsze artystyczne przeżycia i osiągnięcia, chciałbym zauważyć, że są one podobne do doznań wszystkich przychodzących na ten piękny świat. Moja babka Olesia z Nowogrodu nad Narwią, która urodziła siedmioro dzieci, a i wnucząt miała bez liku, opowiadała i często tę opowieść powtarzała, że na świat przyszedłem z wielkim krzy-



Zbigniew Nasiadko podczas wręczenia Nagrody Marszałka Województwa Podlaskiego w Ciechanowcu (Zdjęcie wrota.podlasia.pl)

kiem i płaczem... I tak już zostało. Zauważyła Pani, że zawsze śpiewam bardzo głośno, na cały regulator. Gdy śpiewam w plenerze, na wolnym powietrzu, to po moim *oooój!* na początku zwrotki i *heeej!* zawsze na końcu rozlega się echo. Kilkanaście lat temu zdarzyło się, że będąc w doborowym towarzystwie na wycieczce na Litwie w miejscowości Ignalina wykrzychałem moją ulubioną huculską kołomyjkę: *Hej na wysokij połonyni witer zawywyaje*, i po moim gromkim *hej!* w kilkunastu samochodach zawyły alarmy...

Moja świadomość piękna muzyki ludowej, mówię bez żadnej przesady, że jest to miłość z wzajemnością, zrodziła się już w dzieciństwie. Pochodzę z Kurpi. Matka pochodzi z Nowogrodu, a ojciec z oddalonej o trzy kilometry od tego miasteczka wsi Mątewica. Tak się stało, że ojciec po skończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Łomży nie mógł dostać pracy i został nauczycielem na Polesiu, tym najdalszym, bagiennym, można powiedzieć najdzikszym, koło samej przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. Najpierw były Czuczewice Małe nad rzeką Łanią, która wpada

do Prypeci, a potem Malkowicze nad rzeką Cną, trochę bliżej powiatowego Łunińca, w „dziękującej” części Polesia Wschodniego.

Urodziłem się w 1937 roku, jednak nie na Polesiu, ale w Nowogrodzie, bo mama na czas rozwiązania wróciła w swoje ojczyste strony. Byłem ochrzczony już jednak w Malkowiczach razem z młodszą o 3 lata siostrą Teresą. Nasz wspólny chrzest pamiętam doskonale, nie płakałem, gdy ksiądz polał mi głowę święconą wodą, a Teresa ryczała jak najęta.

W 1939 roku, gdy zaczęła się wojna, ojciec poszedł na front, a później do oflagu – obozu dla polskich oficerów w Wolądenbergu – Dobiegniewie na Pomorzu Zachodnim. Mama razem z nami wróciła do rodzinnego domu, a 17 września roku pamiętnego w Nowogrodzie pojawili się radzieccy żołnierze. Moje miasteczko nad Narwią znalazło się nad samą granicą między ZSSR a Rzeszą Niemiecką. Gdy pytałem babcię, co to za żołnierze idą do rzeki w tych swoich czubatych czapkach z czerwonymi gwiazdkami, które bardzo mi się podobały, to odpowiadała, że to są *moskale*, *kacapy* i *czubaryki* i trzeba się trzymać od nich z daleka. A potem, gdy

po 22 czerwca 1941 roku w Nowogrodzie pojawili się niemieccy żołnierze, to babcia też mnie przed nimi przestrzegała, bo to są *szwabys, fluki i prusaki*. Ci jednak czasami dawali cukierki.

Moje pierwsze przeżycie artystyczne było wtedy, gdy ojciec po pięciu latach wrócił z niemieckiej niewoli w angielskim mundurze i ze skrzypcami po pachę, które po wyzwoleniu z obozu znalazł w opuszczonym niemieckim domu na Pomorzu. Po pięciu długich latach wojennych znów byliśmy razem. Rodzice opowiadali o swoim szczęśliwym życiu na Polesiu. Z zapartym tchem słuchałem ich opowieści o cudach i dziwach tej ziemi. Ale prawdziwy Polesia czar spłynął na mnie, gdy zaczęli śpiewać pieśni, których tam się nauczyli i wkrótce zacząłem im w tym pomagać. Rodzice śpiewali najczęściej: *Jak ja była mała, mała* oraz *Za wałom, za wałom* w miękkiej wymowie białoruskiej. Co ciekawe, obie te pieśni odnalazłem później tu, na Podlasiu. Balladę *Za wałom, wałom* chyba trzydzieści lat temu znali i śpiewali wszyscy starsi czyżowanie we wspaniałym poleskim stylu z melizmatami – ozdobnikami, powtarzaniem końcówki refrenu w następnej zwrotce, z przeciągłym śpiewaniem ostatniej nuty. Późniejsze wykonania tej pieśni przez młodsze pokolenia, które znam z koncertów piosenki białoruskiej, były już inne – w szybszym tempie.

W 2015 roku z pieśnią *Za wałom, wałom* zająłem pierwsze miejsce w Konkursie Piosenki Ukraińskiej „Z podlaskiego źródła” w Bielsku Podlaskim. Uczyłem się jej prawie przez całe moje życie. Od rodziców nauczyłem się tylko dwóch zwrotek, dwie następne znalazłem w książce Wandy Wasilewskiej *Plomień na bagnach*. Autorka podała je w wersji językowej ukraińskiej. Cały tekst tej pięknej ballady o nieszczęśliwej miłości przekazał mi Mikołaj Janowski, mój kolega z Czyż. Autentyczną poleską melodię zaśpiewu podchwyciłem od Jurka Kowalczyka z Równego na jednym ze spotkań na festiwalu w Bielsku Podlaskim.

– **Co tak pociąga Pana w folklorze?**

– Rozumiem, że chodzi Pani o folklor muzyczny, czyli tradycyjną muzykę etniczną. W młodości, kiedy nie znałem jeszcze repertuaru muzyki kurpiowskiej i ukraińskiej, zafascynowałem się bluesem, próbowałem nawet śpiewać po angielsku. To było poszukiwanie najbardziej odpowiedniego dla mnie wyrażania siebie w muzyce. Bo przecież blues, tradycyjna muzyka ludowa Afroamerykanów, jest znany na całym świecie i ten gatunek muzyczny stał się inspiracją dla wielu twórców, kompozytorów, jazzmanów, instrumentalis-

tów i śpiewaków. Pieśń *Za wałom, wałom* to był mój pierwszy blues, który śpiewam już ponad pół wieku. Gdy na wakacje jeżdżam do rodziny do Słupska, koledzy, z którymi się spotykam, pamiętają jego melodię i słowa, i śpiewają razem ze mną po ukraińsku.

Z tradycyjną muzyką kurpiowską zapoznałem się później, już w Białymstoku, kiedy jeździłem wspólnie z Edwardem Redlińskim, autorem słynnej *Konopielki*, pracującym wtedy w Radiu Białystok. Nagrywaliśmy razem weselną kapelę ze wsi Żalas na Kurpiach w Puszczy Zielonej. Skład kapeli: harmonia pedałowca, skrzypce i bębenek płaski. Pamiętam, że grali wszystko przy świetle lampy nafłowej, a więc bez żadnego prądu. Jednego oberka grali w twórczym transie przez całą godzinę, bo tak się kiedyś grało na weselach, gdy rozgrzani tancerze prosili o jeszcze i za to płacili.

– **Czy dobrze pamięta Pan wieś kurpiowską z jej językiem i folklorem?**

– Pamiętam dobrze gwarę ze wsi Mątewica, skąd pochodził ojciec. Mątewska mowa różniła się nieco od tej właściwej kurpiowskiej, jednak ojciec nie pozwalał, bym mówił gwarą. A jak już wspominałem, był nauczycielem i uczył mnie w szkole w Mątewicy do trzeciej klasy. Matka pozwalała, bo wiedziała, że to bezskuteczne, gdy wszyscy wokół – starzy i młodzi – mówili gwarą, a ci co starali się czasami coś mówić bez mazurzenia, *po pańsku, z warszawska*, byli przedrzeźniani. Oto przykład: *Idzie pani szosą w kapeluszu boszo i żajada żur widelczem, a chleb z szolą, szmalczem i żakalczem*..

A co do muzyki, to pamiętam dobrze melodie taneczne, polki, oberki, walczyki. Ojciec grał na skrzypcach, tak jak jego ojciec, dziad i pradziad. Wiejskim muzykantem był również mój stryj Arkady, na skrzypcach grała też ciocia Władzia.

A co do śpiewu, to z dzieciństwa pamiętam niewiele. Mątewica i Nowogród leżą po lewej stronie Narwi poza macecznikiem tradycyjnej kurpiowskiej kultury muzycznej. To okolica między prawym brzegiem Narwi na odcinku między Nowogrodem a Ostrołką, której granice stanowią płynące z Mazur rzeki Pisa i Orzyc. Na początku XX wieku książd Władysław Skierkowski zapisał blisko trzy tysiące pieśni, przyśpiewek, tańców, kołęd z Puszczy Zielonej. Znalazłem wśród nich trzy utwory, które zapisał od Stasi Nasiadkówny, mojej nieznannej pracioci spod Myszyńca. Jedną zacytuję, bo nauczyłem się jej już w dzieciństwie od babki Ulisi Nasiadkowej z Mątewicy. Zaśpiewam ją Pani bez cech gwarowych:

*Siedem koni Jasio miał,
Wszystkie siedem zaprzęgał...
Jak przez mostek leciały,
Wszystkie siedem zarżały.
Kalina-malina dziewczyna moja.
Wszystkie siedem zarżały...*

A propos, praprzodłem sześcioro pieśni kurpiowskich a capella Karola Szymanowskiego, które są znane wszystkim kończącym szkoły muzyczne, jest dzieło ks. Władysława Skierkowskiego *Puszcza kurpiowska w pieśni*. Dwie z nich w tradycyjnej wersji znanej mi z wesel zaśpiewałem w Ciechanowcu na gali wręczenia nagród marszałka w dniu 19 listopada ubiegłego roku. Wykonania gratulował mi maestro Jerzy Maksymiuk, który stwierdził ze sceny, że wszyscy wielcy twórcy muzyki klasycznej, narodowej czerpali natchnienie i twórcze siły z muzyki ludowej.

Po wakacjach w 1946 roku wyjechaliśmy z Mątewicy do Słupska na Pomorzu, na tak zwane Ziemie Odzyskane, z których po wojnie wysiedlono Niemców.

– **Czy w Słupsku też towarzyszył Panu śpiew ludowy? Czy miał Pan tam kontakt z pieśniami ukraińskimi?**

– Całą ulicę Ks. Brzóska, gdzie mieszkaliśmy, zasiedlili ludzie z Łunińca, którzy przyjechali pociągiem z całym dobytkiem do Słupska. Wśród nich były dwie rodziny prawosławne, których językiem był białoruski. Od kolegów z ulicy nauczyłem się w tym języku wyliczanek przy zabawach oraz kilku swawolnych przyśpiewek. Mój kolega z ogólniaka, Franek Gontek, przesiedlony wraz z rodziną spod Łucka, nauczył mnie dwóch pieśni ukraińskich, które – jak się potem okazało – śpiewne były również na Podlasiu.

– **Co było dalej?**

– W Słupsku skończyłem Liceum Ogólnokształcące. Co robić dalej? Nie wiedziałem, że można studiować np. etnografię czy socjologię, a jako że nie miałem zadać ani na inżyniera, ani na lekarza, wybrałem studia rolnicze. Chciałem na rybactwo lub zootechnikę do Olsztyna.

W czasach PRL za pośrednictwem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego można było studiować w Związku Radzieckim. Wysyłano wybranych i najlepszych. A ja miałem na świadectwie maturalnym same piątki i tylko jedną czwórkę z wychowania fizycznego, bo nie lubiłem gimnastyki, za to bardzo lubiłem czytać. Jak tylko poznałem alfabet rosyjski, namiętnie czytałem po rosyjsku wszystko, co wpadło mi w ręce. Bez żadnych problemów zdałem kurs przygotowawczy w Warszawie i pojechałem do Moskwy, a stąd do Charkowa do Instytutu Zootechnicznego.

– *I tak zaczęła się Pańska znajomość z Ukrainą?*

– Tak, studiowałem w Charkowie w latach 1954-1959. To była długa znajomość. Naturalnie na uczelni wszystkie wykłady były po rosyjsku, ale większość studentów mówiła między sobą *surżykom*. Słowo *surżyk* oznacza po ukraińsku uprawę na paszę mieszaniny żyta i pszenicy. W tym przypadku chodzi o mieszaninę języka rosyjskiego i ukraińskiego. To było bardzo śmieszne, a dla mnie, kiedy nie znałem jeszcze ukraińskiego, bardzo intrygujące. Moi koledzy i nawet niektórzy wykładowcy wymawiali śpiewne rosyjskie słowa twardo po ukraińsku, a nawet przy ich odmianie dodawali końcówki ukraińskie. Po rosyjsku w każdej sytuacji mówili tylko etniczni Rosjanie i kandydaci na zootechników z Charkowa i Donbasu – z Woroszyłowgradu i Stalino. Które z tych miast nazywa się teraz Donieck, a które Ługańsk, to nie wiem. Na pierwszym roku studiów mieszkalem w akademiku w jednym pokoju z Węgrem, Chińczykiem i z Wasią Petrenką, który na studia do Charkowa przyjechał spod Obojani, niewielkiego miasta między Biełgorodem a Kurskiem. Otóż on z nami cudzoziemcami rozmawiał po rosyjsku, a w rozmowach i innymi kolegami posługiwał się *surżykom*. Wy tłumaczył mi, dlaczego tak było. Jego domowym językiem w kolchozie pod Obojaniami była gwara ukraińska. W jego wsi wszyscy tak mówili, a miejscowi, etniczni Rosjanie nazywali Ukraińców *chachły*, ci z kolei Rosjan – *kacapy*. Wasia Petrenko, choć *po pasportu ruskij*, a w rzeczywistości *chachol* – tak zresztą pogardliwie Rosjanie nazywają wszystkich Ukraińców, opowiadał mi z lubością bardzo smakowite dykteryjki i kawały na temat *kacapów* z sąsiedniej wsi. Zapamiętałem jedno powiedzenie: *Ne dury kacapa, bo win i tak durnyj*.

Wtedy, w tym dalekim 1954 roku, po raz pierwszy poznałem wiersze – pieśni geniusza poezji ukraińskiej Tarasa Szewczenki, o którym mieszkający w Polsce, a urodzony na Polesiu poeta Ostap Łapśkyj napisał, że to był ten *weteleń, szczo naciju wriatiuwaw*.

– *Wtedy też nauczył się Pan ukraińskiego?*

– W każdym pokoju był zainstalowany głośnik – *radiotoczka*. Każdego ranka budziła nas melodia *Pryczynnoji* nadawana z Kijowa. Po niej z głośnika leciał już ze słowami hymn Radzieckiej Ukrainy: *Żywy Ukrajino prekrasna i sylna, w Radianśkim Sojuzi ty szcastia znajszla....*

W krótkim czasie, w kilka miesięcy po przyjeździe, poznałem drogie dla każdego Ukraińca słowa *Pryczynnoji* – *Reweta stohne Dnibr szyrokyj* i kilka śpiewanych na Ukrainie wierszy Szewczenki. Później dużo czytałem wierszy poetów ukraińskich, a nawet kupiłem wiersze Konopnickiej w przekładzie na ukraiński. Tę książkę przywiozłem do Polski. Utwory Szewczenki w trzech tomach wydane w roku 1963 kupiłem po przyjeździe do Białegostoku. Tom pierwszy zaczyna się od *Pryczynnoji*.

Muszę przyznać, że spośród Polaków studiujących w Charkowie, tylko ja nauczyłem się języka ukraińskiego i z przyjemnością w nim rozmawiałem. W sowchozie pod Białą Cerkwią, gdzie byłem na praktyce, poza *naczalstwem* nikt nie domyślał się, że jestem Polakiem.

– *Może powinniśmy więc rozmawiać po ukraińsku?*

– Bardzo lubiłem mówić po ukraińsku, ale byłoby mi za ciężko. Dziś używam tego języka tylko śpiewając.

– *Gdy kilka lat temu rozmawialiśmy po ukraińsku, bardzo dobrze Pan mówił...*

– Jednak dziś to byłby za duży wysiłek, bo nie funkcjonuję w środowisku ukraińskim i nie używam tego języka na co dzień.

– *Czy z Charkowa trafił Pan do Białegostoku?*

– Nie. W tamtych czasach było coś takiego, jak nakazy pracy. Gdzie mogłem iść po swoich studiach? Do PGR-u na łamanie kości czy do milicji, żeby badać nadużycia gospodarze w tych PGR-ach? Zdecydowałem się pójść w ślady ojca, który był nauczycielem i wybrałem pracę w szkole rolniczej. W Słupsku w Technikum Rolniczym nie było miejsca dla zootechnika, dlatego poszedłem do pracy w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Świdwinie – to miasto powiatowe między Szczecinem a Koszalinem. Jedna trzecia uczniów w tej szkole to byli Ukraińcy, Łemkowie z akcji „Wisła”, przesiedleni na Pomorze.

Po roku pracy, przed wakacjami, dowiedziałem się, że można podjąć studia podyplomowe na Wydziale Pedagogicznym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pojechałem do Warszawy i ukończyłem studium z bardzo dobrym wynikiem, ale do szkoły w Świdwinie już nie wróciłem. Potem dowiedziałem się, że na podstawie dyplomu z Charkowa mogę studiować dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Nauczyciel to zawód dobry, choć nie do końca, bo miałem w rodzinie przykład ojca nauczyciela. Uznałem więc, że dziennikarstwo jest o wiele lepsze.

Zapisałem się na Studium Dziennikarskie Uniwersytetu Warszawskiego. Spotkałem tam Edwarda Redlińskiego, Adama Daniela Rotfelda, a także Krzysztofa Baranowskiego, tego, który opłynął jachtem kulę ziemską, oraz Tamarę Soloniewicz, znaną reżyser i dziennikarkę telewizyjną.

Na dziennikarstwo startowało wielu kandydatów. Mnie niewątpliwie pomogła na egzaminie znajomość języka ukraińskiego i historii Ukrainy. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej był przed wojną wydawcą komunistycznej gazety ukraińskiej we Lwowie i zapytał mnie: *Pan w Charkowie studiował. A jak się po ukraińsku nazywa rubel? Mówię: karbowanec. A dlaczego pierwszą stolicą Radzieckiej Ukrainy był Charków. A dlatego – odpowiadam, – że w Kijowie było za dużo nacjonalistów*. I tak mnie przyjęli.

Po studiach okazało się, że były wolne miejsca pracy w Białymstoku i tak się tu znalazłem. Pracowałem w „Gazecie Białostockiej”.

– *W którym roku Pan tu przyjechał?*

– W 1964.

– *Czy był Pan zorientowany w kulturowej i narodowościowej specyfice tego regionu?*

– Przyznam, że wiedziałem bardzo niewiele. Tamara Soloniewicz pochwaliła mi się, że jest Białorusinką i pochodzi z Narewki, i że przed Puszczą Białowieską od północnej strony mieszkają *Ličwiny*, a za puszcza od południa *Pudłaszy*. Nic więcej nie wiedziałem, więc w prawosławny Wielki Poniedziałek pojechałem redakcyjnym samochodem do Czyż na reportaż i dopiero tam zrozumiałem, gdzie się znajduję...

– *Wtedy mówiono, że mieszkają tam tylko Białorusini...*

– Mówić to mówili, ale ja od pierwszego spotkania w terenie wiedziałem, że język, którym mówili czyżowianie, to ukraiński. Tam też, o czym już wspominałem, zapisałem później cały podlaski wariant pieśni *Za wałom, za wałom*.

– *Czy do innych miejscowości także Pan jeździł?*

– Tak, bo pracowałem w dziale rolnym „Gazety Białostockiej”, którą później przemianowano na „Gazetę Współczesną”.

– *W jednym z wywiadów powiedział Pan: „Kiedy przyjechałem na Podlasie, byłem zdziwiony, że ludzie śpiewają tu pieśni ukraińskie, nie wiedząc, że autorem słów był Szewczenko”.*

– O tym nie wiedzieli również domorośli etnografowie i muzykolodzy z Białegostoku i Bielska, którzy publikowali je jako białoruskie pieśni ludowe. W tych latach wpadł mi w ręce zbiór prac etno-



*Zbigniew Nasiadko na „Wieczorze Kolęd Ukraińskich”
w Białymstoku, 2016 r.*

graficznych Wydziału Filologii Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym zapisane były pieśni z Podlasia, między innymi spod Czeremchy. Radośnie się zdziwiłem, że niektóre zwrotki przyśpiewek tanecznych z utworu Szewczenki *Hajdamaky* w rozdziale *Benket w Lysianci* są tożsame z tymi zapisanymi pod Czeremchą w latach sześćdziesiątych XX wieku. Tych kilkanaście strofek zaczyna się od wersów:

*Ta chodimo pohulajmo,
Ta siadymo zaśpiwajmo.*

Nie ma w tym nic dziwnego. Pani redaktor sama wielokrotnie w swych publikacjach ukazywała na związki ukraińskiego, podlaskiego folkloru muzycznego znad Bugu i Narwi z pieśniami znad Dniepru, Dońca, Desny i Prypeci. A być może Taras Szewczenko zapamiętał zwrotki tych przyśpiewek właśnie z Polesia. Wiadomo, że jako *kozaczok* – służący hrabiego Wasiłija Engelhardta – przebywał dosyć długo na Polesiu w Kobryniu. A z Kobrynia do Czeremchy to już bardzo blisko.

Wiele też utworów, które tu usłyszałem, znam od ludzi z Ukrainy. Na przykład pieśni *Tam na Wkrajinii stałasia nowyna* nauczyłem się od kolegi z klasy – przesiedleńca spod Łucka. Na Podlasiu słyszałem ją w wykonaniu śpiewaków z Krasnej Wsi koło Bociek.

– *Przez całe życie był Pan pasjonatem folkloru, w tym także ukraińskiego. Z czasem zaczął Pan występować z nim na scenie.*

– Na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu wystąpiłem z repertuarem kurpiowskim. Zaśpiewałem wtedy po raz pierwszy publicznie pieśń weselną *Bzicam konia bzicam...*, która tak się podobała wszystkim zebranym na gali w Ciechanowcu. W Kazimierzu też się spodobała publiczności, a od komisji dostałem wyróżnienie.

To w Kazimierzu przeżyłem olśnienie, gdy w konkursie *Duży – mały* babcia z wnuczką zaśpiewały długą pieśń, chyba ze trzydzieści zwrotek, *O św. Genowefie*. I od tego się zaczęło.

W 2005 roku powstało Towarzystwo Muzyczne „Ślopiewnie”, a dwa lata później do Waniewa nad Narwią na pierwszy Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy” przyjechali młodzi śpiewacy i instrumentalści z Podlasia, Suwalszczyzny, Mazowsza i Kurpi.

– *Występował Pan też na festiwalach i konkursach piosenki ukraińskiej w regionie, współpracował z zespołami ukraińskimi...*

– Pięć lat mojego studenckiego życia-bycia na Ukrainie zaowocowało trwałą miłością do tradycyjnej pieśni ukraińskiej. Przez pół roku byłem na praktyce studenckiej w sowchozie doświadczalnym po Białą Cerkwią. Pamiętam, że ze wszystkich zajęć praktycznych najbardziej lubiłem dyżury w oborze, choć trzeba było wstać o 4.00 rano, bo wtedy dojarki zaczynały pracę, a ja byłem pomocnikiem brygadzysty – obo-

rowego. Każda dojarka miała pod swoją opieką od 12 do 15 krów, które trzeba było wydoić trzy razy dziennie, nakarmić itd. Pracę kończyły chyba o 20.00 wieczorem i przy tej katorżniczej robocie w świątek i piątek zawsze znajdowały czas na wspólny śpiew. I to były moje najprzyjemniejsze chwile na praktyce.

Moja znajomość ze śpiewem ukraińskim na Podlasiu zaczęła się wtedy, gdy usłyszałem zespół „Rodyna” z Dubiaży-na, no i od znajomości z panią Elżbietą Tomczuk.

Dzięki współpracy ze świętej pamięci redaktor Tamarą Soloniewicz udało mi się przygotować krótki film muzyczny *Tam po majowej rosie...*, w którym chyba po raz pierwszy wystąpili razem *dubiażyńci* i „Rankowi” *diwczata*. Na próby do Dubiaży-na jeździłem z Białegostoku pociągiem do stacji Podbiele, a potem szedłem pieszo.

Pamiętam, jak w Bielsku na próbach malutka wtedy Kasia Tomczukówna spała przez cały czas i ani razu nie zapłakała... A teraz to już *hoża panianka*, która wspólnie gra na skrzypcach, śpiewa i tańczy.

Sam spróbowałem zaśpiewać na konkursie pieśni ukraińskiej w Bielsku, gdy kupiłem kasety magnetofonową z pieśniami zespołu „Drewo” i głosem Jewhena Jefremowa. Balladę o czarce śpiewałem przed występem w Bielsku chyba setki razy i odniosłem sukces, zająłem pierwsze miejsce w kategorii śpiewu tradycyjnego. W tym roku w Białymstoku na „Wieczorze Kolęd Ukraińskich” zaśpiewałem dwie kolędy, których nauczyłem się od „Drewa”; *Sztoj na rieczci na Jordani* i *Pane Hospodaru*.

Na festiwalu „Dawne Pieśni – Młode Głosy”, które Towarzystwo od 10 lat organizuje w Waniewie nad Narwią, co roku występują młodzi śpiewacy i instrumentalści z Ziemi Bielskiej.

– *Jak ocenia Pan działania środowiska ukraińskiego, których celem jest zachowanie i upowszechnienie ukraińskiego folkloru i dziedzictwa kultury muzycznej na Podlasiu?*

– Na początku zacytuję z Gazety Festiwalowej „Leć Głosie...” słowa jurora Tomasa Ćwikowskiego, które powiedział po pierwszej edycji festiwalu: *Skończyły się już czasy pogardy dla „ludowizny” i mówienia z przekąsem o jej wykonawcach. Do muzyki ludowej nie musimy już nikogo przymuszać; zresztą trudno się temu dziwić, skoro najlepsze zespoły czerpiące ze skarbnicy tradycyjnych pieśni i melodii wyrastają na autentyczne gwiazdy! W dodatku nie muszą one już na szczęście prze-*

puszczać muzyki ludowej przez homogenizujący filtr pop-rockowej aranżacji, aby odnieść jakiegokolwiek sukces i zyskać słuchaczy....

A oto jeszcze jeden fragment z tej recenzji. Po pierwsze „Ranok” z Bielska Podlaskiego, który już pierwszymi dźwiękami swojego występu sprawił, że słuchacze baczniej nastawili uszy. Bez dyskusyjnie najlepszy z zespołów, prezentujących się w kategorii grup wokalnych z towarzyszeniem instrumentów. Owo „towarzystwo” również było najwyższej próby. Uwagę widzów zwrócił bezkompromisowy akordeonista, który radził sobie znakomicie, mimo iż prawą dłoń miał niemal całkowicie skrepowaną bandażem. W mojej subiektywnej ocenie był to najlepszy występ całego festiwalu....

Przygotowując się do rozmowy z Panią, przejrzałem wszystkie 10 numerów Gazety Festiwalowej „Leć Głosie...” i w każdej znalazły się pozytywne, utrzymane w podobnym tonie recenzje i informacje o młodzieżowych zespołach ukraińskich z Bielska, Czeremchy i Białegostoku. Wszyscy wiemy, czyje to dzieło, wszyscy znamy i podziwiamy niezwykle osiągnięcia pani Elżbiety Tomczuk z Bielska i pani Ireny Wiszenko z Czeremchy. To nasze wspaniałe nauczycielki ojczystego słowa i pieśni ojczystej. A oto jeszcze jedna informacja z Gazety Festiwalowej o wynikach Festiwalu Folkowego Polskiego Radia „Nowa Tradycja” w Warszawie: „...trzecią nagrodę wywalczył zespół „Sławianoczki” z Białegostoku – Barbara Sidoruk, Katarzyna Sawczuk oraz siostry Ewa i Ola Iwaniuk. Zaraz, zaraz Barbara Sidoruk, Kasia Sawczuk to dziewczęta z Czeremchy, które studiują w Białymstoku i co roku „wyśpiewują” w Waniewie najwyższe nagrody. Dwa lata temu na festiwalowej estradzie w Waniewie pojawiły się znów dziewczęta pochodzące z Czeremchy ze szkoły muzyki ludowej pani Ireny Wiszenko – hurt „Dobryna” to wże druhyj wypusk. Och, jak chorosze i hołosno spiwajut’ ci diwczata....

A na „Wieczorze Kolęd Ukraińskich” przed moim występem zaśpiewali przedszkolacy z Białegostoku. Ukraińskich koladok nauczyła ich pani Aleksandra Iwaniuk z zespołu „Dobryna”. Naturalnie zaprosiłem zespół śpiewających po ukraińsku przedszkolaków z Białegostoku na XI Festiwal „Dawne Pieśni – Młode Głosy” do Waniewa. W tym roku spotkamy się tam wszyscy w niedzielę 30 lipca.

– *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiała **Ludmiła LABOWICZ**
Fot. autorki artykułu

Im dalej w zimę – tym bliżej wiosny!

Zakończenie ze str. 7

Najbardziej nośne są oczywiście zwycięstwa związane z zimowymi świętami, a więc bożonarodzeniowe koledowanie i szchedrowanie, czyli składanie życzeń w wieczór poprzedzający Nowy Rok. Ich przypomnieniu i utrwaleniu służy zarówno organizowanie od kilku lat koncertów kolęd, jak i tworzenie grup kolędniczych i szchedrujących.

Oczywiście zajęcia warsztatowe, obejmujące wszystkie grupy wiekowe, od przedszkolaków po studentów, są prowadzone przez cały rok kalendarzowy. Obejmują one zajęcia z twórcami ludowymi, folklorystami, etnografami – organizowane dla dzieci w trakcie roku szkolnego w Samorządowym Przedszkolu Nr 9 w Bielsku Podlaskim oraz w innych punktach nauczania języka ukraińskiego (w Bielsku Podlaskim, Czeremshe i Białymstoku) oraz miejscowościach, które zamieszkuje ludność ukraińska. Program warsztatów przewiduje zapoznanie się z różnorodnymi technikami rzemiosła artystycznego, malarstwem, śpiewem, zwyczajami, obrzędami oraz nauką gry na tradycyjnych instrumentach ludowych. Bliższemu i bezpośredniemu poznaniu regionu, bogactwa jego historii i kultury służą też wycieczki historyczno-krajoznawcze. Podobny cel mają organizowane w czasie ferii zimowych obozy integracyjne dla dzieci i młodzieży, podczas których elementy aktywnego wypoczynku fizycznego, rekreacji i zabawy połączone są z zajęciami edukacyjnymi i krajoznawczymi.

Opisane tu działania kulturalne i edukacyjne ZUP, podobnie jak wydawanie „Nad Buhom i Narwoju” i przygotowywanie audycji radiowych „Ukraińskie słowo” (emituje je białostockie Radio Orthodoxia) stały się już pewnego rodzaju kanonem i są od wielu lat dofinansowywane przez budżet państwa, za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W tym roku zapisana w ustawie budżetowej ogólna suma dotacji przeznaczonych na kulturę mniejszości narodowych i etnicznych wynosi 17,2 mln zł, przy czym 0,9 mln zł mają otrzymać „jednostki samorządu terytorialnego”, „organizacje romskie” oraz „szkoły wyższe, pozarządowe organizacje romskie”. Reszta kwoty, a więc 16,3 mln zł jest przeznaczona na dotowanie zadań zgłaszanych przez najróżniejsze „stowarzyszenia mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językiem regionalnym” i „organizacje pozarządowe, fundacje i stowarzyszenia działające na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczno-

ści posługujących się językiem regionalnym”. Zatem suma do „wolnego rozdziału” nie odstaje od kwot rozdzielanych w latach ubiegłych, a nawet jest o kilka procent większa, bo w latach 2015-2016 było to 15,6 mln złotych. Jednak rozdział tej sumy nie obył się bez perturbacji, albowiem w grudniu 2016 r. rozdzielono niecałe 70%, a po powtórным rozpatrzeniu wniosków o dotacje, dokonany już w lutym 2017 r., nie rozdzielone zostało ponad 1,5 mln.

Jeżeli chodzi o dotacje na poszczególne zadania zgłoszone przez Zarząd Główny ZUP, to w segmencie działań realizowanych corocznie bez zmian pozostała dotacja na działalność samej organizacji, jak też dotacje na zadania medialne oraz szkoleniowo-edukacyjne, a więc wydawanie „Nad Buhom i Narwoju”, przygotowywanie audycji radiowej „Ukraińskie słowo”, działalność amatorskich zespołów artystycznych, warsztaty kultury ukraińskiej dla dzieci i młodzieży „U źródeł”, zaś zimowisko integracyjne dla dzieci i młodzieży otrzymało nawet kwotę o połowę większą niż ubiegłoroczny obóz integracyjny. Natomiast mniejsze są kwoty dotacji przyznanych na zadania, w ramach których organizowane są imprezy i konkursy, a więc „Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską” (najważniejsze przedsięwzięcia to konkurs piosenki „Z Pidłaškoji Krynyci” i konkurs recytatorski „Ukraińskie słowo”), a także „Festiwal kultury i tradycji ukraińskich na Podlasiu”, które straciły ok. 25-30% dawnej kwoty. Ze zgłoszonych przez ZG ZUP zadań jednorazowych dotację otrzymało tylko „25-lecie Związku Ukraińców Podlasia” (bez dotacji pozostała inicjatywa wydania płyty CD z okazji jubileuszu zespołu „Dobryna” oraz książki „Ludność ruska (ukraińska) na Podlasiu i Chełmszczyźnie w XIX i XX wieku”).

Jak podaje „Zestawienie przyznanych środków na realizację w 2017 r. zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego”, opublikowane na stronie internetowej MSWiA, ogólna suma dotacji przyznanych dla Związku Ukraińców Podlasia wynosi 406,7 tys. zł i nie jest jeszcze ostateczna, pozostała bowiem jeszcze pewna kwota do rozdysponowania. Możliwe więc, że nie będzie ona zbyt różnić się od ubiegłorocznej (435,89 tys.), ale o tym przekonamy się już chyba bliżej następnej zimy. A do tego czasu i tak będziemy mieli pełne ręce roboty – żeby czytelnicy mieli co w swoje ręce wziąć...

Jurij HAWRYLUK

O tożsamości i patriotyzmie Ukraińców trzy lata po Euromajdanie

Mijała już trzy lata od wydarzeń, które przez ich uczestników i komentatorów nazywane są rewolucją godności lub Euromajdanem. Bez wątpienia Euromajdan uznać można za najważniejsze wydarzenie w historii najnowszej Ukrainy. Ukraińców poza granicami Ukrainy, a także wszystkich tych, dla których Ukraina jest bliska, interesować może, na ile Euromajdan i jego skutki wpłynęły na tożsamość Ukraińców.

Euromajdan będący przejawem poparcia Ukraińców dla idei zbliżenia Ukrainy z Unią Europejską stał się przyczyną anektowania przez Rosję części terytorium ukraińskiego oraz niewypowiedzianej wojny rosyjsko-ukraińskiej. W czasie trwania Euromajdanu oraz na początkowym etapie wojny z Rosją Ukraińcy mogli cieszyć się silnym wsparciem ze strony społeczeństwa polskiego, a także oficjalnym politycznym poparciem ze strony polskich władz. Zainteresowanie Ukrainą w Polsce nie osłabło, ale koncentruje się ono obecnie nie na wojnie, lecz na konflikcie w sferze pamięci zbiorowych Polaków i Ukraińców oraz na niezrozumieniu rozbieżności w politykach pamięci Polski i Ukrainy oraz pamięci zbiorowych obu narodów. Choć wojna rosyjsko-ukraińska na Donbasie utraciła status najważniejszej wiadomości w programach informacyjnych w Polsce, to wciąż trwa i niemal każdego dnia pochłania życie żołnierzy i ludności cywilnej. Euromajdan, wojna z Rosją oraz realne bądź jedynie symulowane próby reformowania państwa ukraińskiego trawionego przez szereg chorób, z których najpoważniejszą jest chyba wszechobecna korupcja, rodzą oczywiste pytania o to, jak te wydarzenia wpłynęły bądź wpływają na tożsamość Ukraińców, na pozostałości mentalności postsowieckiej? Próbuje odnaleźć odpowiedzi na te i inne pytania, proponuję przyrzeć się wynikom ostatnich badań socjologicznych.

Jak Ukraińcy definiują naród?

Socjologowie z kijowskiego Centrum Razumkova w grudniu 2015 r. zapytali Ukraińców nie tylko o ich narodowość, ale także o to, jak rozumieją naród ukraiński. Reprezentatywne badania sondażowe zostały przeprowadzone przez Centrum

Tablica 1. Jakiej jesteś narodowości? (cała Ukraina – dane w %)

	Ukraińskiej	Rosyjskiej	Innej	Trudno powiedzieć
2006 r.	77,2	18,3	3,2	1,3
2015 r.	86,3	8,9	2,8	2,0

Źródło: Badania Centrum Razumkova z grudnia 2015 r. i wcześniejsze.

Tablica 2. Jakiej jesteś narodowości? (specyfika regionalna – 2015 r.; dane w %)

	Ukraińskiej	Rosyjskiej	Innej	Trudno powiedzieć
Zachód	96,1	1,1	1,3	1,4
Centrum	94,9	2,6	0,9	1,6
Południe	81,8	8,9	7,3	2,0
Wschód	83,1	10,9	3,6	2,4
Donbas	61,3	30,7	5,2	2,9

Razumkova na terytorium całej Ukrainy poza okupowanym Krymem i niekontrolowaną przez Ukrainę częścią Donbasu. Pod koniec 2015 r. Ukraińcy stanowili najbardziej liczną grupę narodowościową w skali całego kraju (86%). Stanowili także większość we wszystkich regionach (od 96% na Zachodzie, do 61% na Donbasie). Drugą pozycję pod względem liczebności zajęli Rosjanie (9%). Najwięcej identyfikacji z narodem rosyjskim odnotowano na Donbasie (31%), na Wschodzie (11%) i na Południu Ukrainy (9%).

Przez większość społeczeństwa ukraińskiego (56%) naród ukraiński rozumiany jest w kategoriach obywatelskich, zgodnie z którymi naród to wspólnota wszystkich obywateli Ukrainy, bez względu na ich przynależność etniczną, językową

i kulturową. 1/5 respondentów opowiada się za pojmowaniem narodu w kategoriach etnicznych. W tym przypadku ważne jest posiadanie przodków Ukraińców. 17% opowiedziało się za kulturowym rozumieniem narodu ukraińskiego, którego najważniejszymi cechami mają być: posługiwanie się językiem ukraińskim, przestrzeganie tradycji narodowych i wychowanie dzieci w łączności z tą tradycją.

Interesujące, że od 2006 r. obserwujemy wzrost poparcia dla narodu ukraińskiego traktowanego jako wspólnota obywatelska z 43% do 56% na przełomie roku 2015 i 2016. W tym samym okresie zmniejszył się odsetek Ukraińców, którzy definiują naród w kategoriach kulturowych lub etnicznych. Jest to fakt o tyle znaczący, o ile przeczy rozpowszechnionemu wśród czę-

Tablica 3. Z którym ze stwierdzeń jesteś w stanie się zgodzić? (definiowanie narodu – dane w %)

	2006 r.	2007 r.	2015 r.
Naród ukraiński – to wszyscy obywatele Ukrainy, bez względu na ich przynależność etniczną, język, którym się posługują, tradycje narodowe, które kultywują i w których wychowują swoje dzieci	43,1	38,8	55,7
To obywatele Ukrainy (bez względu na przynależność etniczną), którzy rozmawiają po ukraińsku, przestrzegają ukraińskich tradycji narodowych i wychowują w tych tradycjach dzieci	15,1	14,9	17,0
To obywatele Ukrainy, którzy są z pochodzenia etnicznie Ukraińcami (mają Ukraińców wśród swoich przodków)	19,8	23,1	11,2
To wszyscy etniczni Ukraińcy z pochodzenia (mający Ukraińców wśród swoich przodków), bez względu na miejsce zamieszkania i obywatelstwo	14,2	17,4	7,7
Trudno powiedzieć	7,8	5,8	8,3

**Tablica 4. Z którym ze stwierdzeń jesteś w stanie się zgodzić?
(definiowanie narodu – 2015 r.; dane w %)**

	Zachód	Centrum	Południe	Wschód	Donbas
Naród ukraiński – to wszyscy obywatele Ukrainy, bez względu na ich przynależność etniczną, język, którym się posługują, tradycje narodowe, które kulturową i w których wychowują swoje dzieci	49,7	59,8	58,6	51,5	57,7
To obywatele Ukrainy (bez względu na przynależność etniczną), którzy rozmawiają po ukraińsku, przestrzegają ukraińskich tradycji narodowych i wychowują w tych tradycjach dzieci	27,9	15,6	9,9	16,9	10,6
To obywatele Ukrainy, którzy są z pochodzenia etnicznymi Ukraińcami (mają Ukraińców wśród swoich przodków)	7,8	10,2	13,9	17,4	8,8
To wszyscy etniczni Ukraińcy z pochodzenia (mający Ukraińców wśród swoich przodków), bez względu na miejsce zamieszkania i obywatelstwo	8,4	8,0	6,3	7,0	8,2
Trudno powiedzieć	6,2	6,4	11,2	7,3	14,7

ści społeczeństwa polskiego (i nie tylko) przekonaniu o wzroście nastrojów nacjonalistycznych na Ukrainie.

Pod koniec 2015 r. względna większość (47%) społeczeństwa ukraińskiego wyrażała przekonanie, że nacjonalizm ukraiński to światopogląd, którego głównym założeniem jest rozwijanie Ukrainy, aby stała się ona silnym państwem, cieszącym się autorytetem na świecie i wysokim poziomem życia. 25% badanych opowiedziało się za definiowaniem nacjonalizmu ukraińskiego jako ideologii, która dzieli społeczeństwo na etnicznych Ukraińców i „nie-Ukraińców”, zakładając ograniczenie praw tych ostatnich. 12% uznaje nacjonalizm ukraiński za zjawisko historyczne, które współcześnie przestało być aktualne. Widać zatem, że Ukraińcy nacjonalizm utożsamiają przede wszystkim z patriotyzmem, ideologią państwowotwórczą, zgodnie z zachodnim rozumieniem tego pojęcia, a nie z narodowym szowinizmem, radykalizmem.

Naród ujmowany w kategoriach obywatelskich cieszy się poparciem 60% Ukraińców z Centrum, 59% – w regionie południowym, 58% – na Donbasie, 52% – na Wschodzie i 50% – w regionie zachodnim. W ciągu ostatniej dekady wzrosło na Ukrainie poparcie dla narodu ukraińskiego rozumianego jako wspólnota obywatelska, kosztem narodu etnicznego i kulturowego.

Choć większość Ukraińców definiuje naród ukraiński w kategoriach obywatelskich (politycznych), to jednocześnie (także większość – 73%) uważa, że bez względu na pochodzenie etniczne, każdy obywatel ukraiński powinien znać język ukraiński, historię i kulturę ukraińską. Przeciwnicy tego poglądu stanowią

mniejść (18%) w skali całej Ukrainy. Pogląd ten cieszy się poparciem większości ludności we wszystkich regionach – od Zachodu (86%) po Donbas (59%). Największą niechęć do niego dostrzec można na Donbasie (31%), w regionie wschodnim (26%) oraz południowym (20%).

Z przytoczonych badań wynika, że rozumieniu narodu ukraińskiego jako wspólnoty obywatelskiej towarzyszy poparcie dla uwzględnienia ukraińskiego komponentu kulturowego jako atrybutu każdego obywatela Ukrainy. Kulturowe podejście do narodu w tym przypadku nie kłóci się z traktowaniem go jako wspólnoty obywatelskiej, ponieważ zakłada niezależność obywatela od przynależności etnicznej. Naród ukraiński nie jest więc przez większość respondentów uznawany za wspólnotę eksklusywną, ograniczoną wyłącznie do etnicznych Ukraińców. Zresztą trudno byłoby tego oczekiwać, uwzględniając fakt zwiększenia się zasięgu zjawiska patriotyzmu ukraińskiego wśród rosyjskojęzycznych bądź dwujęzycznych Ukraińców.

Tablica 5. Z jaką tradycją kulturową identyfikujesz się w pierwszej kolejności?

	Ukraińską	Sowiecką	Ogólnoeuropejską	Rosyjską	Inną	Trudno powiedzieć
2006	56,3%	16,4%	6,6%	11,3%	1,5%	7,9%
2007	57,9%	19,4%	6,4%	10,1%	1%	5,2%
2015	70%	10,3%	7,1%	3,2%	1,7%	7,7%

**Tablica 6. Z jaką tradycją kulturową identyfikujesz się w pierwszej kolejności?
(specyfika regionalna – 2015 r.)**

	Zachód	Centrum	Południe	Wschód	Donbas
Ukraińska	84,9	80,7	64,2	63,9	38,4
Sowiecka	2,9	6,1	11,5	14,3	23,9
Ogólnoeuropejska	7,5	5,8	7,7	7,2	8,6
Rosyjska	0,2	0,3	4,0	5,5	10,1
Inna	0,8	0,6	2,9	1,9	4,3
Trudno powiedzieć	3,7	6,5	9,7	7,2	14,8

Tożsamość kulturowa i przynależność do tradycji kulturowej

Swego rodzaju dopełnieniem naszej wiedzy o tożsamości społeczeństwa ukraińskiego mogą być badania Centrum Razumkova poświęcone tożsamości kulturowej obywateli Ukrainy. Badania te pozwalają ocenić kondycję mentalności i tożsamości sowieckiej wśród Ukraińców, która jest hamulcem zmian. Pokazują także, jak na identyfikację z sowieckością i spuścizną po czasach sowieckich na Ukrainie wpłynął Euromajdan oraz wojna z Rosją.

Z badań Centrum Razumkova z przełomu 2015 i 2016 r. możemy się dowiedzieć, że 70% Ukraińców utożsamia się z ukraińską tradycją kulturową, 10% identyfikuje się z tradycją sowiecką, 7% z europejską, a 3% z rosyjską. W 2006 r. z ukraińską tradycją kulturową utożsamiało się 56% badanych, z sowiecką – 16%, z ogólnoeuropejską – 7%, a 11% z rosyjską. Identyfikacja z ukraińską tradycją kulturową w zależności od regionu charakteryzuje absolutną większość lub względną większość badanych (na Zachodzie – 85%, w Centrum – 81%, na Południu i na Wschodzie po 64%, na Donbasie 38%). Istotne różnice ujawniają się jedynie, kiedy zechcemy porównać Donbas z innymi regionami Ukrainy.

Za ważny wskaźnik, szczególnie w sytuacji wojny z Rosją, należy uznać skalę identyfikacji z rosyjskością i sowieckością w społeczeństwie ukraińskim. Właśnie ta grupa ludności z jej geopolitycznymi orientacjami i systemem wartości jest wykorzystywana przez Rosję w wojnie propagandowej przeciwko Ukrainie. Badania pokazują, że w regionie zachodnim z kulturą rosyjską identyfikuje się mniej niż 1% mieszkańców. Za to na Południu ten wskaźnik sięga 4%, na Wschodzie – 6%,

a na Donbasie – 10%. Donbas po raz kolejny znacznie odróżnia się od reszty Ukrainy. Przynależność do sowieckiej tradycji kulturowej deklaruje aż 24% mieszkańców Donbasu, kiedy na Wschodzie – 14%, 12% – na Południu, 6% – w Centrum i 3% – na Zachodzie.

W ciągu ostatniej dekady odsetek ludności utożsamiającej się z ukraińską tradycją kulturową zwiększył się we wszystkich regionach. Odbyło się to kosztem tej części społeczeństwa, która orientuje się na rosyjską lub sowiecką tożsamość kulturową. Badanie pokazuje również wysoki poziom skorelowania identyfikacji językowej i kulturowej. Spośród respondentów, którzy na co dzień posługują się językiem ukraińskim, 86% deklaruje przynależność do ukraińskiej tradycji kulturowej. Z ukraińską tradycją kulturową utożsamia się 69% ludności dwujęzycznej oraz względna większość (41%) ludności rosyjskojęzycznej. Jednocześnie wśród obywateli dwujęzycznych i rosyjskojęzycznych częściej spotykana jest identyfikacja z sowiecką tradycją kulturową (odpowiednio – 11% i 23%), wśród rosyjskojęzycznych z tradycją rosyjską identyfikuje się 11%.

Warto zauważyć, że więcej Ukraińców utożsamia się z ukraińską tradycją kulturową (70%), niż deklaruje język ukraiński jako ojczysty (60%), a także więcej niż odsetek posługujących się w domu językiem ukraińskim i najczęściej językiem ukraińskim (50%). Widać więc, że wbrew teom rosyjskiej propagandy oraz utrwalonemu i rozpowszechnionemu w społeczeństwach zachodnich przekonaniu, ukraińska tradycja kulturowa charakteryzuje nie tylko ludność ukraińskojęzyczną, ale także znaczny odsetek dwujęzycznych i rosyjskojęzycznych obywateli ukraińskich.

Zmieniło się także wyobrażenie Ukraińców o perspektywach rozwoju różnych tradycji kulturowych na Ukrainie w przyszłości. Względna większość Ukraińców (40%) jest zdania, że w przyszłości na Ukrainie dominować będzie ukraińska tradycja kulturowa, 21% uważa, że przeżywać będzie tradycja ogólnoeuropejska. 17% uznało, że w różnych regionach dominować będą różne tradycje kulturowe. Dominację rosyjskiej kultury przewiduje jedynie 2,3%. Aż 17% badanych nie potrafiło odpowiedzieć na to pytanie.

Tabela 7. Która tradycja kulturowa będzie dominowała na Ukrainie w przyszłości (za 20-25 lat)?

Rok	Ukraińska	Ogólnoeuropejska	Różne tradycje kulturowe w różnych regionach	Sowiecka	Rosyjska	Inna	Trudno powiedzieć
2006	35,4%	16,1%	21,7%	1,3%	2,1%	1,3%	22,1%
2007	37,0%	17,8%	24,7%	2,0%	3,3%	0,7%	14,6%
2015	39,5%	21,1%	17,0%	2,3%	1,7%	1,0%	17,0%

Tabela 8. Która tradycja kulturowa będzie dominowała na Ukrainie w przyszłości (za 20-25 lat). Specyfika regionalna – 2015 r. (dane w %)

	Zachód	Centrum	Południe	Wschód	Donbas
Ukraińska	48,5	44,9	32,7	39,2	20,8
Ogólnoeuropejska	27,8	20,4	20,0	22,1	13,2
W różnych regionach będą dominować różne tradycje kulturowe	10,9	13,5	21,5	17,0	29,9
Sowiecka	0,7	0,7	0,9	3,9	7,0
Rosyjska	0,3	0,1	2,1	3,2	5,0
Inna	0,4	0,6	1,0	1,0	2,7
Trudno powiedzieć	11,3	19,8	21,7	13,5	21,4

Dominację kultury ukraińskiej w przyszłości przewiduje 49% mieszkańców Zachodu, 45% – Centrum, 33% – mieszkańców Południa, 39% – Wschodu i 21% – ludności na Donbasie. Przekonanie o przewadze ukraińskiej tradycji kulturowej w przyszłości wyraziła względna większość badanych we wszystkich regionach z wyjątkiem Donbasu. Dominację tradycji ogólnoeuropejskiej zakłada 28% ludności na Zachodzie, po 20% w Centrum i na Południu, 22% – na Wschodzie oraz 13% na Donbasie. Wyraźne różnice dostrzec można ponownie pomiędzy Donbasem a pozostałymi regionami Ukrainy. Na Donbasie względna większość ludności (30%) uważa, że w przyszłości w różnych regionach Ukrainy dominować będą różne tradycje kulturowe. Ta kategoria odpowiedzi była również drugą najbardziej popularną odpowiedzią na Południu (22%). W innych regionach ta odpowiedź uzyskała poparcie 11-17% badanych.

Większość społeczeństwa ukraińskiego po Euromajdanie utożsamia się z ukraińską tradycją kulturową i poziom tej identyfikacji w skali całego społeczeństwa od ponad dekady stale wzrasta. Jednocześnie obserwowane jest znaczne zmniejszenie się tej części społeczeństwa, która utożsamia się z tradycją sowiecką i rosyjską. Ukraińska tożsamość kulturowa charakteryzuje nie tylko ludność ukraińskojęzyczną, ale również znaczną część ludności dwujęzycznej i rosyjskojęzycznej na Ukrainie. Większość społeczeństwa ukraińskiego uważa, że na Ukrainie przeważać będzie w przyszłości ukraiń-

ska i ogólnoeuropejska tradycja kulturowa. Zmniejszyła się za to liczba obywateli zakładających rozwój regionalnego multikulturalizmu. Odsetek tych, którzy identyfikują się z europejskością, wzrósł do prawie 30%. Jednak większość Ukraińców nie uważa się dziś za Europejczyków, a przyczyną jest przede wszystkim ich niski poziom zamożności.

Naród rozumiany jest na Ukrainie przede wszystkim w kategoriach obywatelskich (państwowych). Wyrazem takiego jego rozumienia jest przekonanie, że każdy obywatel Ukrainy powinien znać język ukraiński i historię ukraińską oraz mieć podstawową wiedzę na temat kultury ukraińskiej. W ogromnej mierze wskutek Euromajdanu i wojny z Rosją przewartościowaniu uległo pojęcie nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraińcom przestało ono kojarzyć się negatywnie (co do tej pory było m.in. konsekwencją propagandy sowieckiej i rosyjskiej). Obecnie nacjonalizm to synonim neutralnej ideologii państwowotwórczej, patriotyzmu. Wskutek wojny z Rosją znacznie zmniejszył się poziom sympatii do Rosjan (obywateli Rosji) i wzrósł poziom antypatii do nich. Można przypuszczać, że wywołana przez Rosję wojna utrwali w społeczeństwie ukraińskim tę tendencję. Wzrost poparcia dla ukraińskiej państwowości i niepodległości jest wysoki nawet w obliczu pogorszenia się sytuacji ekonomicznej Ukraińców, co pozwala sądzić, że dla większości społeczeństwa patriotyzm jest dziś wartością symboliczną i autoteliczną.

Andrzej JEKATERYNCZUK

Szkic do podlaskich dziejów w latach 1795 – 1915

Z wydarzeń związanych z naszym regionem, które miały miejsce przed około stu laty, najbardziej masowe i tragiczne było „bieżeństwo” w lecie 1915 roku, które dotknęło prawie wszystkich naszych przodków i z którego wielu już w rodzinne strony nie powróciło. Natomiast w kwestii narodowego określania ukraińskojęzycznych mieszkańców pow. bielskiego, brzeskiego i prużańskiego przez władze państwowe w okresie międzywojennym kluczowe znaczenie miał traktat pokojowy zawarty 9 lutego 1918 roku w Brześciu, w którym zapisane zostały aspiracje kierownictwa Ukraińskiej Republiki Ludowej do objęcia granicami państwowymi wszystkich obszarów z przewagą ludności etnograficznie ukraińskiej. Jednym ze środków walki z „ukraińskimi roszczeniami” i rozwojem lokalnego ruchu ukraińskiego stało się zaprzeczanie ukraińskiego charakteru języka i kultury ludowej ruskich mieszkańców Podlasia, a więc zjawisk ukształtowanych na gruncie procesów osadniczych mających

miejsce w bardziej odległej przeszłości. Stanowiło to więc zaprzeczenie ogólnego stanu wiedzy ludoznawczej, którego obraz wylania się z publikacji powstałych w ciągu XIX i na początku XX w., a będących odpowiedzią na zrodzone w czasach romantycznych zainteresowanie kulturą, mową i przeszłością „prostego ludu”. Oczywiście przedmiotem początkowo dość ogólnych opisów, a później też bardziej dociekliwych badań naukowych stali się także ci mieszkańcy historycznego woj. podlaskiego, którzy przez XIX-wiecznych autorów byli określani jako Rusini (także „Ruś podlaska”, a nawet „ludność rusińska”) lub Małorusini, a na początku XX w. także jako Ukraińcy. Na temat miejscowej kultury ludowej i języka wypowiadały się zarówno osoby związane z tym terenem, jak i przybywające z zewnątrz, mamy więc tu dość szeroką reprezentację. Z drugiej strony – w tym właśnie czasie miały miejsce procesy, które stały się podłożem dla dezintegracji tej „podlaskiej Rusi”.

Po raz pierwszy obszar, w głębokim średniowieczu należący do księstwa kijowskiego i podporządkowany grodowi w Brześciu, został podzielony już w latach 60. XVI w., gdy z woj. podlaskiego wydzielono woj. brzeskie (1566 r.), a wkrótce po tym okrojone woj. podlaskie zostało włączone do Korony Królestwa Polskiego, podczas gdy woj. brzeskie pozostało w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego (1569). Jednak przez cały czas trwania utworzonej właśnie na sejmie lubelskim 1569 roku Rzeczypospolitej Obojga Narodów granica pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a Koroną nie stanowiła większej przeszkody, co widzimy chociażby na polu cerkiewnym, albowiem zarówno prawosławne parafie brzeskie, jak i podlaskie pozostały w duchownej jurysdykcji biskupa rezydującego w wołyńskim Włodzimierzu. Sytuacja zmieniła się z chwilą podpisania w 1795 r. przez Rosję, Prusy i Austrię traktatu o ostatecznym rozbiórze Rzeczypospolitej.

Główną rolę odgrywała Rosja, która jak i podczas dwóch poprzednich rozbiorów zajęła największe terytorium. W jej granicach znalazła się niemal całość Wielkiego Księstwa Litewskiego (bez niewielkich obszarów na północnym zachodzie) oraz prawobrzeżna Ukraina i Wołyń. Zasiedlona przez ludność ukraińską zachodnia część woj. brzeskiego (wschodnia część z Pińskiem została zajęta przez Rosję już w 1793 r.) została początkowo włączona w skład guberni słonimskiej, a w 1797 r. w skład gub. wileńskiej. Ostatnia

zmiana przynależności administracyjnej dokonana została w 1801 r., gdy zorganizowano gub. grodzieńską i mińską w składzie generał-gubernatorstwa wileńskiego. Zachodnią część byłego woj. brzeskiego, podzieloną na powiaty brzeski, kobryński i prużański, włączono do gub. grodzieńskiej, zaś pow. piński do gub. mińskiej.

Wschodnia i północna granica zaboru austriackiego biegła wzdłuż Bugu, odcinając południowo-zachodnią część ziem brzeskiej oraz południowe części ziem mielnickiej i drohiczyńskiej. Z terenów zagarniętych w 1795 r. Austriacy utworzyli tzw. Nową Galicję, którą w 1803 r. połączono z ziemiami zajętymi w 1772 r.

Położona na prawym brzegu Bugu część woj. podlaskiego (ziemia bielska oraz północne części drohiczyńskiej i mielnickiej) wraz z częścią pow. grodzieńskiego należącego wcześniej do Wlk. Ks. Litewskiego weszła w skład państwa pruskiego (jako część tzw. Prus Nowowschodnich). Granica prusko-rosyjska pomiędzy Bugiem a Narwią była zgodna z granicą pomiędzy Koroną a Wielkim Księstwem Litewskim, dalej zaś kierowała się na Grodno i biegła Niemnem aż do przedrozbiorowej granicy prusko-litewskiej.

Kolejne zmiany linii granicznych nastąpiły wskutek wojny pomiędzy napoleońską Francją a Prusami i Rosją. Po zwycięstwie Napoleona nad wojskami pruskimi i rosyjskimi zostały podpisane w Tyłży (lipiec 1807 r.) traktaty pokojowe z Rosją i Prusami. Z większości ziem zaboru pruskiego utworzone zostało Księstwo Warszawskie,

zaś południowo-wschodnią część departamentu białostockiego przekazano Rosji. W 1808 r. utworzono z tego terytorium obwód białostocki, odrębną jednostką administracyjną Imperium Rosyjskiego w randze guberni podległą generał-gubernatorowi wileńskiemu, składającą się z czterech powiatów: bielskiego, drohiczyńskiego, białostockiego i sokólskiego.

Wkrótce przynależność państwową zmieniły również ziemie podlaskie na lewym brzegu Bugu. W 1809 r. w następstwie wojny francusko-austriackiej Księstwo Warszawskie powiększono o ziemie trzeciego zaboru austriackiego, w tym i południową część Podlasia. W 1812 r. wojska francuskie wraz z sojusznikami ruszyły na Moskwę. Wyprawa zakończyła się jednak klęską – na początku 1813 r. wojska rosyjskie wkroczyły na teren Księstwa Warszawskiego. Ostateczne zwycięstwo koalicji antynapoleońskiej i nowe granice polityczne przypieczętowane zostały na Kongresie Wiedeńskim. 3 maja 1815 r. pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami zawarty został układ o granicach, na mocy którego powołano Królestwo Polskie (Kongresowe), złączone „na wieczne czasy” unią personalną z Rosją (królem był car, którego w Warszawie reprezentował namiestnik). Miało ono szeroką autonomię – własną konstytucję, wojsko i skarż, a językiem urzędowym był polski. Układ ten ostatecznie utrwalił podział Podlasia wzdłuż linii Bugu. Część północna była integralną częścią Imperium Rosyjskiego („Cesarstwa”), natomiast część południowa znalazła się



w Królestwie Polskim („Kongresówce”), co pogłębiło procesy polonizacji Cerkwi unickiej i zamieszkującej ten teren ludności ukraińskiej.

Obwód białostocki swoją odrębność zachował do początku lat 40. XIX w., gdy włączono go do guberni grodzieńskiej. Zlikwidowany wówczas został pow. drohiczyński, który włączono do pow. bielskiego, przez co prawie cały zamieszkały przez ludność etnicznie ukraińską obszar na północ od Bugu znalazł się w jego granicach (wyjątkiem były parafie w Hodyszewie i Wysokim Mazowieckim, które w 1807 r. znalazły się w Księstwie Warszawskim, a później w Królestwie Polskim).

W ten sposób w pierwszej połowie XIX w. północna część Podlasia weszła w skład

tzw. Kraju Północno-Zachodniego, który w ówczesnej literaturze polskiej powszechnie zwano „Litwą”, gdyż w ogólnych zarysach obejmował on ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego (w granicach po 1569 r.). W skład tej jednostki administracyjnej wchodziły trzy gubernie zwane *litewskimi*: wileńska, kowieńska i grodzieńska, oraz trzy gubernie zwane *białoruskimi*: mińska, witebska i mohylowska. Najbardziej różnorodny skład etniczny miała gubernia grodzieńska, którą zamieszkiwała autochtoniczna ludność białoruska, ukraińska, polska i litewska. Michał Kojalowicz, rosyjski historyk pochodzenia białoruskiego (urodził się w Kuźnicy Białostockiej), pisał o niej we wstępie do wydanego w 1865 r. zbioru dokumentów do dziejów

ziem ukraińskich i białoruskich: *Gubernia grodzieńska, która powszechnie zaliczana jest do Litwy, wcale nie jest litewska pod względem składu etnicznego. Jest w niej tylko kilka wsi litewskich. Jest ona zasiedlona, nie licząc niewielkiej liczby Mazurów (około 60 tys.), w części południowej ludnością malaruską [ukraińską – red.], a w północnej białoruską. W guberni wileńskiej powiaty wschodnie – oszmiański, wilejski i dzisieński, również nie są litewskie i zasiedlone są prawie całkowicie przez ludność białoruską. Litwini zajmują tylko gubernię kowieńską i północno-zachodnią część wileńskiej.*

Tak więc dokonany w pierwszej połowie XIX w. przez administrację rosyjską podział terytorialny ziem ukraińskich

i białoruskich utrwalił stare i nowe linie podziału zamieszkanego przez ludność ukraińską obszaru nad środkowym Bugiem i Narwią. Utrzymana została, powstała jeszcze w XIV-XVI w., granica pomiędzy woj. wołyńskim i ruskim a woj. brzeskim, będąca od 1569 r. południową granicą Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony, która stała się granicą pomiędzy dwoma krajami Imperium Rosyjskiego – Północno-Zachodnim i Południowo-Zachodnim. (W skład Kraju Południowo-Zachodniego, utworzonego z ziem zajętych przez Rosję w końcu XVIII w., wchodziły gubernie: kijowska, wołyńska i podolska, podporządkowane generał-gubernatorowi w Kijowie. Inne ziemie ukraińskie podzielono na Małorosję – gub. połtawska, czernihowska i charkowska oraz Noworosję – gub. chersońska, kateynosławska i besarabska. Galicja, Bukowina i Ruś Zakarpacka należały do Austrii). Usankcjonowana też została, powstała na skutek III rozbioru Rzeczypospolitej, linia graniczna na Bugu. Włączenie ziem na jego lewym brzegu do autonomicznego Królestwa Polskiego sprzyjało dalszej polonizacji zamieszkującej tu unickiej ludności ukraińskiej, który to proces spotęgowany został przez działania władz rosyjskich po polskim powstaniu styczniowym.

Te „rozbiory Podlasia” zbiegły się z okresem, gdy po zburzeniu Bastylii (1789) i tzw. wojnach napoleońskich w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XIX w. nastąpił czas ideowego zmierzchu władzy królów i cesarzy (fizycznie utrzymała się ona przez jeszcze jedno stulecie), która stała na przeszkodzie realizacji idei wypracowanych przez myślicieli Oświecenia. Uchwalona w

1789 r. przez Zgromadzenie Narodowe rewolucyjnej Francji „Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela” w swych pierwszych artykułach głosiła: *Ludzie rodzą się i żyją wolnymi i równymi wobec prawa. Różnice społeczne mogą być jedynie potrzebą publiczną uzasadnione. Źródłem każdej władzy suwerennej jest naród. Żadna instytucja ani osoba nie może mieć władzy, która by nie pochodziła od narodu.*

Pomimo restauracji monarchii we Francji i wysiłków legitymistów starających się odkurzyć i przywrócić do dawnego blasku średniowieczną ideę o boskim pochodzeniu władzy monarszej, Europa nie mogła już zawrócić. Władza pochodząca od Boga wcześniej czy później musiała ustąpić przed władzą pochodzącą od narodu, tym bardziej że owych narodów, wyodrębnianych już nie na podstawie lojalności wobec osoby panującego, a na zasadzie wspólnoty języka i kultury, przybywało. Z mroku dłuższego lub krótszego politycznego niebytu na mapę Europy powracali Bułgarzy, Chorwaci, Czesi, Estońscy, Litwini, Łotysze, Rumuni, Serbowie, Słowacy, Słoweńcy, Ukraińcy...

Procesy odrodzenia narodowego były oczywiście dość zróżnicowane, co wynikało z lokalnej specyfiki. Jednak w przypadku narodów Europy Środkowo-Wschodniej można wyróżnić trzy główne etapy, które dotyczyły w pewnej mierze wszystkich budzących się wówczas narodów. W pierwszym etapie, charakteryzującym się nastrojami nostalgii za przeszłością, niewielka grupa uczonych-intelektualistów zbierała dokumenty historyczne, folklor, zabytki przeszłości, uważając, iż wkrótce odrębność ich na-

rodu zniknie pod nawałą kultury imperialnej. Drugi etap, kulturalny, stał się okresem niespodziewanego „odrodzenia” miejscowych języków, coraz szerszym wykorzystaniem ich w literaturze i oświeceniu. Na trzecim etapie – politycznym, następowało powstawanie i umacnianie się organizacji, których głównym celem było osiągnięcie politycznej niezależności lub chociaż autonomii dla reprezentowanych przez nie narodów. W ten schemat wpisuje się też ewolucja ukraińskiej świadomości narodowej w XIX w., jednak Podlasie w romantyczną epokę tworzenia się współczesnych narodów weszło oddzielone granicami politycznymi i administracyjnymi od innych ziem zamieszkanymi przez ludność ukraińską. Dlatego też jego związki z ośrodkami ukraińskiego odrodzenia narodowego w Ukrainie Naddnieprzańskiej i w Galicji były dość sporadyczne.

W pierwszych dziesięcioleciach XIX w. ośrodkiem, który skupiał siły intelektualne z terenów przyłączonych do Cesarstwa Rosyjskiego wskutek rozbiorów Rzeczypospolitej, był Uniwersytet Wileński. Ponieważ arystokracja i szlachta były na tym obszarze katolickie i polskie lub spolonizowane, więc władze rosyjskie starające się pozyskać ich przychylność, nadały tej uczelni, otwartej w 1803 r., jak i podporządkowanej jej sieci szkół szczebla podstawowego i średniego, charakter czysto polski. Tak więc pierwszy okres panowania rosyjskiego nie tylko nie osłabił, ale wręcz nasilił proces polonizacji Litwy, Białorusi i znacznej części Ukrainy. Jednak powstanie w Wilnie ośrodka akademickiego (obok uniwersytetu powstało Główne Seminarium Duchowne kształcą-



Kleszczele: „cerkwyszcze” po cerkwi św. Mikołaja i kamień nagrobny jej proboszcza ks. Antoniego Sosnowskiego (na cmentarzu prawosławnym)

ce także duchownych unickich) umożliwiło skupienie się w nim młodzieży podatnej na nowe idee narodowe.

Po wojnach napoleońskich – pisał przed ponad stu laty historyk Uniwersytetu Wileńskiego Józef Bieliński – *gdy w rozmaitych krajach zaczęła przebudzać się idea narodowości, w Wilnie grono młodzi, przeważnie synowie księży unickich, w poszukiwaniu danych dla swej narodowości i religii zaczęli zbierać i odczytywać stare pergaminy. Wyrobiła się u nich nawet namiętność do paleografii. [...] Na czele tej młodzieży stał Michał Bobrowski, Ignacy Daniłowicz, Antoni Marcinowski.*

Bobrowski i Daniłowicz należeli właśnie do grona nielicznej, ale pełnej zapалу inteligencji pochodzącej z Podlasia, która w pierwszej połowie XIX w. zaczęła poznawać *starożytności krajowe*. Senior w tym gronie był ks. Antoni Sosnowski (1775-1852), *paroch ruski* (proboszcz) parafii św. Mikołaja w Kleszczelach. Wypełniając swe obowiązki duszpasterskie, A. Sosnowski dbał też o szerzenie oświaty wśród ludu. W 1820 r. opracował projekt „O upowszechnieniu oświaty w Cerkwi greko-unickiej”, a także napisał rozprawę „O potrzebie i sposobach oświecenia prostego ludu”. Pod jego opieką rozwijała się nie tylko *szkołka przy ruskiej cerkwi* w Kleszczelach, ale także szkoły dla wiejskich dzieci w Daszach, Dobrywodzie, Kuzawie, Czeremsze i Suchowolcach, utrzymywane przez mieszkańców tych wsi, w których uczono zarówno chłopców, jak i dziewczęta. Ks. A. Sosnowski działał też płodnie na niwie historiografii. Napisał m.in. „Historię Cerkwi greko-unickiej” oraz wiele innych prac historycznych, częściowo opublikowanych za jego życia, lecz w większości pozostawionych w rękopisie. Zbierał również miejscowy folklor, przysyłając swe zapisy do Imperatorskiego Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu. Dzięki temu, że zajmował wysokie stanowiska w kierownictwie Cerkwi greko-unickiej, ks. Sosnowski przez pewien czas był proboszczem wileńskiej cerkwi św. Mikołaja, fundowanej na początku XVI w. przez księcia Konstantyna Ostrońskiego (starszego). Znalazł wówczas w jej księgozbiornie bogato ilustrowany „Psałterz Kijowski”, przepisany w 1397 roku przez kijowskiego protodiakona Spirydona.

Uczniem szkoły cerkiewnej w Kleszczelach był Michał Bobrowski (1784-1848), syn proboszcza z Wólki Wahanowskiej (ob. Wygonowskiej). Podczas nauki w gimnazjum białostockim (1804-1806) zetknął się on z Ignacym Daniłowiczem (1787-1843), synem proboszcza z podbielskich Hryniewicz (po spaleniu cerkwi podczas działań wojennych w 1915 r. parafia przestała istnieć). Wkrótce też obaj

zostali studentami, a później wykładowcami Uniwersytetu Wileńskiego. Wprawdzie Bobrowski, otrzymawszy święcenia duchowne, od 1815 r. wykładał na uniwersytecie i w seminarium przedmioty teologiczne, lecz głównym obszarem jego zainteresowań badawczych było dawne piśmiennictwo narodów słowiańskich. Badania nad nim rozpoczął już podczas pobytu w Białymstoku, skąd wyjeżdżał do monasteru supraskiego, w którego bibliotece znajdowała się ogromna kolekcja zarówno rękopisów, jak też starodruków z Kijowa, Lwowa, Poczajowa, Wilna, Zabłudowa, nie licząc wydań z miejscowej drukarni (nie miały wpływu na jego zainteresowania musiał też wyrzucić wcześniejszy okres nauki w szkole w Drohiczynie, mieście wówczas jeszcze pełnym pamiętek jego ruskiej przeszłości).

Podobnie było również z Daniłowiczem, który wykładając od 1814 r. prawo cywilne i karne, koncentrował się na badaniach dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego prawodawstwa, zbierając potrzebne dokumenty źródłowe zarówno w Wilnie, jak też w Warszawie, Petersburgu i Moskwie, dokąd był delegowany przez uniwersytet. Pomagali mu w tym studenci, przywożący po przerwach wakacyjnych sterty dokumentów, przeważnie z miejscowych cerkwi i monasterów, które Daniłowicz analizował wspólnie z M. Bobrowskim.

Fascynowała go archaiczność języka ruskiego tych dawnych dokumentów, do odczytywania których szczególnie pasowała obfita w archaizmy gwara ukraińska jego rodzinnej wsi. *Szczególnie lubował się – pisał o Daniłowiczu L. Janowski – w czytaniu i objaśnianiu starych zabytków prawa i litewsko-ruskich kronik, których dawny język w jego ustach przyjmował dźwięki gwary ludowej, suchy sposób pisania stał się pełen jaskrawych i żywych barw i dawna przeszłość ożywała w całej swej starożytnej piękności.* Zgodnie z zasadami tej właśnie podlaskiej fonetyki dokonywał on później transkrypcji przygotowywanych do publikacji dokumentów cyrylicznych na alfabet łaciński. (Oto jeden z przykładów: *W ljetu 6999 (1491) prichodisza tatarowe Zawolskiji na Wołyńskuju zemlju desjat' tysjaszcz, mnoho zla stworisza u Wołyńskoj zemli i w Ljadskoj: [u] Wołodymeri cerkwi Bożji pozhli i welikuju cerkow Preczistoje murowanuju i miasto, a liudej po miestom i po selom i po doroham bez czisła posekli i w polon pobrali. Izobraszas Wołynycz z Ljachy, bożiju pomoszcziju i preczistoje Jeho M[a]t[el]re uhonisza ich ne dalece ot Żeslawlja i pobisza pohanych i polon otopolonisza, mało neczto wtekło ich, i tyja od zimy izmrosza ne doszedzi swoich włusow. Nad Wołynycy byst starostuju Luc-*

kim knjaź Semen Jurjewicz Holszanskij. Tohdy widimo pomoże Boh Christijanom nad pohany, mało naszich ubito niże i desiaty, a ich ubitych pohancow 8000. Jest to fragment „Latopisca kijowskiego” w zbiorze „Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów, posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów, zebrał i w treści opisał Ignacy Daniłowicz”).

Do badań historycznych włączył się również, przedwcześnie zmarły, Platon Sosnowski (1799-1827), syn A. Sosnowskiego, który w 1821 r. ukończył Seminarium Główne i również wykładał na uniwersytecie.

Wymienieni wyżej „uczni Podlasza” pozostawili spuściznę naukową i intelektualną, z której możemy być dumni i odwoływać się do niej w chwili obecnej, trzeba jednak przyznać, że wśród etnicznie ukraińskiej i białoruskiej społeczności całkowicie zdominowanego przez kulturę polską Kraju Północno-Zachodniego, czyli tzw. Litwy, w pierwszej połowie XIX w. nie było warunków do zapoczątkowania na tym terenie ruchu ukraińskiego i białoruskiego odrodzenia narodowego. (Proces taki rozpoczął się wówczas na Litwie etnicznej, gdzie zaczęła rozwijać się literatura w języku litewskim, zaś jeden z uczniów Daniłowicza, Simanas Daukantas (1793-1864) jako pierwszy napisał traktat historyczny w języku litewskim).

Odmierna była sytuacja w należącej do Austrii Galicji, gdzie przez cały czas tlił się ogień dążenia miejscowych Rusinów do niezależności narodowej, a jego opiekunem było duchowieństwo. Znaczący wpływ miały tu wieści o odrodzeniu narodowym innych narodów słowiańskich monarchii habsburskiej, głównie Czechów, powoli powstawało więc wśród galicyjskich Rusinów środowisko działaczy i organizatorów niezależnego życia narodowego, wśród których był m.in. Iwan Snihurski i Michał Lewicki (1774-1858, od 1813 r. biskup przemyski, od 1816 r. metropolita lwowski). Ośrodkiem intelektualnym Rusinów stał się wówczas Przemysł – w 1816 r. powstało tu Towarzystwo Duchownych, które rozpoczęło wydawanie podręczników w języku zbliżonym do „ludowego”, chociaż z mnóstwem cerkiewnosłowiańszczyzn (ale na Podlasiu nawet i takich nie było). Drugim ośrodkiem, w którym w drugim dziesięcioleciu XIX w. kultywowano ruskie tradycje kulturalne, był Wiedeń, gdzie władze austriackie w 1774 r. założyły seminarium dla galicyjskich unitów zwane Barbareum (od cerkwi św. Barbary). Proboszcz cerkwi św. Barbary Josyp Strilecki był autorem pierwszego podręcz-

nika gramatyki ukraińskiej, używanej na początku XIX w. przez kleryków seminarium wiedeńskiego. On też wprowadził po raz pierwszy zwyczaj wygłaszania kazań w języku ukraińskim, który od 1813 r. kontynuował I. Sniurski.

Z tym właśnie wiedeńskim środowiskiem galicyjskich Rusinów zetknął się M. Bobrowski podczas swej pięcioletniej podróży naukowej po Europie. Do stolicy Austrii uczony przybył 24 października 1817 r., zapisując w dzienniku pod tą datą: *Poznanie się z proboszczem ś. Barbary Snigurskim, kanonikiem przemyskim i doznawanie jego pomocy i rady*. Bezpośrednia znajomość z ks. I. Sniurskim trwała do lata 1818 r., gdy tenże wyjechał z Wiednia w związku z nominacją na katedrę biskupią w Przemyślu. Tutaj też Bobrowski poznał metropolitę lwowskiego M. Lewickiego.

Trwający do maja 1819 r. pobyt w Wiedniu nie pozostał bez wpływu na poglądy Bobrowskiego na kwestię własnej przynależności narodowej. Dał temu wyraz w dwóch listach wysłanych z Wiednia wiosną 1919 r., pod którymi podpisał się jako *Ruthenus*, czyli Rusin (adresatem był czeski „ojciec słowianoznawstwa” Josef Dobrovský (1753-1829). W późniejszej działalności Bobrowskiego trudno znaleźć dowody na jego zaangażowanie w sprawy narodowe, pozwalające określić go w kategoriach konkretnego „nacjonalizmu”. Jak jednak świadczy jego bratanek Paweł Bobrowski, jak też uczeń Ostafi-Placyd Jankowski (1810-1872), M. Bobrowski, zostawszy w 1833 r. proboszczem na parafii w niedalekim od Prużan Szereszewie, kazania wygłaszał w języku czerwonoruskim lub galicyjskim, a więc ojczystą mową ukraińską, poznaną już w dzieciństwie w rodzinnej Wólce. (W innym miejscu P. Bobrowski nazywa ten język *czarnoruskim lub galicyjskim*, podając jako linię jego rozgraniczenia z językiem białoruskim rz. Narew). Trzeba też podkreślić, iż M. Bobrowski w swych wykładach i kazaniach występował w zdecydowanie za usunięciem z obrzędowości Cerkwi unickiej zapożyczeń od Kościoła łacińskiego, co było jedną z przyczyn przejściowego usunięcia go z Wilna (1824-1826).

Kolejnym ośrodkiem, w którym kształtowały się w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. załączki ukraińskiego odrodzenia narodowego, był Charków, stolica guberni slobodzko-ukraińskiej, od 1805 r. siedziba uniwersytetu. Owa Słobodzka Ukraina albo *Słobozanszczyna*, powstała w XVII w. wskutek kozackiej kolonizacji prawie bezludnych stepowych obszarów, które już w na początku XVI w. zostały utracone przez Wielkie Księstwo Litewskie, i miała ustrój podobny do Hetma-

natu (*Het'manszczyny*), a więc terenów, które pod zwierzchnictwo moskiewskich carów, a od Piotra I – „wszechrosyjskich” imperatorów przeszły po powstaniu pod kierownictwem Bohdana Chmielnickiego. Wprawdzie w drugiej połowie XVIII w. rosyjski centralizm zarówno w Hetmanacie, jak i Słobodzkiej Ukrainie zniszczył wszelkie instytucje kozackiej autonomii i samorządności, pozostała jednak silna tradycja, która stała się fundamentem pozwalającym zapoczątkować nową epokę w dziejach narodu. To właśnie z kręgów starszyny kozackiej, która uzyskała zrównanie swego stanu prawnego ze szlachtą rosyjską, wywodził się cały szereg badaczy przeszłości, publikujących swe dzieła w końcu XVIII oraz na początku XIX w. i mających znaczący wpływ na formowanie się świadomości narodowej naddnieprzańskich Ukraińców. (Szczegółne miejsce zajmuje tu anonimowa „Historia Rusów”, wydana drukiem po raz pierwszy dopiero w 1846 r., której autor idealizując kozacką przeszłość, podkreślał narodową odrębność Ukraińców, udowadniając, iż to kozacka Ukraina, a nie despotyczna Moskowija, jest bezpośrednim spadkobiercą Rusi Kijowskiej).

Nowym zjawiskiem było też pojawienie się utworów literackich w ludowym języku ukraińskim (wcześniej używano archaicznego „ruskiego języka książkowego” albo rosyjskiego). Pierwszym zachowanym tego typu utworem była dokonana przez Iwana Kotlarewskiego (1769-1838) trawestacja Wergiliuszowej „Eneidy”, ogłoszona drukiem w 1798 r. Był to utwór humorystyczny i sam autor uważał go początkowo za niewarty publikacji ekstrawagancki eksperyment literacki. Jednak, pojawiwszy się drukiem, „Enejida na małorossijskij jazyk pereliciowanaja” zdobyła sobie ogromną popularność wśród ukraińskiej szlachty Lewobrzeża, trafiając zresztą i w nasze podlasko-poleskie strony, albowiem w opisie zbiorów Biblioteki Publicznej w Wilnie wspomina się o odręcznym odpisie poematu dostarczonemu z terenu guberni grodzieńskiej. Literaturoznawcy stwierdzają też wpływ Kotlarewskiego na powstanie anonimowej farsy-wodewilu „Pińska szlachta”, napisanej w latach 60. XIX w. w ukraińskiej gwarze pow. pińskiego, która zachowała się w odpisie wykonanym przez białoruskiego pisarza Wincentego Dunin-Marcinkiewicza (1808-1884), przez co błędnie uznano go za autora tego utworu (po raz pierwszy „Pińską szlachtę” wydano w 1923 r. w tłumaczeniu na język białoruski, włączając w tej formie do kanonu literatury białoruskiej).

Twórczość Iwana Kotlarewskiego, uważana za ogniwo łączące starą i nową literaturę ukraińską, znalazła godnego kon-

tynuatora w osobie studenta, a później wykładowcy Uniwersytetu Charkowskiego, Piotra Hułaka-Artemowskiego (1790-1865). Jego oryginalne poezje oraz przekłady zapoczątkowały zjawisko określane mianem romantyzmu charkowskiego. Znaczący wpływ na ich autora miał też Ignacy Daniłowicz, który w 1825 r. mianowany został wykładowcą w Charkowie.

Hułak-Artemowski, doskonale znający język polski, który wykładał też studentom uniwersytetu, nie mógł przejść obojętnie obok faktu przybycia swego rówieśnika z Wilna, gdzie żył i tworzył wieszcz polskiego romantyzmu Adam Mickiewicz (1798-1855). Przy bliższym poznaniu okazało się, że na dodatek są współplemieńcami, szybko więc obu uczonych złączyły bliskie więzy, zarówno o charakterze zawodowym, gdyż Hułak-Artemowski w 1925 r. uzyskał profesurę z historii, jak też i osobistym.

Trwający do 1830 r. pobyt w Charkowie i bliskie kontakty z miejscową inteligencją ukraińską miały znaczący wpływ na naukowe zainteresowania Daniłowicza. Obok dalszych prac nad wyjaśnianiem zagadnień prawodawstwa i dziejów Wlk. Ks. Litewskiego, przystąpił on do intensywnego zbierania nowych materiałów źródłowych i opracowywania tekstów, nosząc się z zamiarem napisania w możliwie szybkim czasie zarysu dziejów Ukrainy.

Niestety, dziejom Ukrainy nie dane było ujrzeć światła dziennego, w spisie jego prac wymienia się jedynie napisaną po rosyjsku rozprawę „O prawie magdeburskim i organizacji Kijowa”. Konkretnie skutki stosunki Daniłowicza i Hułaka miały natomiast dla literatury ukraińskiej. Pierwszym takim znaczącym faktem był pobyt w Charkowie Adama Mickiewicza (grudzień 1825 r.), który był dobrym znajomym Daniłowicza z czasów wileńskich. W mieszkaniu Daniłowicza z Mickiewiczem spotkał się i zapoznał również Hułak-Artemowski. Między obu poetami zawiązała się wówczas nie wzajemnego szacunku i sympatii, czego efektem był dokonany przez Hułaka przekład ballady „Pani Twardowska” na język ukraiński. Praca nad jej przekładem została zakończona jesienią 1826 r., i jak pisał I. Daniłowicz *ballada „Twardowska” w kozackim przebraniu podobala się wszystkim nadzwyczaj*. O popularności utworu najlepiej świadczy fakt, że w 1827 r. została opublikowana czterokrotnie (w tym i w „Dzienniku Warszawskim”, dokąd jej tekst wysłał Daniłowicz). Po sukcesie przekładu „Pani Twardowskiej”, Daniłowicz próbował zachęcić Hułaka-Artemowskiego do dalszych prac nad tłumaczeniem dzieł Mickiewicza, zwłaszcza zaś „Dziadów”. Ten jednak nie podjął się takiego zadania, gdyż postanowił przy-



Stronice z niektórych publikacji historycznych prof. Ignacego Daniłowicza z lat 20. XIX w.

stąpić do układania słownika ukraińskiego, dla – jak pisał Daniłowicz w liście do Lelewela – uratowania języka od zagłady. Peroruję, by go raczej w pismach utrzymywał, i już wy tłumaczył Goethego „Rybaka” na małosyjski język.

Wśród charkowskich uczniów Daniłowicza był m.in. wybitny sławista i etnograf Izmał Srezniewski (1812-1880), który wspominał później, iż zawdzięcza swemu profesorowi zaszczepienie naukowego sceptycyzmu i przyzwyczajenia do dokładnej analizy. (Jak podkreśla współczesny historyk ukraiński O. Kyjan: *Znaczący wpływ na kształtowanie się jego światopoglądu mieli wykładowcy – profesor I. Daniłowicz, doskonały znawca historii Wielkiego Księstwa Litewskiego i znany pisarz ukraiński P. Hulak-Artemowski, profesor historii, geografii i statystyki*). To właśnie wokół Srezniewskiego skupiło się grono młodych romantyków ukraińskich zgłębiających ze swym mistrzem problemy literatury, historiozofii, zbierających materiały etnograficzne i historyczne (częściowo wydane w latach 1833-1838 w postaci 6-tomowego zbioru „Zaporożskaja starina”).

W czasie podróży naukowej za granicę Srezniewski w 1842 r. odwiedził także Wiedeń i Lwów, gdzie spotkał się z działaczami nieformalnego koła narodowo-literackiego, zwanego „Ruską Trójką”, którego działalność była najbardziej znaczącym etapem w narodowym odrodzeniu galicyjskich Rusinów-Ukraińców. Odtąd charkowski uczony utrzymywał ścisłe kontakty z lwowskim i wiedeńskim środowiskiem ukraińskim. Możliwe więc, że to on zainspirował opublikowanie ukraińskiego tłumaczenia rozprawy I. Daniłowicza poświęconej prawodawstwu Wlk. Ks.

Litewskiego, pt. „Staryna łytowsko-ruskocho zakonodatelstwa”. Ukazała się ona w almanachu „Winok Rusynam na obżyńky”, wydanym w 1846 r. w Wiedniu, a więc już po śmierci uczonego, który w latach 1835-1839 był profesorem Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, gdzie ostatecznie osiadł po przejściu w 1842 r. na emeryturę. Ten kijowski okres życia Daniłowicza stał się powodem sugestii, że to on był autorem „Ksiąg bytu narodu ukraińskiego” – programowego dzieła tajnego bractwa, którego członkowie zostali w 1847 r. poddani śledztwu i procesowi.

Charkowscy romantycy, działający w latach 20. i 30. XIX w., byli dalekimi od polityki „małosyjskimi” konserwatystami, wiernymi carowi i panującemu ustrojowi. Dopiero następne pokolenie inteligencji ukraińskiej, które ukształtowało się w latach 40. XIX w. w Kijowie, zaczęło łączyć idee rozwoju kultury narodowej z ideami politycznej niezależności Ukrainy. Szczególną postacią był Taras Szewczenko (1814-1861), który swoją twórczością ostatecznie umocnił rangę ludowego języka ukraińskiego jako narzędzia „wysokiego stylu” w literaturze, a jego poezja stała się faktyczną proklamacją literackiej i intelektualnej niezależności Ukraińców. Pochodzący ze społecznych nizin poeta w dziejach Kozaczyzny szukał nie romantycznych bohaterów, lecz lekcji, która pokazałaby drogę ku lepszej przyszłości. Ukraina nie była dla niego malowniczym regionem Imperium Rosyjskiego, lecz krajem, który może i powinien stać się wolny, jak od ucisku społecznego, tak i narodowego.

Zwolennicy takiej właśnie idei zgromadzili się w Kijowie w Ukraińsko-Słowiańskim Towarzystwie Świętych Cy-

ryla i Metodego (bardziej znanym pod nazwą Bractwa Cyryla i Metodego), które działało w latach 1846-1847. Do organizacji należeli młodzi przedstawiciele inteligencji ukraińskiej na czele z historykiem i wykładowcą Uniwersytetu św. Włodzimierza Mikołaj Kostomarovem (1817-1885), który był absolwentem Uniwersytetu Charkowskiego, wychowankiem P. Hulaka-Artemowskiego i I. Srezniewskiego (Szewczenko utrzymywał z Bractwem luźne stosunki, lecz jego wierze wywierały na członków tego stowarzyszenia ogromny wpływ). Kostomarov był też rzeczywistym autorem dzieła „Zakon Bożyj (Knyhy bytija ukrajinśkocho narodu)”, który głosił, że Ukraina, gdzie zawsze panował duch wolności i wiary odrodzi się jako niepodległa republika, i będzie kamieniem węgielnym związku słowiańskiego. Z innych dokumentów bractwa wynika, że wszystkie narody słowiańskie miały utworzyć federację z instytucjami demokratycznymi, podobnymi do istniejących w Stanach Zjednoczonych Ameryki, i stolicą w Kijowie. Był to program utopijny, jednak działalność bractwa była pierwszą próbą przejścia romantycznej inteligencji ukraińskiej od kulturalnego do politycznego etapu rozwoju narodowego. Dlatego też rozgromienie bractwa odkrytego przez policję w 1847 r. stało się początkiem walki naddnieprzańskich Ukraińców o podstawowe prawa narodowe. Walki, która w decydującą fazę wkroczyła siedem dekad później – w 1917 roku.

Cdn.

Jurij HAWRYLUK
Fot. autora artykułu

Читаємо по-українському — то значит по-нашому Czytajemo po ukrajńskomu — to znaczyt po naszymu

Натуральною справою є існування як «розмовної», так і «літературної» мови. В одних випадках ці дві мови будуть майже ідентичні, в інших може виступати навіть досить велика різниця. Все залежить від цього, чи розмовна мова (діалект і його говірки) в процесі творення літературної мови займали місце центральне, чи периферійне.

Українська літературна мова сформувалася на основі розмовної мови мешканців Київщини і Полтавщини, тому й не одним різняться від цього, як говорять під Більськом, під Гайнівкою і під Черемхою.

Народжений і вихований в М'якишах (гміна Більськ, парафія Пасинки) мій знайомий, коли дитям бувши знайшов українську газету, яку ще у 1930-х роках виписував зі Львова його дід, дійшов до висновку, що вона писана «по-нашому, але трохи інакш».

По-нашому, бо можна без проблеми укласти речення, яке буде так само, або майже так само, звучати й «по-київському», і «по-більському», як хоч би: «Давайте, хлопці й дівчата — поговоримо, заспіваємо і напишемо нашою українською мовою».

Трохи інакш, бо ж самі бачите, що у багатьох (а по-більському кажучи: мнугох) словах інша вимова, а ще інших наші діди-селяни просто не знали, а деякі то ми самі позабували. Це «трохи інакш» не змінює однак факту, що нема у світі літературної мови більш схожої на нашу, ніж ця, якою говорять і пишуть у Києві, Луцьку, Львові...

Знайом з села Море у гміні Чижі (парафія Старий Корнин), яка колись говорила, що хіба не українка, бо не всі слова у нашому журналі «Основи» розуміє, по якомусь часі задзвонила й каже щось таке: «Слухай, була у Львові й вельми щаслива, што з усіма на гуліці могла поговорити по-моранському!».

Коли б була з сусіднього Збуча (в сторону Чижів), то би сказала: «Слухай, була у Львові й вельми щаслива, што з усіма на гуліці могла поговорити по-збучському!». А коли б була з сусідніх Крив'ятич (в сторону Вірлі = Вуорлі), то би сказала: «Слухай, була у Львові й вельми щаслива, што з усіма на гуліці могла поговорити по-крив'ятицькому!».

Як бачимо, «трохи інакш» не біда і не перешкода, але до середини 1990-х української мови тут у школах не вчили, а й тепер можливість науки має невелика частина дітей і молоді. Тому й при першому контакті з текстами писаними українською мовою в одних, які вчилися російської чи білоруської мови, можуть виникати непорозуміння, бо пробують українське читати не по-своєму.

Для інших — цих, хто з кириличною азбукою не мав контакту, такий текст буде писаний «чуть не шифром». Але навчитися «розшифровувати» — щоб по-своєму читати, а ще й писати кожний зможе, аби була охота, а найкраще — на легко зрозумілому прикладі.

В поточному числі нашого часопису таким прикладом є приказки про зиму, які записані літературною мовою, а також невеликий текст про колядуючу молодь з села Чижі — розмовною мовою цього ж села.

До речі, варто б було, щоб кожний — хто має трохи завзяття — спробував написати щось мовою, яку виніс зі своєї хати та прислав, щоб й інші прочитали.

Бо ж як кажуть — мова то душа народу!

Naturalnoju sprawoju je isnuwanna jak «rozownoju», tak i «literaturnoju» mowy. W odnych wypadkach ci dwi mowy budut' majze identyczni, w inszych moze wystupaty nawit' welyka riznycia. Wse zalezyt' wid cioho, czy rozmowna mowa (dialekt i joho howirky) w procesi tworennia literaturnoju mowy zajmaly misce centralne, czy peryferijne.

Ukrajńska literaturna mowa sformuwalasia na osnovi rozmownoju mowy mieszkanciw Kyjiwszczyny i Poltawszczyny, tomu j ne odnym riznyt'sia wid cioho, jak howorjat' pid Bil'skom, pid Hajniwkoju i pid Czeremchoju.

Narodzenyj i wychowanyj w Mjakyszach (hmina Bil'sk, parafija Pasynty) mij znajomyj, koły dytiam buwszy znajszow ukrajńsku hazetu, jaku szcze u 1930-ch rokach wypysuwaw zi Lwowa joho did, dijszow do wysnowku, szczo wona pysana «po-naszomu, ale trochu inaksz».

Po-naszomu, bo można bez problemy ukłasty reczennia, jakie bude tak samo, abo majze tak samo, zwuczaty j «po-kyjiwskomu», i «po-bil'skowomu», jak choc by: «Dawajcie, chłopci j diwczata — pohoworymo, zaspivajemo i napyszemo naszozju ukrajńskoju mowozju».

Trochy inaksz, bo ż sami baczyte, szczo u bahatioch (a po-bil'skowomu każuczy: mnuhoch) słowach insza wymowa, a szcze inszych naszi didy-selany prosto ne znaly, a dejaki to my sami pozabuwaly. Ce «trochy inaksz» ne zmینیuje odnak faktu, szczo nema u switi literaturnoju mowy bilsz schożoji na naszuz, niż cia, jakoju howorjat' i pyszut' u Kyjewi, Łućku, Lwowi...

Znajoma z sęła More u hmini Czyżi (parafija Staryj Kornyn), jaka kołyś howoryła, szczo chiba ne ukrajinka, bo ne wsi słowa u naszomu żurnali «Osnowy» rozumije, po jakomuś czasi zadzwonyła i każe szczoś take: «Słuchaj, była u Lwowi j welmi szczeniwa, szto z usima na hulici mohła pohoworyty po-moran'skomu!».

Koły b buła z susidnioho Zbucza (w storonu Czyżiw), to by skazała: «Słuchaj, była u Lwowi j welmi szczeniwa, szto z usima na hulici mohła pohoworyty po-zbućkomu!». A koły b buła z susidnich Krywjatycz (w storonu Wirli = Wuorli), to by skazała: «Słuchaj, była u Lwowi j welmy szczeniwa, szczo z usima na hulici mohła pohoworyty po-kryw'jatyćkomu!».

Jak baczymo, «trochy inaksz» ne bida i ne pereszkoda, ale do sere diny 1990-ch ukrajńskoj mowy tut u szkołach ne wczylły, a j teper możywist' nauky maje newelyka czastyna ditej i mołodi. Tomu j pry perszomu kontakti z tekstamy pysanymy ukrajńskoju mowozju w odnych, jaki wczyllysia rosij'skoji czy biłoruśkoji mowy, możyt' wynykaty neporozuminnia, bo probujut' ukrajńskie czytaty ne po-swojomu.

Dla inszych — cych, chto z kyrylicznoju azbukozju ne maw kontakt, takyj tekst bude pysanyj «czut' ne szyfrom». Ale nawczytysia «rozszyfrowuwaty» — szczo po-swojomu czytaty, a szcze j pysaty kożnyj zmoże, aby buła ochota, a najkraszcze — na lęhko zrozumilomu przykładi.

W potocznomu czysli naszoho czasopysu takim przykładow je przykazky pro zymu, jaki zapysani literaturnozju mowozju, a takoz newelykij tekst pro koladujuczju mołod' z sęła Czyżi — rozmownozju mowozju cioho ż sęła.

Do reczi, warto b buło, szczo kożnyj — chto maje trochy zawiattia — sprobuwaw napysaty szczoś mowozju, jaku wynis zi swojeji chaty ta prysław, szczo j inszi proczytaly.

Bo ż jak każyt' — mowa to dusza narodu!

Українські прислів'я і приказки про зиму

Ukraiński prysliwja i prykazky pro zymu

Держись, Хома – іде зима!
Derżyś Choma – ide zyma!

Як зазиміє, то й жаба оніміє.
Jak zazymije, to j żaba onimije.

Йде завірюха – треба кожуха.
Jde zawirjucha – treba kozucha.

Сонце блищить, а мороз тріщить.
Sonce błyszczyt', a moroz triszczyt'.

Лиха тому зима, в кого кожуха нема.
Łycha tomu zyma, w koho kozucha nema.

Зимове сонце крізь плач сміється.
Zymowe sonce kriż płacz smijet'sia.

Літо запасає, а зима з'їдає.
Lito zapasaje, a zyma zjidaje.

Зима без снігу – літо без хліба.
Zyma bez snihu – lito bez chliba.

Зима біла, та не їсть снігу, а все – сіно.
Zyma biła, ta ne jist' snihu, a vse – sino.

Зимнє тепло, як мачушине добро.
Zymnie tepło, jak macuszynie dobro.

Готуй воза взимку, а сани влітку.
Hotuj woza wzymku, a sany wlitku.

Страшна зима, як дров нема.
Strasna zyma, jak drow nema.

Рік кінчається, а зима починається.
Rik kinczajet'sia, a zyma poczynajet'sia.

Зимою деньок, як комарів носок.
Zymoju deniok, jak komariw nosok.

Зима з снігами, а літо з хлібами.
Zyma z snihamy, a lito z chlibamy.

Грудень землю грудить і хату студить.
Hrudeń zemlu hrudyt' i chatu studyt'.

Сумний грудень і в свято, і в будень.
Sumnyj hrudeń i w swjato, i w budeń.

Січень не так січе, як вуха пече.
Siczeń ne tak sicze, jak wucha pecze.

Січень наступає – мороз людей обнімає.
Siczeń nastupaje – moroz ludej obnimaje.

Тріщи, не тріщи, а вже Водохрещі.
Triszczy, ne triszczy, a wże Wodochreszczi.

Лютневі прикмети: метелиці та замети.
Lutnewi prykmety: metelicy ta zamety.

Питає лютий, чи ти добре взутий.
Pytaje lutyj, czy ty dobre wzutyj.

Лютневий сніг весною пахне.
Lutnewyj snih wesnoju pachne.

Зимою добре, а літом ще краще!
Zymoju dobre, a litom szcze kraszczе!

З українськими колядками в Чижув

Z ukraińskimi koladkami w Czyżuow



У Чижув на Рuzдво Христове не забракло сієтого року коледнікуов. Коледовали хлопці і дівчинята, малиї дієти і моłodож, сієльські і містови. Чуть не всіє співали як професіоналісти – хороше, а некотори навіть на два го-лоси і то досить тяжкі репертуар. Але чи не найбуольшу весолость у святочни час внеслі два хлопці, котори «Доб-рий вечір тобі, пане господарю» заспівали з гармошкою, і то так, што й умершого поставілі б на ноґі... (п)

U Czyżuow na Ruzdwo Chrystowe ne zabrakło siєtoho roku kolednikuow. Koledowali chłopci i diwczyniata, małyji diєti i mołodioż, siєłski i mistowy. Czut' ne wsiє spiwali jak profesjonalisty – choroше, a niekotory nawet' na dwa ho-łosy i to dosyt' tiażki repertuar. Ale czy ne najbuolszu weso-łost' u swjatoczny czas wnesli dwa chłopci, kotory „Dobryj wieczir tobi, pane hospodariu” zaspivali z harmoszkou, i to tak, szto j umerszoho postavili b na nohi... (l)

«Шкодовав вовк кобилу...»

(Світ ссавців у підляському фольклорі. Ч. 2)

Продовження
з попереднього
числа

кінь — ко́нь — куо́нь, кунь, кинь, куинь, кінь; *о́гер*, *жереребець* (некастрований самець коня); *кобила*, *кубила* (самка коня); *жеруобна кобила* (кобила, яка має народити жереб'я); *нутрак* (кінь з аномалією в розвитку статевих органів); *конік*, *кониченько*; *жереб'я*, *жереб'ятко* (малю коня); *луныцак*, *рочняк* (річне жереб'я), *двохлі́ток*, *двулі́ток* (дволітній кінь), *три ро́кі*, рідше: *трохлі́ток* (трিলітній кінь); *кізя* (мале коня — дитяча мова), *кося* (кінь — дитяча мова)
двої́на (2, 3, 4) — *коні́-*
множина — *коні*, *кони*; *огери́*, *жереребці́*; *кобили*, *куби-*
ли; *коні́кі*; *жереб'ята*, *жереб'ятка*; *луныцакі*, *рочнякі*,
двулі́ткі; *кізі*, *косі*

Коня приручили у 4-3 тис. до н.е., імовірно, в кількох незалежних центрах — між Доном і Дніпром, у Південному Сибіру, Середній Азії тощо. Ще донедавна це була найпоширеніша тяглова худоба також на Підляшші — до часу винаходу машин. У міжвоєнному періоді та зразу після Другої світової війни на підляських селах кінь був у кожному господарстві: *Кажди мів коні. Хто боульш мів землі, то двоє, а хто менч, то одне. Тут тяжка земля, то все двоє трималі. А в нас колись то бив одін куо́нь, але хороши, велікі. Било менч поля, а і льокше, то й ораті льогко. А послі двоє все било* (Марія Максим'юк, уродженка Стебок). Багатші господарі, звичайно, тримали більше коней: *У нас било троє коні ціли час. Як сіялі збуоже, то дід сіяв, тато волочив двіма конями, а я верхом їхав одним коньом* (Василь Максим'юк, Збуч).

У житті підляшан кінь довго залишався основним транспортом — його запрягали у віз, зимою у сани, також використовували під сідло для верхової їзди. Кінь

був також головною робочою силою, витісняючи на початку ХХ ст. волів — швидше долав відстані та був практичніший у роботі: *Куо́нь ле́ні. А вола треба навчиті. Як му́хі станут, опануют, то воли втікалі і не йдут ораті тогди. Я того не бачив, но чув од ді́да* (Василь Максим'юк).

Кінь використовувався в основному до польових робіт: ним орали землю, боронували, сіяли, садили, косили, збирали, також витягали дерево з лісу, ставили хати тощо. Кінь був необхідний у сільському господарстві в кожному пору року: *Як зі́ма приде, то сі́чку рі́зали маніжом. То біла машина така з зубами, там друк такий, і запрегалось двоє коні і вони ходілі і молотілі машиною* (Василь Максим'юк).

Господарі, які мали лише одного коня, часом запрягали його в запряг з чужими — *спрегаліся до спую́лі ораті чи воло́читі* (Василь Максим'юк).

Від кількості та й якості коней залежав достаток, тому й селяни дуже дбайливо ставилися до них. Перш за все, слід було придбати якнайкращі коні: *Бив базар у Бі́льську і туди з'їжджаліся жиди. Гендлярі́ білі — купляють і продають, коб заробіті. Жереб'ят не куплялі, непотри́бни, але такі́ коні два ро́кі, три ро́кі, стари́йши і ще стари́йши, коб всякі коні білі до роботи.*

По сьолах білі огери́ і коби-ли доводілі. Но їх мало держалі. Бо до о́гера треба мівті дриг — добре годувати і гледі́ті, коб бив такий, што аж блищит шерць. До роботи його не бра-лі, оно спеціально для кобилуов. Гроши то платілі які́! Но як добри о́гер, то кожди лакомівся, бо же-реб'я буде добре (Василь Максим'юк).



Слід згадати, що *огер* – це полонізм у мові підляшан, але дуже поширений, принаймні в селах гм. Чижі, де практично витіснив давніше слово *жербець*, яке й властиве українській літературній мові.

Згідно з традицією, коней не вживали в їжу – така заборона з'явилася в часи Київської Русі, коли в сільських господарствах стало більше коней. Щоправда старіші мешканці гм. Чижі не згадують про якісь спеціальні заборони, пов'язані зі споживанням конини, то підкреслюють, що все таки ніхто коней не їв.

Здохлих коней вивозили в спеціальне місце десь за селом. Досі в багатьох місцевостях збереглися топоніми, які вказують на місце колишнього закопування цих тварин – *куонські могилки* (Чижі, Крив'ятичі), *кобиле гори* (Добривода).

Сотнями років коні були невід'ємним елементом сільського краєвиду. На підляських селах їх тримали ще у 1980-тих рр. та й пізніше. Вони були потрібні і в будень, і у свято (завезти на празник, до церкви, до вінцю тощо). Проте зараз побачити їх в селі вже не так просто...

Кінь віками жив поряд з людиною, був її вірним товаришем та й ставилися до нього з великою пошаною. З часом він став важливим образом української культури, утім пісенного фольклору – символом відданості, швидкості, витривалості, волі тощо. Дуже виразно це видно хоча б на прикладі пісень співаних україномовним населенням Північного Підляшшя, у яких кінь – найпопулярніший зоосимвол. Він з'являється у різноманітних жанрах місцевого фольклору: колядках, веснянках, весільних піснях та, в основному, козацьких і ліричних творах, головним героєм яких є козак. Кінь у народних піснях найчастіше: *сиви* (сивий), *ворони* (вороний). Дуже цікавий образ коня зокрема в обрядових піснях:

Там з-за гори світилися зори.
Грай коню!
Грай кониченьку, там на риженьку
Зо мною!
А на тим коніку сьодло сьоддоване.
Грай коню!
Грай кониченьку, там на риженьку
Зо мною!

(колядка з Молочок)

Там на майовуй росі
Ясенько коня пасе.
Ой, пасе вуон, пасучи,

Пісеньку співаючи.
Їжте, конікі, травку,
Зельоную муравку.
(весняна пісня з Денисок)

А за тим новим селом
Молодець коня поїт.
Молодець коня поїт,
З дівчиною говорит.
Питається молодця
Чи мнуого коні маєш?
Чи мнуого коні маєш?
Чи мнуого заганяєш?
Одного коня маю
То й його не впоймаю.
(весняна пісня зі Збуча)

Кінь займає також важливе місце у весільному обряді – перш за все кіньми їхали до церкви, до вінцю, тому й у багатьох підляських селах святили їх перед виїздом. У деяких місцевостях ставляли тоді коням під копита склянку зі свяченою водою (Збуч, Орішково, Курашево), в інших – клали хліб (Черемха-Село), сипали збіжжя (Орішково).

Кропи, батьку, кони.
Проси Бога долі,
Коб куинь ступив,
Дитє зносив
До Божого дому,
До тесового столу.
(весільна приспівка
з Черемхи-Села)

Коня вводили до хати під час обряду *перепівання* у неділю: *Ще ж з коньом в'їжджалі. В'їхалі на коньові – то значиться, што така вжє одвага, што куонь нуойде до хати. То їм туолько буде добра, тим молодим, што вжє аж куонь до хати вуйшов* (Ніна Григрук, Курашево). А в понеділок: *Роб'ят чучела. Коня роб'ят хлопці. Плахту накінут і тресе головою би то куонь. І так само хоче, коб далі випіті. Як напо-ят, то чуть з хати вийде* (Ніна Григрук, Курашево).

Образ коня з'являється перш за все в козацьких піснях, у яких є невід'ємним другом та бойовим товаришем козака:

Пуд яліною, пуд зельоною
Сивий кінь розигрався.
Молодий козак, молодюсенькій
На войну вибирався.
(козацька пісня з Добриводи)

Образ коня в козацьких піснях нерідко персоніфікований – кінь говорить людським голосом, плаче над вбитим. Частим мотивом у тих творах є смерть

козака, яку бачить його вірний товариш. Фольклорний мотив коня-вісника смерті свого господаря знайдемо також у підляських піснях:

Там козачень...
Там козаченька убілі
Под домбровой схоронілі.
– Біжи коню..
Біжи коню до стаєнки
Тупні, грухні копитами.
– Не каж коню..
Не каж коню, што убіти,
Скажи коню, што жонати.
(козацька пісня з Тростянки)

На думку українських дослідників кінь у піснях це «релікт наїзницького способу життя»: «З цим нерозлучним побратимом долав колишній лицар чи козак безмежні степові простори. У піснях кінь наділений лицарською вдачею. Він рятує свого вершника у боях, радіє його успіхами й сумує невдачами, навіть карає свого пана у випадку неморальності, а коли той загинув, копитами копає могилу й біжить до батьків сповістити про смерть сина. Це майже сакральна тварина» (Іван Денисюк, *Національна специфіка українського фольклору*).

Кінь з'являється у багатьох підляських піснях, героєм яких – козак. Це найчастіше не козацькі, але ліричні твори, в яких слово козак позначає просто хлопця:

Козаче, козаче, чого зажурився?
Чи коня не маєш,
Чи з дорогі збився?
(лірична пісня з Малинник)

У багатьох піснях кінь з'являється у любовному контексті – він свідок почуттів і переживань хлопця, його зустрічей із дівчиною:

Ой, приїхав міленькі, гей, з України,
Вчепів, вчепів коніка до каліні.
Вчепів, вчепів коніка до каліні.
Сам прискочив серденьком
до дівчини.
(лірична пісня
з Тиневич-Великих)

Образ напування або пасіння коня це в народних піснях ознака найбільшої довіри дівчини до милого. Дослідники в образі коня у фольклорі добачають також еротичну символіку.

Кінь не завжди символізує життя, любов та волю, але й смерть – у різних традиціях він являв собою заупокійну тварину, що переносить померлого



Весілля на Підляшші у 1975 році – люди до церкви їдуть возами. Внизу реконструкція весільного обряду (Даші, 2009)



Дехто ще в 2000-их використовував коней у польових роботах (Кожино, гм. Більськ)



в потойбічний світ. У пісні з Орішкова *Там в Кійові на риночку* мова йде про хлопця, якого отруїла дівчина. Кінь у цій пісні є й тим, хто здійснює перехід з одного світу в інший:

Тіло несут, коня ведут,
куонь спотикається.
Стоїт дівка у воротях,
ще й посміхується.
Ото тобі, муой міленькі,
такая заплаата
Штири доскі, сажень землі,
ще й новая хата.

Кінь у фольклорі – невичерпна тема. Він герой не лише народних пісень, але також дитячої творчості, казок, а також численних народних порівнянь, приказок і прислів'їв. Ось деякі з них, записані в основному в селах Збуч і Чижі:

Здорова як кобила (про нехуду дівчину).
Рже як жеребець.
Куонське здоров'є.
Куонь коньові не руомни.
Биті на коньові і пуд коньом.
Бивши коньом, волом статі.
Куонь до жолуба чи жолуб до коня?

Так добре їв і здох (про коня).
Даремному коньові в зуби не загледають.

Як упасти, то з доброго коня.
Задовольни як на сто коні с'євши.
Куонь на штирох ногах і то спотикається.

Старий куонь рулі не попусє.
Причені кобилі хвуст, як вона своуї має.

Шкодовав вовк кобилу, то зоставів хвуст і гриву.

Куонь чи кобила, аби команда була.

кіт – kot – куот, кут, куит; куошка, куишка, куошечка, кошечка (самка кота); куотна куошка (яка має народити малих); котік, котеня, котенятко (маля кота); кіця, киця, кіцька (дитяча мова); котіско
двоїна – куошкі
множина – коти; кушкі; котікі, котенята, кіці

Коти були одомашнені людиною близько 10 тис. років тому на Близькому Сході та є зараз найпоширенішими хатніми тваринами. Ці красиві звірятка тримали на підляських селах з дуже практичною метою. *Куот бив но, кобишии лапав* (Марія Максим'юк). *Колісь годувалі мноуого котуов, бо вони мишии їлі* (Василь Максим'юк, Збуч). Жили вони як у хатах, так і по хлівах, де полювали не лише на мишей, але й на шурів.

Підляські найменування кота – це різні фонетичні варіанти загальноукраїнського слова *кіт*, де в місце сучасного і зустрінемо найчастіше дифтонги – давніший *уо* (куот), напр. у селах Збуч, Чижі, Шостаково тощо чи *уи* – (куит) – у Черемсі-Селі.

Кіт займає важливе місце в культурі та фольклорі багатьох народів – це герой численних казок, легенд, пісень. Казку *Про кота і пі'вня*, записану в селі Олекші, знайдемо хоча б у книжці *Котилася торба з високого горба*. Збереглися також підляські колісанки і дитячі віршики, героєм яких – кіт. Знайдемо їх хоча б у згаданій книжці Анни Артем'юк для дітей:

Де ти, кицю, волочився
Що по дупку замочився?
По горохах, по пшеницях,
По хороших молодичах.
Иди кицю в льон, в льон,
Неси Мані сон, сон,
Сон про мене, сон про тебе,
Сон про нашу любов.
(колискова пісня з Дашів)

Кіт – герой колісанок для дітей не- випадково. Сам любить довго спати та й згадка про нього в піснях, що їх співа- ли при заколисуванні дитини, мала за- безпечити добрий сон.

Кіт часто виступає у фольклорі в зі- ставленні з мишами, яких любить:

А-а-а – коткі два
Шари-бури обидва.
Одін Галю забавляє,
Другі мишку проганяє.
(колискова пісня з Курашева)

У дитячих творах кіт це найчастіше ніжне і гарне звірятко, яке несе сон, ко- лише дитинку, та взагалі – помагає в господарстві:

Ой, ти кицю волохатий,
Иди Маню колихати.
Ой, ти кицю, кицю,
Займи нашу бицю.
Зажени, напаси
На попову пашу,
Щоб телуня принесла
Молоченька в кашу.
(колискова пісня з Дашів)

Коти здавна живуть поряд з люди- ною, тому й це герої народних фразео- логізмів та приказок:

Што куот наплакав (коли чогось дуже мало).

На піч тіснеться би той куот на- гриєтіся.

Житі як куот з собакою.

Не купляти kota в мішкові.

Є в попа сало, але не для kota.

Як куот пільновав однеї диркі, то й додох.

Уночіє всіє коти чорни.

Часом народні асоціації, пов'язані з котом, не надто гарні:

Ригає як куот.

Серліви як куот.

Штось блищит як кошечки яйця.

Популярним у підляських селах було й переконання, що краще, щоб кіт не переходив людині дороги: *Як пере- біжить куот дорогу, то нещасце буде* (Марія Максим'юк).

козел свійський, коза – koza – коза, куза; козьол (самець кози); козеня, козе- нятко (маля кози)

двоїна – **кози**

множина – **кози; козли; козенята**

Домашня коза то один з найстарі- ших одомашнених видів тварин. Про- тягом тисяч років її використовувать-

ся для отримання молока, яке набага- то корисніше для людей, ніж коров'яче, а також м'яса, вовни і шкіри. Попри те в селах гм. Чижі кози не були популяр- ними – тут надавали перевагу коровам та овечкам.

Коза – всеїдна тварина, що спрощує її утримання. З іншого однак боку дово- диться постійно контролювати все, що вона з'їдає: *Коза і гуоле з'їєсць, і яблню з'їєсць, і плуот з'їєсць, всьо з'їєсць коза* (Василь Максим'юк, Збуч).

Коза знайшла своє місце в підлясь- кому фольклорі, передусім у дитячій творчості:

Діду, діду, дай мніє меду,
Я до тебе козу веду.
То за хвуст, то за рогі,
Аби ближій до дорогі.
(дитячий віршик зі Збуча)

Одним із відоміших традиційних персонажів українських народних ка- зок є Коза-Дереза. Вона відома також на Підляшші. Казку про неї записала в селі Олекші Анна Артем'юк.

У селах гм. Чижі по сьогодні вжива- ється різноманітних приказок, героєм яких є коза:

На похиле дерево то й кози скачут (про слабку людину, яку завжди зу- стрічають усякі неприємності і не- щастя).

Дурний як козьол.

І вовк сити, і коза цієла.

Пришла коза до воза.

Лупити як Сидорову козу (нещадно бити).

А што, тебе козли пуд боки товкнут? (коли хтось поспішає).

Підляські приказки – це нерідко варіанти загальноукраїнських (*Лупи- ти як Сидорову козу; На похиле дере- во і кози скачуть* тощо), а також відо- мих польській мові (*Przyszła koza do woza*).

корова – krowa – *корова, курова* (сам- ка); *телушка, тюолка, тьолка, ялуш- ка, теліця* (самка до першого отеле- ння); *першатка* (у якої перше теля); *молуочна корова* (яка дає молоко); *ко- руовка; бик, бичок, буяк, бугай, бичи- ло* (самець корови); *молодняк* (молоді корів); *теля, телятко, тиліє, тилюк* (маля корови); *бися, биська, бицька* (дитяча мова)

двоїна (2, 3, 4) – *корови; теляті* множина – *корови; бичкі; телята, те- лятка, тиліта; бисі, биські, бицькі*

Найдавнішим предком корови вва- жають вимерлого тура – велику, силь- ну тварину, яка в давнину була поши- рена по всій Європі, у тому числі на території Київської Русі. Тури насе- ляли степи, лісостепи, мішані ліси та були мисливськими тваринами. На них полювали тільки аристократи, у тому числі руські князі, через те над видом нависла загроза вимирання.

Найшвидше, бо вже в X ст., тур був знищений у Західній Європі, на зла- мі XI і XII ст. у Німеччині, та в XVII ст. – у Польщі. У XIX ст. на терито- рії Польщі було знайдено кілька ту- рів, що згодом також вимерли.

Тур став одним із українських на- родних символів, про нього згадуєть- ся у пам'ятках народної творчості. За- раз він є в гербах багатьох міст, у то- му числі підляського Більська.

Багато тисяч років тому люди при- ручили турів – для перевезення, м'я- са, задля молока та як робочу силу. Корова стала для людини цінним одомашненим звіром. Без неї й важ- ко уявити традиційне підляське село. Це була основа добробуту сім'ї, сим- вол багатства, тому й не було госпо- дарства без корови: *Як добри госпо- дар, то мієв штири – п'ять. У нас то било все штири корови* (Марія Мак- сим'юк). *Годовалі корови і ще молод- няк до того* (Василь Максим'юк).

Корову на селах тримали пере- дусім заради молока, кастрованого бика, тобто вола – як робочу силу. Ще до Другої світової війни у бага- тьох селах корови, як і вівці, свині та коні, пасли на спільному сільсько- му пасовищі. Це пов'язане було три- пільною системою землеробства, яка в підляських селах існувала навіть до середини XX ст. Так було хоча б у Збучі в гм. Чижі. Як згадують ста- ріші мешканці села, свійські тварини пас на пасовищах спеціально найня- тий пастух, лише телят пасли по чер- зі самі мешканці Збуча.

Корова в народній уяві наділе- на позитивними рисами. Це сино- нім здоров'я, тому й б'ючи вербою у Вербну неділю бажали: *будь здоро- ва як корова*. Це також атрибут багат- ства, що й видно в багатьох піснях. Напр. у ліричній пісні *Посієв я жито* з села Ригурувці мати радить синові, женитися з дівчиною з України, не з сусідкою:

— А у далекеї воли і корови,
А у біленькеї чорнявля бров...
— З волами, коровами будеш
богатієти
З чорними бровами будеш
пропадать...

Корову отримувала від батьків дівчина, яка йшла заміж: *А в посаг що ж давали? Поля мниго, лонки, такий посаг був. Корову. Корова то вже мусила бути в каждого* (Любов Салінська, Черемха-Село).

Як синонім багатства та майна молodiці корова часто з'являється у весільних творах у різних моментах обряду:

Просила Манюля свого батенька:
— Вспомагай, батеньку, вспомагай,
Вспомагай, руодненькі, вспомагай,
Волами, коровами, біліми талярами...
(Дуб'яжин)

Ході, маті, повечераєм з тобою,
Повечеравши возьмемо
подієл з тобою.
Тобіє, маті, хата, сієні, комора,
А мніє, молодую, скриня,
перина й корова.
(Чижі)

Дівчина, яка вийшла заміж без посагу (отже й без корови), не мала легкого життя зі свекрухою:

Чужі невієткі женут воли, корови,
Наша невієтка спіт у новоу
комори.
Ой, спі, невієтко, ой, бодай ти
не встала,
То за той посаг, што од батька
пригнала...
(весняна пісня з Чижів)

У різних культурах корова вшанується як священна тварина. Дослідники вважають, що відгомонам давніх міфів про її священність є в українській традиції святкування Масляної з обов'язковими молочними стравами.

Залишком язичництва в українському фольклорі є й віра, що відьми крадуть у корів молоко. Оповідки про ритуали, що їх жінки відправляють над коровою, пробуючи «забрати» їй молоко, ще й сьогодні можна почути на підляських селах. Звичайно, народ мав свої «способи» протидіяти таємним відьмацьким практикам, напр. перед Вербною неділею використовували для того воду, в якій стояла вер-

бочка: *тую воду треба було іті вилівати у хлієв, там, де стоялі корови, бо то молока ніхто потом не «забере»* (Ніна Григоруk, Курашево).

Селяни вельми шанували свою худобу, тому й існувало багато обрядів, за допомогою яких виявлялася ця пошана. Після Святвечора заносили в хлів жито з коляди і давали скотині, щоб була здорова. Освяченою у Вербну неділю вербочкою вперше виганяли весною на пасовисько корови, щоб не хворіли. Окрім того давали коровам моркву з освяченої в день Успіння Пресвятої Богородиці *квітки* (*квієткі*) — щоб легше виходила плацента.

Корови були об'єктом різних народних вірувань, бувало навіть, що дивлячись на їх поведінку, люди передбачали погоду: *Як ідуть корови і перша чорна, то буде дощ. А як іде чирвона, то буде погода. Як гнали корови з поля додому, то своє говорили* (Марія Максим'юк).

Збереглося багато народних порівнянь, фразеологізмів, приказок та прислів'їв, героями яких є корова, бик або теля. Ось записані в селах Збуч і Чижі:

Корова (про незграбну, товсту або нерозумну жінку).

Реве би корова.

Дуойна корова (про людину, яку використовують).

Не тая корова, што ричит (мучит), *многого молока дає.*

Як одна корова ричит, то друга мовчит.

Корова має довиши і не хвалітьєся (говорили дитині, яка висолоплює язика).

Гладка як корова (про нехуду, повну дівчину).

У корови молоко на язичі.

Чия б корова ричала, а твоя мовчала.

Так би корова вилізала (залізала) (про когось гладко зачесаного).

Не женітьєся, оно ходіт як той бугай (бичок).

Узяті бика за роги.

Чий бичок не скакав, а телятко наше.

Дурний як теля.

кріт — kret — *повх, крот*
множина — *повхі, кроты*

Крота в селах гм. Чижі звуть *повхом* (з виразним у нескладовим — *поўх, поўхі*). Цього слова не знайдемо в сучасних словниках української

мови, проте воно відоме українським говіркам, у яких має різні значення, як, напр. «хом'як», «вовчок», «кріт», «польовий щур», «польова миш» (у цьому останньому значенні знайдемо це слово хоча б у словнику Бориса Грінченка). Крота *повхом* називають не лише на Підляшші, але також у берестейських, волинсько-поліських (слово *поўх, повх* у значенні *кріт* записав хоча б Григорій Аркушин) та інших українських говірках. Від цієї діалектної назви й прізвисьце *Повх* (у Польщі рідкісне — Powch, Pouch).

Згідно з дослідженнями, проведеними авторами «Атласу східнослов'янських говірок», назва *повх* є жививана в переважній більшості українськомовних сіл Підляшшя, та значній частині білоруськомовних (вона відома також іншим білоруським говіркам). Окрім *повха* в деяких селах між річками Нурець та Буг жививають також назв *крот, круот*. Що цікаве, в селах гм. Чижі *круот* це кумка (kumak).

Хоча кріт приносить користь, винищуючи шкідливих комах і змінюючи структуру ґрунту, то на підляських селах він відомий у першу чергу як шкідник городнього й садового господарства, що риючи свої нори, ушкоджує коріння рослин: *вуон кориєне пудідає і тоє вариво всохне* (Чижі).

Підляський народ, звичайно, мав свої методи боротьби з кротами. Вони були — так би мовити — магичні і практичні. Ось приклад дій магичних: *На Вилікодень паску некут і коліє у Вилікодню суботу шинки кавалок вилікі святилі. І на Юрія бирут кавалок кості з теї шинки і пасху, і ідуть на поле. Там сядают, випивают і куость з теї шинки закопували, коб то кроти не рилі* (Надія Внучко, Черемха-Село).

Практичні методи боротьби з кротами не були надто гуманні: *Де повх, то сидієлі і пільновалі. Но треба сприт мієті, бо вуон барзо слух має. І як поворушиться, то сохарами його наверх викидали. Повх барзо утли — раз стукнеш і всьо* (Чижі).

кролик — królik — *круоль, кролік; кроліха* (самка кролика); *кроленя, кроленятко* (маля кролика); *труся, трусь* множина — *кроліє, кролікі; кроліхі; кроленята, трусі*

Кролики — невеличкі гризуни родини заячих — відомі як дикі, так і свійські тварини. Це популярний

об'єкт для розведення, оскільки вони швидко дозрівають та відрізняються інтенсивним ростом і плодючістю. Їх розводять на м'ясо та для хутра.

Підляські назви, записані в селі Збуч, це варіанти загальноукраїнських, з характерними для архайчних говірок Підляшшя дифтонгами, м'яким *л* тощо. Слід однак згадати, що українські слова *кріль*, *кролик* походять із польської мови. Що цікаве – польське слово *królik* це калька з середньовищньонімецького *kūniklîn*, яке у свою чергу, з'явилося внаслідок адаптації латинського *cuniculus*.

Іншою назвою кролика в українській мові є *трусь*. Назва відома й на Підляшші. *Трусь-трусь* – кличуть на підляських селах кролика (присутнє в словнику Бориса Грінченка).

куниця, куна
– *kupa* – *куна*,
куниця
множина –
куни, *куниці*

Куниця або куна це дрібна хижа тварина з цінним пушистим хутром. Найпоширенішим її видом в Європі є куниця кам'яна, інакше куна хатня (*kupa domowa*). Вона всеїдна, проте споживає перш за все м'ясо – дрібних ссавців, птахів, жаб, комах тощо. Часом проникає у курники, загороди для кроликів або голуб'ятники. Її жертвами стають найчастіше кури, качки, кролики. Панічне метання птахів викликає у неї хижацький рефлекс, що примушує вбивати все живе, навіть якщо кількість здобичі перевищує те, що вона може з'їсти. Іноді випиває кров у своїх жертв.

Куниця дуже гнучка, її важко спіймати, про що й добре знають жителі підляського села, яким не раз підкрадала курей: *Вона хитра і осторужна, не поуйде тим слідом, де свіжи, оно все тим, де ходиш. А тхуор дурнійши. Тяжко її златати, але вона біла дорогая. Колись, за старої Пуольци (Друга Річ Посполита), мнуого гроши за її платілі. І тхуор, і куниця білі дорогії* (Марія Максим'юк).

ласиця, ласка – *łasica* – *ласка*, *ласочка*
множина – *ласочки*

Іншим хижаком, відомим у підляських селах, є ласиця, звана також ласкою. Це невелика тварина з тонким, струнким і гнучким тілом: *Ласочка така невеличка, спереду біленьке має. Вона миши лапає і в каміні живе* (Марія Максим'юк). Зустрівши людину, витягнувши шию,

вона стає на задні лапи. Ця поза дуже характерна для ласки. Якщо до неї наблизитися, вона може кинутися в атаку.

Ласка мала (*łasica pospolita*) є найменшим (важить всього 100 грам) та найчисленнішим хижаком Біловезької пуці. Це корисний хижак, що знищує багато шкідливих гризунів. Вона полює на мишей, кроликів, кротів, дрібних пташок, галок, куріпок, зміїв, жаб, гадюк та різних комах. За рік може знищити 2-3 тисячі гризунів, хоча з'їдає лише 750.

У селах гм. Чижі цього маленького звіра звуть як і в літературній мові *ласка*, *ласочка*. Вона частий герой дитячих віршиків, т.зв. пестушок, популярних в Україні та присутніх на Підляшші, що їх дорослі промовляли глядячи дитину по ручці:

Ласочка, рибочка,
де біла?
У полі.
Што робила?
Кросна ткала.
Што заткала?
Кусок сала.
Де поділа?
Мишка з їла.
(Риболи, за книжкою
Як вискочив вороб'ї)

лисиця, лис – *lis* – *ліс*, *ліса*, *лісиця*
двоїна – *ліси*
множина – *ліси*

Черговий хитрий хижак, який краде курей, це лисиця – ссавець родини собачих з цінним рудим або сріблястим хутром і з довгим пухнастим хвостом. Найбільш розповсюджена та відома лисиця звичайна або руда (*lis rudy*).

Найстаріші жителі Збуча звуть цього звіра *ліса*. Це говірковий варіант давнішої форми *лиса*, вживаної в українській мові, яку фіксує *Словарь української мови* Бориса Грінченка. Зараз в українській літературній мові уживається форм *лис*, *лисиця*.

Лис займає особливе місце в культурі та фольклорі багатьох народів по всьому світу. Перш за все це хитрий, підступний звір. *Хитри як той лис, хитри як ліса* – скажуть у Збучі. Таким змальовують його в народних казках, у тому числі підляських. У казці з Дашів *Про медведя і лисицю* лис обдурює більшого за себе ведмедя, та в іншій казці з того ж села *Про діда, бабу і лисицю* – лис – видавши себе мертвим – виїдає риби з дідового воза (за: *Котилася торба з високого горба*). Цей мотив дуже популярний у казках – його знайдемо хоча б у відомій українській казці Івана Франка *Лис Микита*.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті
Графіки Миколи Самокиша

З давніх часів. Дитинство

Мої спогади «З давніх часів» складаються з трьох різnorodних частин, які я писала на протязі довгих років в різних умовах і при відмінному настрою. Перша частина, «Дитинство», була написана, як оповідання, в 1939-1940 роках, напередодні Другої світової війни. Другу частину, «Мандрівне життя», я писала в 1988-1990 роках, майже через 50 років. Я не хотіла це продовжувати як оповідання, але писала цю частину як хроніку нашої сім'ї чи репортаж з подорожі по світу, бо це ближче до життя. Останню третю частину, «Наша сім'я», я написала в 1994 році, щоб доповнити згадки про дальшу долю окремих членів нашої родини. В тяжких роках лихоліття вони переживали такі самі нещастя, як мільйони громадян Радянського Союзу. Різноманітні частини спогадів зв'язує одна думка – пригадати події з давніх часів і так їх зберегти для теперішнього покоління.

Дитинство – Передмова

Чверть століття пройшло від початку світової війни 1914 року. За цей час, менший як життя одного покоління, яке рахується в 30 років, декілька разів змінився життєвий уклад європейських народів, найбільше життя населення колишньої Росії. Старі форми побуту, які творились десятками років і тримались десятиріччями, зникли без сліду у великих здвигах та соціальних і політичних змінах. Як історик, я хочу охопити й зазначити такі риси життя середньої верстви колишньої Росії, які ще залишились у пам'яті нашого покоління. Це не роман, але історичний документ, який, може, допоможе нашим нащадкам краще зрозуміти цю добу великих змін. Наше покоління, яке виросло в добі війни й революції, зажило вже небагато з цього мирного й нормально-го життя, не вникло до нього і тому не може об'єктивно його оцінити. Дальші

періоди, цебто війна й революція, теж мають вже досить далекий часовий відступ, щоб можна були їх більш-менш правдиво описати. Але це не є якийсь аналіз подій, це лише образки з життя родини, яка може бути прикладом пересічної сім'ї інтелігенції, яка жила подібним життям, як і тисячі інших сімей тогочасної Росії й переживала спільні радощі й болі.

Відгуки російсько-японської війни, революція 1905 року з її наслідками, національне питання змішуються тут з дрібними повсякденними інтересами і творять суцільний образ цього, тепер для нас далекого, життя. Наше покоління, однак, ще має коріння в цьому житті, ми ще пригадуємо його через прозорий серпанок минулих років. В тяжких хвилинах сьогодення вертаємось інколи в думках до цих «добрих старих часів», які здаються деколи такими світлими й незрозуміло спокійними. Час, коли людина, починаючи само-

Людмила Красковська та її спогади



На початку липня 1999 року словацька газета «Bratislavské noviny» надрукувала статтю Штефана Гольчіка «Odišla historička Ľ. Kraskovská»: «Дев'яносто п'ять років прожила на землі, в тому числі 68 років в Братиславі. 26 червня вранці померла в день свого народження д-р Людмила Красковська, старійшина словаць-

ких і братиславських музейників, мистецтвознавців, археологів і нумізматиків. Вона народилася у Вільнюсі 26 червня 1904 року в родині української інтелігенції».

Як уважні читачі нашого журналу вже здогадалися, мова про дочку уродженця Дубичів-Церковних у сьогодинішньому Гайнівському повіті Івана Красковського (1880-1955), який в українську історію записався як член Української Центральної Ради та працівник урядових і дипломатичних структур Української Народної Республіки (1917-1920 роки). Останньою посадою І. Красковського було керування Українською дипломатичною місією на Кавказі, яку прийшлося покинути коли туди увірвалися війська більшовицької Росії й осінню 1920 р. наблизилися до столиці Грузії. Як емігранти Красковські спочатку проживали у Відні, відтак, з літа 1921 р. у Берліні. Весь час І. Красковський намагався повернутися до Вільна, в якому сім'я проживала до Першої світової війни, що вдалося осінню 1921 року. Оскільки він тут включився у діяльність білоруських організацій, вже на початку 1922 р. опинився у колі білорусь-



ких і литовських діячів, які були тодішньою польською владою т.зв. Республіки Середньої Литви арештовані та депортовані у Литовську Республіку. Згодом Красковські проживали у латвійському Двинську, а Людмила у 1924 році переїхала до чеської Праги. Тут навчалася у Карловому університеті, на відділі Історії мистецтва та в Українському педагогічному інституті імені Михайла Драгоманова (був відкритий 1923 року заходами Українського Громадського Комітету при фінансовій допомозі чехословацького уряду як дворічна школа учителів для нижчих шкіл і позашкільної освіти).

Закінчення на 34 стор.

стійне життя, знала як його докінчити, коли поставила певну мету і йшла до неї на протязі десятки років. Коли мо-лода людина, починаючи кар'єру, мо-гла з певністю сказати «я буду жити на пенсії там і там». Ми не робимо пла-нів, бо не маємо майбутнього й живе-мо лише моментом, теперішнім часом, без ніяких «футурум». А може майбут-ні покоління, які знову знайдуть спокій і «мир на землі» та будуть жити без-турботним життям без змін і несподи-ванок, завидуватимуть нам, що жили в добі великих перемін, коли створю-вались нові форми людського співжит-тя. Лише цей бій в історії людства не перестане так скоро і не швидко змо-жуть наші потомки нудитись від одно-манітного життя. І чи скажемо ми ко-лись, оглядаючись на пережите бурх-ливе життя, слова російського поета «Но я счастлив, что жил в эти годы»?

Вступ

Губерніальне місто В. [Вільно – Ред.], знаходячись за офіційним виразом в «юго-западной России» [тут і далі помилка авторки, адже повинно бути «сєверо-западной» – Ред.], жило назо-вні таким самим прозаїчним життям, як інші краєві центри. Інтелігенція працювала «честю і правдою» в уря-дах і школах, робітники відпрацю-вали свої години на фабриках, відбу-вались офіційні прийоми й візити, осо-бливо в дні «тезоименства их Вели-чества» (іменин). «Верхи» відстоюва-ли «почтительно» в церквах урочис-ту службу. Коротко кажучи, все йшло нормальним шляхом. Але поруч з цим офіційним життям відбувалось життя підпільне, нелегальне. Потиху, але ви-тривало працювали окремі особи, ро-блячи дрібну, здавалось би непомітну працю, яка прямувала до єдиної мети – скинути ненависний царський режим. Цей революційний рух проходив у всій імперії. Але тут у «юго-западном крає» він був скомплікований і переплута-ний ще й національним питаннями. Населення міста складалось з литов-ців, білорусів, поляків і великого відсо-тка жидів. Росіянами були лишень дер-жавні урядовці, вчителі й, само собою, поліція та військово.

* * *

Залита вогнем різнокольорових сві-чок велика ялинка займає цілий кут кімнати своїм широким галуззям. Діти, які щойно вбігли до їдальні, в першу

хвилину жмуряться й протирають очі, бо ж після півгодинного чекання в тем-ній кімнаті світло їх засліплює. Але це триває лиш хвилинку, вони відразу ки-даються до ялинки, щоб якнайскор-ше розібрати дарунки, розложені трьо-ма купками на підлозі. Малі брати ще не можуть зосередитись і переглянути свої дарунки, вони захоплюються пер-шою-ліпшою забавкою, яку взяли до рук і залишають все інше спокійно ле-жати. Старша дівчинка – восьмирічна Діда – з блискавичною швидкістю ро-бить ревізію власних дарунків. Потім уже перевіряє забавки братів, роблячи при цьому оцінку, чи вони вже доросли до всіх цих речей, чи не варто ще щось узяти під свою опіку. І лише після цьо-го сідає на підлогу, обкладається свої-ми подарунками і починає їх докладно розглядати й тішитись з них.

Різдво, Щедрий вечір, ялинка – це були найчарівніші дні цілого року. Не лише тому, що в такі дні під ялинкою лежали різні дарунки. Їх давали дітям і з іншої нагоди: на день народження, на іменини тощо. Але ці останні не були такими дорогими, просто таки-ми чарівними, бо не мали зворушли-вої сили Різдва. Справа була не в да-рунках, але в тому, що цілий цей день був незвичайний: цілий день не можна було їсти, а треба було чекати на вече-рю. Правда, мама й бабуся завжди старались нагодувати дітей бодай моло-ком чи якоюсь там кашею. Брати, од-наче, були ще настільки дитинні, що спокійно це все з'їдали, але Діда упер-то трималась аж до вечора. І як це до-рослі не розуміють, що вечєра зовсім інакше смакує, коли так страшенно хочеться їсти? Але вони, напевно, це добре знають, бо й самі не їдять. На-віть батько не їсть, а нас, дітей, «балу-ють». А потім – і часу нема на їдження. Вже на полудне вносять до їдальні ве-лике дерево і треба його ціле прикра-сити. І Діда старанно батькові допома-гає випардити ялинку. Це ж така роз-кіш дивитись, як зелена красуня по-ступово одягається в своє різнобарвне убрання. Все більше та більше оздоб-гоїдається поміж галузками. Нарешті вішають останні цяцьки, батько при-кріплює свічки і готова ялинка пиш-но стоїть у всій своїй красі. Блистять різнокольорові склянні цяцьки, мерех-тять золоті й срібні прикраси. Але вже поволі смеркає і треба помагати мамі приготувати стіл до вечєри. Під коман-дою Діди брати тягнуть із сіней при-готовлене сіно. І як може мама свари-



тись, що скрізь насмітили! Але ж сьо-годні – Святий вечір! Діда щедро наси-пає на стіл сина, прикриває білим убру-сом. Але мама зовсім не цінить її ста-рання й намагу. Чарки ніяк не хочуть стояти на підложці з сина і Діда му-сить витягнути майже половину його геть. Вже бабуся приносить пироги, значить скоро вже буде вечєра. Діти біжать до вікна й стараються побачи-ти чи вийшла перша зірка. Мама кли-че переодягатись в святочне убрання. Одягання йде вельми скоро. Нарешті всі збираються знов у їдальні. Діти ба-чать, що зірка вже є на небі й, здається, не одна. Розсвічується лампа і вся сім'я сідає до вечєри. Скільки разів до року їси пироги й борщ, але ніколи все це не смакує так як сьогодні! Нарешті пода-ють кутю й узвар. Діти вже нетерпля-чі: хутко будуть дарунки! Після вечєри дітей відсилають до другої кімнати – під ялинку даватимуть дарунки. І так дивно тепер сидіти тісно вкупці у тем-ній кімнаті й чекати коли, нарешті, по-кличуть до їдальні.

Цього разу сідало за вечєру стіль-ки людей, що треба було розтягати сто-ла. Приїхала мамина рідня: дід з бабу-сею й тітка. Дід – великий і кремезний, з сивою бородою і вусами. А ще й та-кий високий – треба було причепити на сам верх ялинки зірку, так дід виліз на стілець і легко досягнув верху ялин-ки, хоч вона була аж під стелю. Бабу-ся, одначе, була щупла, цілком малень-ка, Діда її скоро доросте. Дуже добре, що вони тепер приїхали, бо ж звичайно бувають у нас на Великдень, а не взи-мі. Саме тому й вечєра смакує більш урочисто й дарунків під ялинкою зна-

чно більше! І чого тут нема! Книжки, звірята, навіть справжня кухонка, посуд для ляльки і безліч інших забавок. Посідавши під ялинку, ми, діти, нікуди не вилазимо, лиш перебираємо свої скарби. І дорослі всі посідали біля ялинки й дивляться на роз'ясненні оздобі і на нас, дітей.

Аж раптом хтось почав співати. До нього прилучились інші голоси й полились знайомі, дорогі серцю пісні. Діти їх знають, бо їх співали з бабусею. Тепер, однак, вони не співають, бо ж не хочуть перешкоджати дорослим. Нам тепер краще мовчки слухати, притаївшись під ялинкою. Дорослі ніби й забули про неї, може й на нас, бо цілком захопились співом. Найвеличніше виходить «Реве та стогне». Діти ніби бачать перед собою темні величезні хвилі Дніпра (Діда бачила десь такий малюнок) й високі дерева, які нагинаються під вітром аж до берега, а то й до самого Дніпра. «А молодість не вернеться, не вернеться вона» – тужливо дзвенить голос нашої бабусі. Він у неї такий молодий, що й не повіриш, що вона вже має біле волосся. Чому такою тугою брешуть ці пісні? За чим сумують дорослі? І Діда, не знаючи відповіді, відчуває, що це туга за чимось далеким і неповоротним... Бо дід і бабуся завжди говорять, як у них було колись дома. Там на далекій Україні, яку діти пізнають лише з оповідань і малюнків, було всім далеко краще. Поволі замовкають пісні, мама виносить малого брата, який заспав біля неї, слухаючи тужливі мелодії. Треба поволі йти спати, а скільки було цього вечора вражень, думок, питань! Ані сон не перемагає. Ще декілька днів діти живуть враженнями з Різдва й Щедрого вечора, переглядають свої дарунки, згадують недавно прожите. Ці спогади так скоро не проходять, залишаються на все життя.

Повсякдення йде звичайним кроком. Дід з бабусею ще залишаються в гостях, нам – дітям – це особливо приємно. Дід часто ввечері про щось із батьком радиться, мама теж приймає участь у цих розмовах. Звичайно ці наради бувають тоді, коли діти йдуть вже спати. Але Діда дещо зачула. Вона має дуже добрий слух, так що чує навіть через двері. Деколи підхопить якусь новину. Вона вже зрозуміла, що ці розмови відносяться до їхнього дядька, маминого брата. Це вельми таємнича справа. Діда знає лишень, що дядько був «революціонер» (вона



Людмила Красковська з батьком (Вільно, 1910-ті роки)

вже вміє вимовити це слово), ненавидів царя й був проти нього. Саме тому він мусив втекти далеко до чужини, аж у саму Францію. А тепер він уже не може повернутись назад, бо його посадять до в'язниці. Діда ще не розберасться за що й чому так сталося. Вона лиш знає, що проти царя треба боротись, бо він є ворог добрих людей. А люди, які борються проти нього – і є революціонери. Коли поліція їх зловить – посадить в тюрму. І Дідин батько є революціонер. І також багато татових знайомих, які часто приходять до нас, є революціонерами. Діда це добре знає, але знає також те, що треба про це мовчати й нікому ані слова про це не говорити, бо інакше всіх заберуть до в'язниці. Це було найважливіше правило, що його нас змалку вчили: мовчати про все те, що робилось і говорилось у хаті! Це навіть не було правило, це був суворий закон, аксіома, якій вірили й приймали її без всяких заперечень. Це так має бути; кожний, хто хоче бути революціонером, повинен мало говорити, уміти держати тайну й діяти тільки добро. І Діда буде колись, коли виросте, революціонером. Для неї це так ясно й зрозуміло, як те, що вона незабаром піде до гімназії. Це мусить бути і це так природньо, як те, що на Різдво є ялинка, а на Великдень крашанки. Діда знає, що коли вона була ще зовсім маленькою, то батько теж робив революцію і потім його за це посадили до в'язниці. А дядько Борис не хотів сидіти у в'язниці і тому втік до Франції.

За стіною в кабінеті чути голоси, там знову радяться. А Діда лежить, скрутившись бубликом у постелі й роздумує: і чого вони так багато говорять, що ста-

лося? Може дядько приїде, але він певно мусив би відсидіти ще дещо у в'язниці, і тому не хоче вертати. Батько довго не сидів, він був тоді студентом і почав хутко вчитись, щоб скорше докінчити студії. А бабуся, певно, все думає про дядька, бо часто витирає від сліз очі. Вона за ним дуже сумує. Це наша бабуся, мамина тітка, яка живе з нами. Бо інші бабусі приїздять лиш у гості, діти їх розрізняють так, що кожну кличуть за місцем її проживання. Але наша бабуся завжди була з нами. Вона прийшла до мами, коли мама віддалась і з того часу вона з нами. Вона виховала слабій і часто хворій сестрі двох її дітей. Тепер вона знов виховала трьох внуків. Для неї всі були дорогими, для всіх вистачало її любові й старань. Зараз-же всі її думки були заняті дядьком, якому треба допомогти.

Наступного дня Діда дізналась, що батько їде до Франції і з Парижа привезе дядька. Спочатку вона думала, що все гаразд і що дядько приїде до них, але потім зрозуміла, що його все-таки ув'язнять. Всі дорослі були, однак, спокійні та навіть повеселішали. Треба було запитати про все маму. Вона сказала, що коли дядько відсидить рік у тюрмі, буде вільний і зможе робити, що сам схоче. То ж хай це відбуде, бо інакше не зможе повернутись до дому. Батько пару тижнів був у Франції й, нарешті, повернувся з неї з дядьком. Діда ніяк не може до нього звикнути. На фотографії він виглядає молодим і веселим, а в дійсності він худий, високий, одне око перев'язане чорним паском. Він усе похмурий, мовчазний. Діти інстинктивно цього таємного дядька уникають. Він учився у Вищій

художній школі в Москві й став художником. Як здібного учня його післали в Париж. Що там далі сталося, Діда не знала й не розуміла, за що він мусить сидіти в тюрмі. Питатись про це вона боялась. Свій термін дядько відсидів у Вільні. Раз у місяць його відвідувала мама, приносила йому книжки й їжу. Раз із Ошмян прийшов дід. Разом із мамою він пішов відвідати сина. Коли дядька випустили, він від'їхав до батьків у Ошмяни. Ця історія з дядьком Борисом була для Діди чудовим прикладом боротьби з царською владою.

Окремі епізоди цієї боротьби перед Першою світовою війною у неї збереглися у пам'яті. Типічним «вічним революціонером» був Олексій Євгенич, який кілька разів загадково з'являвся, а потім знову зникав. Його прізвища Діда не знала. Перші спогади, пов'язані з ним, походять з дитинства, коли саме народився молодший брат Славо. Олексій Євгенич пару тижнів жив у нашій родині, не виходив на вулицю, усе сидів у кімнаті. Грав на балалайці й співав смішні пісеньки, які дітям дуже подобались, хоч вони їх і не розуміли. Ось одна з них: «На заборі чепуха варила варенье, Черти съели петуха в это воскресенье». Ці безсмыслові пісеньки так відрізнялись від наших, що скоро залишились у пам'яті. Але найцікавіше було, що коли прийшов Олексій Євгенич, так у шопі, де були зложені дрова, батько й він викопали яму і закрили її деревом. Кілька разів було так, що гість поспішав до шопи і ховався там. Але поліція не приходила і наш гість щасливо від'їхав. І дальший раз Олексій Євгенич з'явився знову раптово. Мама пішла до міста і взяла мене з собою, це було десь до полудня. Ми прийшли до якоїсь дивної кімнати, де були окремі відділи. Багато пізніше я зрозуміла, що це було вечірнє кафе. Тоді ранком місцевість була напівтемна, гостей там не було. Все це робило таємниче враження. При одному століку чекав на маму Олексій Євгенич і молода жінка. Вони довго говорили з мамою, яка в чомусь переконувала Олексія Євгенича. Я попивала лимонад (нічого іншого там не знайшлося) і намагалась зрозуміти про що йдеться. Оскільки я зрозуміла, то розмова була про цю пані і Олексія Євгенича. Потім мама сказала, що це була його жінка. А десь за рік до нас на помешкання прийшла молода чорнява пані. Я була хвора, лежала в ліжку. Мама розмовляла з гостею про Олексія Євгенича.

Коли я пізніше запитала маму, хто це був, дістала відповідь, що це була дружина Олексія Євгенича. Я почала сперечатись, що його жінка є цілком інша, але мама відповіла, що це його друга жінка. Я зрозуміла, що мамі неприємно про це говорити і більше не питалась.

Примітка

Останній раз Олексій Євгенич був у нас вже після революції, десь у 1917 році в Києві. Він повернувся з заслання в Сибірі й прийшов до Києва разом і жінкою (третя, що я її пізнала). Олексій Євгенич

довго сперечався з батьком про дальший розвиток політичних подій. Вони розійшлися мирно, кожний залишився зі своїми переконаннями. Коли я десь через двадцять років запитала маму, чи не знає щось про Олексія Євгенича, то вона відповіла, що нічого не знає, але такі ідеалісти-теоретики, як Олексій Євгенич, звичайно не пристосувались до тяжкої дійсності й загинули. Це був тип російського революціонера, який умів нищити існуючий лад, але не мав здібності будувати нове життя.

Людмила КРАСКОВСЬКА

Людмила Красковська та її спогади

Закінчення з 31 стор.

Після закінчення університетсько-го навчання (1930) Людмила Красковська почала працю у Національному музеї в Празі та рік пізніше захистила докторську дисертацію «Західні впливи в архітектурі X-XII ст. у східних слов'ян». Наступного року переїхала до словацької столиці Братислави та почала працю в Словацькому краєзнавчому музеї, згодом перетвореному у Словацький національний музей, та протягом багатьох років була там єдиною жінкою з вищою освітою.



Людмила Красковська як працівник Словацького національного музею. 1970-ті роки (фото Slovenské národné múzeum)

З цим музеєм зв'язала все своє життя й у 1948-1975 рр. була завідувачем археологічного відділу, крім цього у 1950-1960-х роках також викладала археологію і нумізматику в Братиславському університеті.

Як археолог Людмила Красковська брала участь у численних археологічних розкопках на території нинішньої великої Братислави та її дослідження значно вплинули на погляди про роз-

виток населених пунктів у місті. Досліджуючи давні поселення, працювала на розкопках у Дражовицях, Бернолакові, Юрі (поблизу Братислави), Русівцях. Її основні наукові праці це «Slovenské dejiny» (1947 – співавторка), «Nálezy mincí na Slovensku» (т. 2, 1968; т. 3, 1978 – співавторка), «Slovensko-avarské pohrebisko pri Záhorskej Bystřici» (1972), «Gerulata-Rusovce. Rímske pohrebisko» (1974, англійською мовою – Oxford, 1976), «Průručný archeologický rusko-slovenský slovník» (1970).

З близько трьохсот робіт, які Людмила Красковська опублікувала під час своєї наукової діяльності, біля ста були присвячені нумізматиці. Внесла вона значний вклад в опис знахідки, відомої як золотий скарб з Кошиць, в якому було 2920 золотих монет з XV – XVII століть, 3 медалі і золотий ланцюжок (про це пригадується на меморіальній дошці біля входу в експозицію скарбів у музеї). Вже у 1930-х почала працювати з нумізматичними збірками як у музеях, так і зібраними приватними колекціонерами. Опрацьована нею класифікація монет на терені Словаччини, в якій виділено п'ять періодів: кельтських монет, римських монет, денаріїв, грошів і талерів, використовується по сьогоднішній день. Першою з дослідників висловила гіпотезу про те, що залізні археологічні знахідки у вигляді сокирок це не господарські знаряддя, але інструмент валютного обміну. Мала також чималі заслуги в організації словацької нумізматики, зокрема при відновленні відділу Чехословацького нумізматичного товариства (1954 р.) і опрацюванні програми координаційного центру нумізматичних досліджень, була також першим головою нумізматичної комісії та представником Словаччини у ролі члена Нумізматичної комісії Чехословацької академії наук.

1994 року в журналі «Український історик» (№ 1-4) були надруковані спогади Людмили Красковської про Олега Кандибу (1907-1944) – українського поета (друкувався як Олег Ольжич), політичного діяча та археолога. Переховувала також частину матеріалів родинного архіву Кандиб – батько Олега, Олександр Кандиба (1878-1944), був також письменником (публікував під псевдонімом Олександр Олесь). Більше про це пише київська дослідниця Наталія Лисенко й варто її тут процитувати: «По смерті О. Олесь та О. Ольжича у 1944 році архівом опікувалася Віра Антонівна Кандиба (дружина О. Олесь та мати О. Ольжича). Тож, безперечно, до її смерті у 1948 році повний корпус архівних матеріалів зберігався у Празі. (...) Своєю спадкоємницею Віра Антонівна призначила українську емігрантку Людмилу

Красковську. З родиною Красковських О. Олесь був знайомий ще з доєміграційних років (певний час вони разом мешкали у Пуці-Водніці під Києвом). Людмила та Олег довго товаришували, мали спільні археологічні зацікавлення.

Л. Красковська завжди виявляла інтерес до новин з археологічних експедицій О. Ольжича, передавала його наукові та публіцистичні статті до різних чеських та словацьких часописів. У 1939 році О. Ольжич готує до видання Науковий збірник Українського Інституту в Америці і першою до співпраці запрошує науковця Л. Красковську. Про це йдеться у листах Л. Красковської до О. Ольжича. Збереглися також листи та листівки Л. Красковської до О. Олесь та В.А. Кандиби.

Людмила Красковська, безперечно, цінувала творчість О. Олесь, захоплювалася громадянською позицією О. Оль-

жича – тож усвідомлювала унікальність та значення для української культури архівних матеріалів родини Кандиб, які потрапили до неї після смерті Віри Антонівни. Водночас розуміла небезпеку зберігання документів українців-емігрантів – у 1950-х роках вона переховувала валізки з безцінною спадщиною в археологічному музеї Братислави, де працювала, поміж експонатами. До Братислави Л. Красковська перевозить валізи з автографами О. Олесь (твори, записні книжки, зошити). Інша частина архіву (переважно листування О. Олесь та, ймовірно, матеріали О. Ольжича) залишилися у Празі в родині Сірополків, з якими О. Олесь також мав дружні стосунки. (...)

Пізніше кореспонденція О. Олесь та архівні документи О. Ольжича потрапили до Оксани Петрівни Косач-Шимановської (рідної сестри Лесі Українки, яка теж опинилася на еміграції у Празі). Заробляла на життя редагуванням та перекладами. Допомогала, зокрема, О. Ольжичеві писати наукові статті чеською мовою. (...) Отже, довгий час архівні матеріали О. Олесь та О. Ольжича зберігалися у близьких пражських знайомих родини Кандиб. Українські емігранти, які за життя допомагали та підтримували письменника морально, часом і матеріально, дбайливо охороняли його творчу та епістолярну спадщину кілька десятиліть по смерті О. Олесь. З часом, узгодивши з О.П. Косач-Шимановською і С. Сірополком, Л. Красковська передала всі збережені матеріали відомій чеській україністці Зіні Генік-Березовській. У листах до З. Генік-Березовської від 10 грудня 1967 р. та 8 травня 1988 р. Л. Красковська детально описує етапи зберігання архівної спадщини родини Кандиб, що і дозволило відтворити історію збереження еміграційних архівів О. Олесь та О. Ольжича». (Н. Лисенко, Архів Олега Ольжича в Україні, – «Український історик», 2004, № 3-4).

1999 року, отже до ювілею 95-річчя, видана була у Пряшеві невелика книжка Людмили Красковської «З давніх часів», в якій зібрані її спомины про дитинство та молоді роки життя. Вирішили ми донести їх і до наших читачів та зараз публікуємо вступний коментар авторки та першу частину спогадів, створену найраніше, в якій описані дитячі роки до Першої світової війни, отже віленський період життя родини Красковських. Згодом надрукуємо й далі частини цього цінного історичного джерела, зокрема, важливого для повномасштабного вивчення по-статі Івана Красковського та його сім'ї.

РД

O PRVEJ DAME V ARCHEOLOGII

Zilka sa vedľa rodiny - archeologov, múzeí, priateľov a doľníkov. Prvá podstatná časť jej života je spojená s prácou v Slovenskom národnom múzeu v Bratislave. Jej životná dráha je plná dobrodružstva a objavov. Jej životná dráha je plná dobrodružstva a objavov. Jej životná dráha je plná dobrodružstva a objavov.

MEDZI POKLADMI MINULOSTI

Keďže pani doktorka narada...

24. června 1999 roku minae 95 rokov від дня народження української патріотки, визначного археолога Словаччини Людмили Красковської. Її наукову роботу визнає вся Європа і світ. З нагоди її 90-річчя від дня народження привітала вся наукова когорта Словаччини. Вона тоді дала інтерв'ю Ользі Моцковчак.

Сторінка з пражського видання спогадів Людмили Красковської (автор тексту під вирізкою переплутав дату народження – 24 червня народився її батько)



Від джсерел Сяну до Руського потоку

Верховинна країна Бескиду це свого Броду антипод Підляшшя і Холмщини, де навіть найвищі гори – як хоч би Свята Гора Грабарка чи Холмська гора – це всього-на-всього узгір'я, на які зараз прокладено ще й вигідні сходи. У Польщі її заселена русинами-українцями частина простягається від верхів'я Сяну, якого руслом на дистанції біля 50 км проходить зараз українсько-польський державний кордон, аж до колишніх Шляхтівських гір на заході. Саме тут, в сусідстві курорту Щавниця в повіті Новий Торг, займали вони чотири села над Руським потоком (щойно курортники, викидаючи дрібні монети, спричинили переименування його на Грайцарек).

Для «низовика» місця, у яких проживали «верховинці з довгим волоссям, в темних гунях і великих капелюхах», це завжди був край екзотичний та незвичайний. Ще й пронизаний тривогою, яку навіювали лісові гущарі, що вкривали гірські схили та підносилися чорними стінами над річковими долинами, які слугували тут за дороги, а ці навіть у менш «диких» місцях мало були схожі на комунікаційний шлях. Саме таким надсянський Середній Бескид побачив та описав Олександр Фредро (уродженець Сухова під Ярославом), коли ще дитиною, біля 1800 року, здійснив свою першу поїздку до Тісної (разом з батьком, який будував у цьому селі «фабрику заліза»). Мандрівники їхали верхи з Ліська, через Гічву і Балигород, що здався «межею світу», за якою «все було нове для очей та вух». Отже, гори, з яких перед дощем курилося, бо за місцевою поговоркою «вед-

меді пиво варять», й могутній Лопінник – настільки високий, що в переконанні тісня з його вершини «видно Львів»; та врешті мелодійний звук вівчарської трембіти. У розповідях звучало тоді ще й відлуння бурхливої «соціально-кримінальної» історії цього краю, який на найдавніших картах підписували інколи «Bezkid – mons latroum» (Бескид – гори розбійників), а у виданому 1807 р. словнику польської мови С. Лінде пояснював, що «Бещад/Бескид» це «частина Карпатських гір, давніше розбійництвом славна, притулок злочинців».

До речі, коли українець або поляк почує назву Бескид/Бескиди, назагал буде вона йому асоціюватися з більшими чи меншими частинами гірської системи Карпат, адже таке вона має значення у географії та літературі (в пролозі до поеми «Мойсей», написаної Іваном Франком у 1905 р., це навіть їхній синонім: «Народе мій... прийде час, і ти огнистим видом засяєш у народів вольних колі, труснеш Кавказ, вперешся Бескидом, покотиш Чорним морем го-мін волі»). І справді – ця назва, якої етимологія невідновлена, в такому широкому значенні є «книжною». Самі ж гори слово Бескид або його варіанти, вживали у більш місцевому, «точковому», значенні, при чому не лише для означення утворень типово верховинних – окремих гірських вершин, фрагментів хребтів, крутосхилів та перевалів, але й, хоч рідше, для лісових масивів та потоків, а навіть присілків. Кілька десятків таких топонімів задокументовано й на території поміж джерелами Сяну та Шляхтовою. Для прикладу скупчення Бескидів-вершин ма-

ємо як ближче Сяну, на Бойківщині: Жидівський Бескид (863м), Волосацький Бескид (1104м), Великий Бескид або Дзюрківець (1188м), Малий Бескид (1189м), Курників Бескид (1037м), так і в західній частині Лемківщини: Бескид біля Радоцини (689м), Бескид біля Ізб (702м), Бескид біля Тилича (644м), Малий Бескид (631м) та Бескидок (685м). Практично всі такі назви, яких чимало також далі на захід, вже на чисто польській етнографічній території, зв'язані з фізикогеографічними об'єктами розташованими на лінії вододілу, яким тут проходив також первісний державний кордон Угорщини з Руссю і Польщею. В народі була відома й назва «Бещад», яку Іван Вагилевич (один із членів «Руської Трійці»), занотував у «Словничку лемківського нареччя» (додаток до ненадрукованої статті про лемків, 1841 р.), з поясненням, що це «гора під чорним лісом» (записав він форму «Бещид», що, можливо, було помилкою, хоч міг це бути якийсь місцевий варіант, так як лемки з Вільхівця говорять не «Бескид», але «Биськид»).

Закріплення великомасштабного значення назви Бескид/Бескиди, якою зараз охоплюється кількасоткілометрове зовнішнє пасмо Карпат у межах Чехії, Словаччини, Польщі та України, було, звісно, заслугою картографів, які вже пів тисячоліття пишуть її на картах (перший раз слово «Bezkid» використовується 1513 р. на карті Угорського королівства). Цікаво, що на деяких польських картах XVI-XVII ст. знаходимо написи, які сугерують, що це руський (український) синонім назви Карпати – як хоч би «Carpatus mons vulgo Crapak

а Russ(is) Bescid», отже «Карпатські гори, по-простому Крапак, а по-руськи Бескид» (карта Польщі В. Гродецького у переробці А. Пограбка, 1570 р.).

На частині старих карт, а ще більш у письмових джерелах, зустрічаються й варіанти назви, яка, у формі *Bieszczady*, прийнята в сучасній польській географічній термінології лише для частини Бескиду поміж Лупківським і Вишківським (Торунським) перевалами. Виявляється, що у минулому мала вона набагато ширше застосування – хватить сказати, що перший раз фіксується вже під 1269 р., у формі «Beschad», для означення гір на межі Угорщини і Польщі. В цей час сучасні *Bieszczady* належали Русі, отже йшлося про більш західну частину Бескиду, що підтверджують документи XV-XVI ст., у яких «Byeschady» й «Byeschadi» це лісові масиви південніше Біча й Грибова. Уродженець цього терену, Еварист А. Куропатницький, автор виданої 1786 р. в Перемишлі «Географії або точного опису Королівств Галичини і Володимирії», назвав Біч навіть «колишньою столицею Королівства Бещадів, тобто народів під та над Бещадом проживаючих». З черги добромилівський староста Ян Щ. Гербурт, у своєму полемічному «Розмислі про народ руський» (1613 р.), розташовує «Beščad» у підгірській околиці тодішньої Перемиської землі: «Бо коли хочуть, щоб русі [русинів – Ю.Г.] не було в Русі, – то це річ неподобна, і це все одно, якщо порівня-

ти, якби їм захотілося, аби море було поблизу Самбора, а Бещад неподалік Гданська». Це, можна сказати, підтвердження позиції польського історіографа С. Сарницького, який у своїх «Річниках» (1587) переконував, що для місцевого населення «Bieszczadi» те саме, що й Бескид. Також у згаданому словнику польської мови початку XIX ст. слова «Beściad», «Bieściad», «Beskid», «Beszkid», «Bieszczad», потрактовані як варіанти однієї назви на означення «частини Карпатських гір». Назву «Бещад», як синонім Бескиду в значенні «частки Карпат», подає також «Словник української мови» опрацьований Борисом Грінченком (Київ, 1907), але в українській науці вона не прижилася. Також в українській літературі бачимо виключно назву Бескид, яка, що й природно, найперше з'явилася у творах галичан, як хоч би у Шашкевичевій метафорі «Віра моя, як Бескид...» («Псалми Русланові», 1837-1838), чи у зачитаному на 3'їзді руських вчених (1848) вірші Івана Гушалевича – як географічний орієнтир, дозволяючий нарисувати межі Вітчизни, яка там, де:

«...Бескида верхи круті,
Волни ревуші Дніпра,
Сяня, Буга і Дністра
І Чорноморя води ще не висохли».

В українській літературній класиці першої половини XX ст. епізоди з надсянських гір знайдемо у тво-

рах Івана Франка, зокрема у другій редакції «Воа constricator», де поміщений опис ярмарку у Літовищах (Лютовиськах; тоді в Ліському повіті), але найвідомішими стали образи Низького Бескиду, створені уродженцем Новиці й вихованцем Липівця, який сам себе називав «Антоничем з-за Горлиць».

Мов свічка, куриться черемха
в побожній вечора руці.
Вертаються з вечірні лемки,
до хат задумано йдучи.

Моя країно верховинна, –
ні, не забудь твоїх черемх,
коли над ними місяць лине
вівсяним калачем!

(«Черемхи»)

Прочитавши ці рядки, розуміємо, чому так легко було Богданові Ігорю Антоничеві переконати читачів, що це найпоетичніша країна української літератури (а не забуваймо, що саме тут «народився Бог на санях», на ярмарках «червоне сонце продають» й навіть сільська корчма нічню світиться «мов кущ, що родить зорі!»). Але чому калач вівсяний? Це пояснює сам поет, який описуючи сонячні «місця хлоп'ячих мрій та втіх» не забуває й про «сиві очі у затурбованих людей» й таке ж сиве небо, під яким розстелилась неврожайна «земля вівса та ялівцю»:



Ікона цокольного ряду іконостасу церкви в Котані на Лемківщині з епітафією Яковові Баволякові, «котрого Якова Баволяка забив, замордовав во главу до мозку обухом, незбожний человек Гриц Южчак з Боднарки, невинні в місті Змигороді подчас ярмарку на Якуба, року Божого 1688». (Музей – Замок в Ланьцуті. Відділ церковного мистецтва. Фото Ярослава Гемзи)

Скорбота мохом оповила
задуману країну цю.
Як символ злиднів виростає
голодне зілля – лобода.
Відвічне небо і безкрає,
відвічна лемківська нужда.
(«Елегія про співучі двері»)

Тому, прибуваючи сюди здалеку та дивлячись на сонце, яке перед заходом червоне як ніде, а й зорі на нічному небі неповторні – величезні, аж важкі від пульсуючого світла, треба пам'ятати, що зовсім недавно під цими зорями жилося не так то й солодко – Степан Рудницький у своєму географічному описі з-перед ста років вжив же окреслення «загорена Лемківщина», тобто прибіта горем. Чи цей мінорний тон тут на своєму місці, мусили б висказатися самі тодішні лемки, але здається, що він великою мірою оправданий, бо й польський геолог та мандрівник Людвик Зейшнер, який у 1830-1840-х розвідував Бескид аж до Сяну, підкреслював, що «горяни русини у найвищих і найневрожайніших горах сидять».

Тому, коли зазирнути у глибше минуле, не буде перебільшенням, якщо труд виживання у щойно заселюваних горах порівнюємо із небезпеками освоєння наддніпрянських Диких піль. І коли лемко-іконописець Мирослав Троханівський, випускник іконографічної школи у Більську на Підляшші, про свою майстерню у Білянці говорив, що це «Лемківська Січ», мені, як історикові, в цьому окресленні зазвучало не лише особисте захоплення мистця запорізьким лицарським братством, але й відлуння доби, коли його предки сікли й випалювали ліс, щоб зробити місце для своїх отар та хлібних ланів (отже, за науковою термінологією, займалися під-СІЧ-ним землеробством). Бо ж колишні верховинці, як лемки, так і бойки, це якоюсь мірою також козаки – аналог підприємливих наддніпрянців, для яких «козакування» було не лише гулянням у чайках по Чорному морі, реєстровою службою на війні, а відтак обороною з шаблею в руці вольностей оплачених кров'ю, але й колонізуванням степу.

До речі, на Лемківщині були й «побратими» наддніпрянських чумаків, що колись волами їхали у Крим за сіллю – мазари (переважно з Лосі над р. Ропою), які свій товар, передусім «мазю» до змашування коліс, завозили – вже кінними возами, не лише у карпатські села, але й далеко поза межі Галичини (та й поміж бойків були люди з чималим торгівельним хистом).



Церква XVIII ст. у бойківському селі Ровень (Рівня) біля Устріків-Долішніх

Верховинна країна Бескиду повна своїх природних особливостей, які робили життя тут іншим ніж це, що на «низах-долах». І справа не лише в тому, що своєрідна будова глибинних геологічних структур, які виникли в процесі формування цього зовнішнього пасма Карпат, зумовила наявність джерел мінеральних вод у Висовій, Криничі та селах над Попрадом, сировини для каменярів у Бортному й Бодаках, вресшті родовищ нафти у Ропиці-Руській, Роп'янці чи в околиці Устріків-Долішніх. Практичне використання багатств, що добувалися з земних надр, почалося пізніше, а в промисловому масштабі щойно у XIX ст. У період, коли люди до гір щойно приживалися, більше значення мав зовнішній рельєф, у тому числі й висота над рівнем моря, яка для хліборобства в горах заважає не менше ніж стрімкість та неродючість ґрунту. Виявляється-бо, що «ближче неба» це водночас «дальше сонця» – вегетаційний сезон скорочується тут настільки, що в давнину утруднював чи навіть унеможлилював вирощування озимих злаків, які були основою традиційного рільництва. Тому колонізація Бескиду, як лемківського, так і бойківського, тобто утворення існуючих аж до середини XX ст. регулярних сіл, відбулася щойно в середині минулого тисячоліття. До того ж, щоб гарантувати їхнім мешканцям можливість прожит-

ку та сплати данин і податків, потрібний був симбіоз хлібороба з чабаном та застосування «пільгового», пристосованого саме до таких умов, волоського права. Так як це записано у, складеному 1568 р., інвентарі королівських маєтностей при межі Перемиської землі з Сяніцькою: «Позаяк ґрунти Самборського староства здебільшого розташовані в горах, де озимі не родять, адже зима довго триває і швидко замерзає восени, то більша частина сіл в Самбірському старостві є волоського права».

Саме занепадом вівчарства, викликаним земельною реформою 1848 р., коли селяни отримали на власність орні землі, але втратили право безкоштовного користування поміщицькими лісами й пасовищами, Юліан Тарнович пояснював у своїй «Ілюстрованій історії Лемківщини» (1936) причини важкого економічного положення мешканців Бескиду: «Гарні спогади задержалися до сьогодні між лемками про давні, добрі, безжурні часи; тоді саме великі череди овець паслися серед карпатських верхів, – лемко був ситий, приодітий, не «банував» як він каже, без роботи і хліба. Одначе, випас овець, обмежений знесенням сервітутів (право вживання) підупав значно в другій половині минулого століття, та через це нужда начала заглядати до лемківської хати. Другою ще важнішою причиною зубожіння лемків – це пуста, ялова ка-



Гостю з Підляшшя – сідай за стіл... Музейна експозиція у агротуристичному господарстві «Дзюбинівка» в Гладшіві на Лемківщині

міниста земля, що обмежує всі способи розумної та поступової рільної господарки. Брак хліба, брак праці-заняття, ця непосидючість лемка примушувала його шукати нових джерел прожитку. І не дивно, що з-поміж українців, перший лемко відкрив Америку. Найбільший відсоток емігрантів з Галичини до Америки – це лемки».

Характеристика колишнього бескидського хліборобства, записана у 1660-х роках при нагоді «ревізії» містечка Тилич, яке розташоване «на гористих і неврожайних ґрунтах, де сіється переважно овес», залишалася актуальною також у XIX й XX ст. – як над Попрадом, так і над горішнім Сяном. Для прикладу Ольга Франко, у статті про бойків з Дидьової і Ліктя (1886 р.), стверджує, що сіють вони переважно овес, крім якого головним предметом рільництва є картопля, яку звуть «буля». Подібне бачив польський етнограф Роман Райнфус, який пів сто-

ліття пізніше інтенсивно досліджував Лемківщину. Основою харчових сільськогосподарських культур надалі були овес та картопля, яку лемки звали «бандурки» або «компері» (наводить він навіть зачуту в Команчі поговорку: «Коли б не вівсик і не компері, не було б за чим жити на Лемківщині»). Й тоді майже зовсім не сіяли озимин: «була-бо загальна впевненість, що не витримують вони сильних морозів і довгого залягання снігу».

Отже «загорена Лемківщина» у Рудницького та «лемківська нужда» й «країна вівса» в Антоничевих строфах – не виплід «кислого патріотизму» й мазохістична *licentia poetica*, але віддзеркалення реального життя. А «соціологічна» частина «Елегії» це свого роду *protest song*, співзвучний з публіцистикою на сторінках двотижневика «Наш лемко», який став виходити у Львові з початком 1934 року (як перекладач «Трьох перстенів», збірки най-

більш насиченої мотивами з Лемківщини). У першому числі була надрукована, частинно конфіскована цензурою (перший тираж цього числа цензура конфіскувала повністю), стаття про «лемківську бідну», особливо дошкульну в умовах т.зв. Великої депресії (всесвітньої економічної кризи, що почалася у 1929 р.), коли «вшитко наше газдівське барз потуняло», а в тому ж самому часі «фабричне стоїт в мірі»: «Земля наша камениста, неурожайна. Хочеш чоловіче, штовби зародила на вівсяний хліб, і бандурку, мусиш добрі сой кістя наломати, покіль дашто з ньой видусиш. Нераз і того град виб'є. (...) Ціле своє життя постиме тай постиме. Їме лем бандурку з кропом, або з кашпостом. Рідко коли з квасним молоком. Самизме худі, вибіджені, не маме великої охоти до життя. Лем ся нам хоче спати. Бо як человек наїється лем бандур, то не можеся рвати до життя». Ці слова, думаю, можна віднести до тодішньої ситуації всіх бескидських горян – як лемків, так і надсянських бойків, що проживали в межах Ліського й Турківського повітів, адже, незалежно від етнографічних окремішностей, умови життя, як природні, так і економічні, були практично однакові.

Саме ці суворі умови сформували образ Бойківщини і Лемківщини, який у XIX ст. став предметом перших народознавчих описів та історичних досліджень. Тоді ж виявилось, що бескидська земля, хоч жорстка й неродюча, але з неповторним обличчям – спільним творінням природи і місцевих талантів, які попри географічну відстороненість цієї території, зокрема Лемківщини, вписали й чимало штрихів у загальну картину української культури. (Символічно, що пам'ятник творцеві українського національного гімну, о. Михайлові Вербицькому, який 2015 року станув у Львові, проектували саме митці з родинним корінням у Лемківщині – брати Володимир та Андрій Сухорські, спадкоємці різьбярських традицій села Вілька). А у Бескиді, що поміж Руським потоком та джерелами Сяну, барвистий килим природи, який сповиває верхи й долини, надалі перетканий церквами, що аж під небо вистрибнули колись з-під топорів майстрів теслярського мистецтва та кам'яними хрестами, які своїми раменами обіймають світ та оберігають пам'ять про своїх творців. І радо у свої пороги приймають нас, уродженців низин...

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

ТРИБУНА ЧИТАЧІВ

Наше «гвонішнє» колядування

Не так давно ищы повідали Лемкы: «Сьвати Михал на білым кони приїхал», а ту юж праві Різдвяны Сьвата, а по них Новий Рік. Лемковина прибрала сьваточну білу одежу, чудовы нашы лісы дрімлют, припорошены «білым мохом», стоять спокійны, якбы не хотіли страсти той сьваточной окрасы. Горы вккрылися «сьніговом перином», што в сонячни, морозни ден аж іскрит, разит в очы и сызы радости вытискат, же такы прекрасны. Быстры потічки тепер скованы морозом, глубоко під сьнігом не черкочут як перше, не нарушають мовчаня природы, яке запанувало на нашій рідній землі. Тот настрій уділяється людям, заповідат, же юж гнет, юж на днях на Лемковині запанує велика радіст, тисячы лемківських душ зєднуються в голоснім сьпіві наших чудовых колядок. В такі час приходят хвилі на спомины, на порівнування колишнюго – хоц так недавного – з теперішным. Одзываются надії на поворот того, чого юж гнеска бракує з так недалекого дітиньства. При тій нагоді хочу поділитися з читачами моїма пережытцями звязаныма з Різдвяныма Сьватами. Для старшых буде то певні барз убоге, лем маленька частинка з того, чого сами колиси зазнали в своїй молодости.

Была зима (конец 70. років XX столітя), як каждая на Лемковині, котру барз добрі памятам: морозна и сьніжна. Сьватий Вечер – ціла родина разом, хвилі очікування, зворушыня, спільня молитва, щыры жычыня, слезы радости, пак традиційна, урочыста вечеря, а по ній спільне колядування. Нараз зо двору дався чути сьпів колядників, по голосах мож было познати, же то мої товаришкы Штефка и Данка, пришли разом з нами розділити радіст о новонародженым Дитятку. Мушу признати, же то за їх порадам обоє з братом скоріцько позберализмєся и поспішыли до наших ровесників, жебы з нима піти до наших люди, розвеселити лемківскы хыжы колядом. Штефана и Петра не треба было долго нагваряти, вышлизмє на дорогу юж в шестеро и думаме одкаль зачати. На нижній конец села дост далеко, а з вышніого на долину ся не ходит... Аж хтоси рюк: «Зна-те што, ходме до Волівця!». Выштыкым нам барз ся тото сподабало, бо декотры

з нас николи ищы в тім селі не были. Довго зме над тым не роздумували, з великом охотом рушылизмє в сторону Баницкого Вершка. Так без жадного приготування, без конкретного сценария, вела нас щыра охота молодых лемківскых серць, и лем тото ся рахувало, же идеме з Добром Новином, же Ісус ся нам народил, же жыєме. Мороз скрипіл під ногами, але замітя ани вітру не было, адже ишлося нам добрі. Ясни місяц красьні осьвітлял дорогу и як колиси выфлеємска зьвізда царів провадил нас, радіст розперала нашы серця. По дорозі бесідувализмє о тім, што хто з нас знає з оповідань наших дідів и родичів, як они колиси пережывали різдвяный час. Пересьпівализмє выштыкы коляды, якы лем знализмє на памят – двадцет стопніюви мороз нич а нич нам товды не перешкаджал. Усталилизмє, што будеме сьпівати и што хто має гварити, як придеме до хыжы. Минулизмє еден ліс, Баницкі Вершок, пак другі лісик и може по двох годинах такого итя в долині вказалися нам маленькы сьвітла рідко розшмарєных лемківскых хыжок під чудовым зьвіздами обсяным небом. На видок лемківского села, котре більшіст з нас знала лем з оповідань, в грудях міцнійше забили нашы серця, волівчанє ищы не спали. Шкодувализмє лем того, же тых хыж не є тілко, што перед выселєніом, товды хыжа стояла при хыжы, а тепер сусід далеко має до сусіда. Слава Богу и за то, же вернуло хоц пару волівчан, же осталася церков огачена липами, же и Воловец не зчез з лица землі, лемківской землі, так як дуже іншых наших сіл, о хоцбы сусідня Баниця, недалеке Чорне ци Липна. Гранатове зьвіздами засіяне небо над Волівціом в тот Сьватий Вечер выдалося нам так чудове, же не выобража-лизмє си, жебы над Выфлеємом на порозі нашой еры могло быти краще. З великом тремом по тихіцькы підішлизмє під выгяды першой хыжы, и тілко сил в грудях засьпівализмє «На небі зірка», решта пішла юж гладко. Газда запросил нас до хыжы, пересьпівализмє пару коляд на переміну зо щырыма віншуваннями. Приняли нас теплом гарбатом, котра нашим здертым по дорозі гарлам барз была потрібна и помічна. Молодіж з той першой хыжы взялизмє зо

собом и так зачалося наше колядування по Волівци. Шкода, же не потрафлю описати того, штом там пережыла, з яком радістіом и як щырі приняли нас волівчанє, якы были вдячны, же хтоси приишол до так далекого селочка, де дорога ся кінчыт, жебы розвеселити їх хыжы. Нигда не забуду тых предобрых перогів, волівчанє ділилися з нами тым, што остало по Велійі. Брехати не буду, палюнком тіж нас частували, але вірте мі, же выштыко было з міром, юж товды знализмє, же палюнка єст лем для мудрых люди и же мудри человек рядит палюнком, а дураками палюнка. Колядування скінчилизмє в хыжы Гутыряків. Было юж добрі по півночы, так же приняли нас не лем пісньыма великыма стравами. Якбы не тото, же дідня треба было быти на Службі Божі в Гладышові, бо в волівчаньскі церковці в тот ден не было одправы – то певні Гутырякы не пустили бы нас з хыжы хоцбы и за три дны.

Тоты вынятковы хвилі пережыты товды в Волівци оказались не до повторіня, были чудовы. Вертаючы постановилизмє, же як дожыєме – та за рік зас підеме по колядуваню. Як зме постановили, так зме зробили, перед Різдвом зышлизмєся зас выштыкы, не было вправді Штефкы, але была Галіна. Зробилизмє пару проб, жебы не было, же так без ничого, приготували програм и по велійі зас пішлизмє од хыжы до хыжы нести радісну вістку о Рождестві Спасителя, тым разом колядувализмє в нашім ріднім селі. Хоц мализмє юж які такі досьвід з попередніого рока – то єднак не обышлося без трємы в перші хыжы на нижнім кінци. Найперше сьпівализмє коляду під выгядом, але зараз газда вышол на двір, товды Штефан зачынал: «Пришлизмє Христа славити, Вам и нам веселым быти, можна колядувати ци ні?». Газда сердєчні нас привитал и запросил, а входячы до хыжы, юж в сіньох зачынализмє: «Добри вечер Тобі, Панє Господарю». Пак был короткий діалог о выфлеємскім чуді, переплітани колядами, а нарешті некінчучься віншування и жычыня щєсьця, здоровля и згоды для выштыкых домовників. Декотры тямлю, як хоцбы тоты: «Понайбі на щєсьця, на здоровля, на тот Новий Рік, жебы ся Вам родил горох и біб, жыто, пшениця и всяка пашниця...», «жебысте мали

тілко теличок, што в лісі яличок и тілко бычків, што в лісі бучків...», «коровы жебы Вам давали молоко відрами, бо панове на ніго чекают з фляшками, жебысте мали тілко діточок, што на небі зьвіздочок, жебы діты Вашы маленкы были здоровенькы, до школы ходили, добрі ся вчыли, чытали, писали и своє не забывали».

Памятам барз тепле принята в єгомосьця о. Андрия Якимюка, Його заскочыня и зворушыня аж до слез, бож праві вшыткы былизме Його вихованками. Ту обовязково треба было затриматися довше, бо тот человек зо вшыткыма, а особливо з молодыма, все мал дуже до бесіды. И так зме ишли од хыжы до хыжы, аж дішлизме на горішний кінець Вірхні. Нихто з нас не одчувал змучыня, хоц погода в тоту ніч не была так лагідна, як попередніого рока, курило, вітер робил заміта, не раз застріализме в глибокім сьнізі, не моглизме найти стежки, дороги не было, але то нам товды не перешкаджало. Вірте мі, же в ани єдні хыжы не одмовили нам колядуваня, всяди принимали з на остір отвореным шырым лемківським серціом, нерідко зо слезами великой радости. Того ся не забыват, то чудовы хвилі нашої молодости.

За рік юж не повторилизме так красньі зачатого діла. Єдны з нас розіхалися до шкіл, іншы поженилися и не было змогы zorganizуватися, але все маме надію, же то не было наше остатне колядуваня. Часом споминами вертаме до тых Сьватоčných вечерів, думаме, а може приде час, же ищы даколи, як кус лем «одплекаме» нашы діточки, зас підеме од хыжы до хыжы як товды. Тепер нашы жыгівовы ролі кус ся одмінили, безжурна молодіст скоро проминула, адже прибыло обовязків. Вшыткы з тых колишніх колядників заложылизме юж новы, лемківскы родини, праві вшыткы маме юж свої діточки и дай Боже, жебызме потрафили виховати їх не гірше, як нас вховали нашы няньове – за што ім велика чест и шана.

Дуже років минуло од нашого колядуваня, а здаєся, же было то гвони. Куз менше минуло од часу, коли писала єм тоты споминаи. Юж товды по десятиох роках віділам, же так дуже ся змінило, а што мож повісти по сорок парох роках? Товды цомплі як парадны, гадвабны торокы прикрашали соломяны стріхы, а люде в зимовы вечеры ходили до ся «посідити», и в жадні хыжы не было компютера, а телефон на корбку єден в селі (на почті). В зимі найліпше

было сідити дома, а до міста выберался лем тот, хто барз мусіл, єдным з двох доплудніовых курсовых автобусів (як акурат была переїздна дорога). Без село дорогу што рано зазначыл возак молока, што мал крас коня и на санях возил не лем банкы з молоком, але и нас цілу хмару школярів, што зме ся му подзіргали на санкы, як хто міг. Ани сусід Павльо, ани парунадцет років перше дідо Пелехач не мали сумліня одогнати нас бичом, хоцкі може не были з того ради, кін напевно. Тоты возанкы нибы то припадковы, але барз през нас вычікуваны, кус вымушены змучыніом, а кус бетярскы, все были нашым приємным штоденным рытуалом. Давали дуже радости, але тіж «адреналіну» и вчыли спрыту. Найперше треба было ся санок хватити, часом удалося на них вскочити, а часом лем так віргати и добрі ся пильнувати, бо в кожді хвили мож было хпасты до замети, пак дігнати санкы, не было таке просте. Декотры одлеглосты од банкы до банкы, медже місцями, де возак ставал, были дост великы. Найгірши был одтинок од холеричного цмонтеря по почту, з першой гіркы ся розганяли, а од цмонтеря гнали юж барз, там їх дігнати было праві неможливе.

Зас тридцет років перелетіло праві так скоро, як тоты розогнаны сані. Люде спішатся штотраз барже и барже, юж праві рештками сил женут за часом – як мы товды за тьма санями – а час втіче и втіче и дігнати го – так як и тоты колишні розогнаны санкы – єст неможливым.

Сорок років минуло якбы «стрілил з бича», хоц наш возак на нас го нигда не ужывал. Гнеска не є юж возака на санях, не є хмары школярів што дня охочых до возанкы. Дорогу одгартат спых и не ма права заспати, бо зараз кілька мобільных телефонів му о ті роботі припомне. По молоко што рано приїжджат велика «малачяльня». Пак «Громалюс» позберат жмінку діточок и завезе до школы, жебы ся не перемучыли ходжыніом. Як дороснут, то при помочы спеціальных програмів будут їх заохочувати до ходжыня, бо то барз здорове, а навет конечно, жебы не были каліком на власне жычыня. А то не таке просте, бо од пятого рока жытя тоты молоды люде сут вожены. Но и ани ту очікувати од них, жебы пішли од села до села в 30 стопніови мороз колядувати, ки они ходити не навчены, бо всяди їх возят.

Хочу ищы повісти, што робилизме з грішми, котры давали нам люде як ко-

ляду. Малу част, може 1/5, лишылизме си, перед сорок роками за тоты грошы зробилизме си в нашім селі першу по выселіню собітку. Запрошыня на тоту Янову ватру розосализме не при помочы Facebookа ани мобільок, але возаком. Дализме пару карток споминаному возакови Павльови и він повштуряв їх до порожніх баніок, до тых зо Ждыні и Конечной, котры привіоз до злевні в Смереківці іншы возак. Не моглизме піти на піше, ци звычайні переіхатися на ровери хоцбы до Конечной, бо на то не было коли, бо то был час сінокосів и треба было пильнувати роботы як была хвиля, а не марнувати час на «гупоты». Запрошыня дотерли до кого треба и собітка ся удала, а мы мило споминаме єй до гнеска.

Гнеска нашы діточки повыврастали и мушу признати, же колядуваня тіж давало и фурт дає ім дуже радости. Остатнім часом вшытко барз еволює. Старша молодіж ходила ищы подібні як мы – для ідеі. Коляду, што зобрали, призначали на якусу шытну ціль, переважні яко офіру на потреби церкви. Старшы, по мойому найбільши вклад має ту Славко, вчыли їх не лем коляд, ци віншувания, але и одповідніого, культурального и достойного захованяся в хыжах, бо то не такы собі телефенкы, але коляда на славу Божу. Теперішні наймолодшы колядничкы барз змінили підхід до того, пішли в комерцію. Для них то юж не єст передовшыткым безінтересовне несіння радости од хыжы до хыжы, жебы зобрану коляду передати на даку церков ци поміч хворым. Они в більшости призначыли єй на забаву в Rakkolandi, и на жаль мают на тото призволиня декотрых родичів, котры ся тішат бесідуючы, же «то добрі, бо ся вчат бызнесу». А бодай такі «бызнес» вовци зіли!

Наше колядуваня юж ся не верне, то єст неможливе, то таке наше колишне доганяня розогнаных дідовых сань. «То sa už nevrati» як повідают нашы братя Словаці. Наше юж было. Може не за то, же зме юж барз стары и нияк не годни, але за то, же не є юж нашо-го «комплету». Наш приятель Штефан, котри был головным мотором нашого діяня, юж понад 10 років «колядує» на «висоті Востока» и може видячы тоту комерцію, яка вдератся и в простір нашого духового жытя, просит разом зо своїм імеником Св. Первомучеником Стефаном: «Господи, не постави ім гріха сего».

Петрова Параска

3 «ХРОНОЛОГІОНУ» 2016



02.02.2016 р.

Кажуть, та й певно зовсім обгрунтовано, що чим довше людина живе, то тим більше різних обсеєй до неї чіпляється. От, хоч би обсеєя чистоти – як не помиєшся й не поголишся ранком, то весь день почувашся брудним та гидким...

Не буду вже нікого повчати, що митися, принаймні ноги мити, треба також ввечері (щоб не було як в цьому анекдоті: Кожного ранку ноги мию й мию, а простирадло все брудне й брудне!). Скажу лише – скільки б не пробував, то й так цих своїх літ, що тобі на лиці й пузові росли, ні не зголиш бритвою, ні не змиєш милом...

24.02.2016 р.

Заглядаю у якусь «мідіюм», а там великими буквами заголовок – запитання та ще й з тоном звинувачення: «Dlaczego twój mózg uwielbia czekoladę?»

– Чооорт! Коли ж я ту «чеколяду» останній раз їв? Ніяк не пригадується... Знов як не в людей!..

02.03.2016 р.

Кажуть, що зараз світ глобалізований. То я придумав, як зараз дякувати з врахуванням цієї обставини: вже від кількох років пишу «Дяку-You!». А ще придумав колись, що поганий факт це просто – «Fuck-т»...

16.04.2016 р.

Минуле до сьогодні має таке відношення, як компост до квітів. Отже дурнями є ці, що намагаються його засу-

джувати або виправдовувати. Воно просто було, зігнило, а зараз ми можемо або ним смердіти, або помитися й все ж таки хоч трохи пахнути – надією на більш нормальне майбутнє...

30.04.2016 р.

Сьогодні Велика Субота. Вчора, у Велику П'ятницю Страсну, випадково відбувся, що найстарша ікона «Велико-Підляшшя» це Розп'яття з села Черськ, яке на правому, східному березі Бугу – поміж Берестям та Володавою (до цієї другої ближче – на лівому, західному березі Бугу напроти Черська розташовується село Ганна). Чи таке співпадіння це випадковість? Хто його знає...

Так само – чи випадковість, що саме перед Вербною Неділею до курника влізла лиса й подушила майже всі кури? Бо як яєць кури не нанесуть, то з чого писанки писати, чи хоч крашанки красити? Сатанинська сила ця лиса-ча бестія!

У Вербну Неділю то й так треба бути обережним, бо ж коли «верба б'є», то нехотя можуть при цьому яйця побитись...

04.06.2016 р.

Кожне «дуже пізно» в якомусь моменті перетворюється у «дуже рано». Це, до речі, ситуація із багатьох анекдотів про чоловіків, які повертаються додому й на дорікання дружини, чому вони повертаються додому так пізно, відповідають, що навпаки – дуже рано, бо ж щойно сонце сходить!

Отже, кожна записана тут думка «пришита» до конкретного часу й місця. Але наслідком цього записування та ще й надрукування можна її відчитати будь-коли та в будь-якому часі.

Була ще якась думка, але поки зміг спокійно сісти до записування – саме ж тоді найбільше справ люди до мене мають, вона взяла й, неначе той метелик, полетіла. Можливо, що до когось іншого. Наслідок такий, що я вже її ніколи певно не пригадаю, а ви її через те ніколи не прочитаете...

20.06.2016 р.

Історія це щось таке – дуже хитре й підступне. Чому? Бо ми вже не в силі її виправити чи покарати людей, які цю криву історію творили. А вона, історія, може нас надалі кривдити й завдавати страждань та руйнувати – спочатку психічно, а потім і «матеріально», або навпаки...

Який вихід, щоб від неї захиститись? Почати вживати розуму, а не розхитувати емоції, дихаючи з наркоманською насолодою випарами з могил та згарищ.

24.06.2016 р.

Патріотизм, як для мене, це не задоволення у минуле («минулопоклонство?»), але відповідальність за майбутнє. Отже, не маємо обов'язку жити на цвинтарі, ритися у попелові, впиватися «святою кров'ю» своїх мучеників та боронити негідників лише тому, що вони були «наші».

25.06.2016 р.

Не брешімо і вигадуймо нічого «з доброю вірою», бо пізніше дуже важко з цього виплутатися.

Не залишаймо нічого самому собі – дуже швидко такі справи-сироти будуть «притулені» людьми, які не можуть нічого нового запропонувати, але дуже міцно хочуть, щоб їх слухали, прагнуть стати помітним гравцем на політичній арені.

Чим більша «патріотична напруга» у народі, тим він легший для маніпуляції збоку людей, які одягаються в шати «священнослужителів» «національної справи».

08.07.2016 р.

Коломийка, яку гріх було б сюди не переписати:

«Сидить сова кінець стола,
дується як пудло,
Через сову до сокола
промовити трудно».

Цитується у літературному прозовому творі «Старий Єфрем», написаному Миколою Устияновичем у середині XIX ст. (до середини XXI-го вже й не так то далеко, але актуальність залишається).

11.07.2016 р.

«Переможець бере все!» Виявляється, також те все негативне, що у наслідках перемоги, адже його «надбанням» стає відповідальність, як моральна, так і «матеріальна» за поразку суперника.

20.07.2016 р.

Колись «влада була від Бога», відтак Французька революція проголосила, що вона «від нації/народу». Найновішого ще ніхто не проголошував відверто, але стає мені щораз то більш ясним, що зараз влада починає бути також «від дурноти» – звісно, виборців, як хтось завважив про Америку: одурманених журналістами чи іншими «служителями слова», для яких твердження $2+2\neq 4$ так само «гідне поваги», як і це, що $2+2=4$.

Що ж – колись розповсюдження грамотності/письменності сприяло інтелектуальному розвитку людства. Зараз розповсюдження телебачення, а ще більш Інтернету, в якому можна донесхочу «постити» найбільшу нісенітницю й дурницю – фактор прогресуючої ретроградності.

26.07.2016 р., у гостинній хижі Є. та А. Кобаків у Рететові

Вівторок раненько. Від четвергового передполудня живу без Інтернету й всього шуму інформацій та дезінформацій, що в ньому. А все через «Лемківську ватру», що в Ждині. Запросили мене тут, щоб виступити в додатковій події («Ватра» це ж передусім співаки та музиканти на сцені), яка має заголовок «Авторски спітканя» та відбувається у «Літературному шатрі» на Лемко-стріт, тобто «вулиці», що від брами ватряного поля веде до сцени. Та й мене на першу «позицію» виставили, тобто у п'ятницю пополудні, коли народ щойно з'їжджається. Але ті, що їм цікаво, вже хіба встигли приїхати, бо в шатрі було повно та, як хтось сказав – люди трохи слухали. Петро Вірхнянський (гладивівець з корінням у Вірхні, яка зараз приєднана до Гладивішова) відпитував мене за темою «Мій погляд на Лемківщину». Що мені цікавого (для мене самого) вдалося сказати то це, що Лемківщина такий ріг на півдні, аж під Краків, а Підляшшя – такий ріг на півночі, вже від Варшави не такий далекий, адже й тут, і там від найбільш західних сіл, що русини в них жили, до цих польських столиць і ста кілометрів не буде! Отже, виходить, що лемки з підляшанами «взяли Польщу на роги» (то може тому і в Кракові, й у Варшаві – всі такі лакоми на «guskie pierogi», тобто українські вареники). Не знаю, що про цей мій «афоризм» подумують польські «drażliwi» патріоти, але сказаного й записаного пером – не вирубаєш вже й топором (а потім виходить, що авторів таких блискучих фраз – «Лихо з розуму»!).

Так то воно є – цьогорічна «Ватра» була 34-та і якщо я був на першій, то вже більша частина мого життя «з Ватрою», хоч і цих «Ватр», на яких я був тілом присутній, всього-на-всього десь трохи більше 5-ти. 35-та «Ватра» буде у 70-річчя акції «Вісла», отже, можна її назвати сумно-ювілейною. Хоч в околиці Ждині трохи веселіше, бо тут відбувалась, хоч і дуже обмежена, але все ж «релемкізація» місцевих сіл та є до кого приїхати не лише при нагоді «Ватри», але й у будь-яку пору року, та побесідувати – значить, то мої друзі-лемки бесіднують, а я «звичайно» говорю...

Та й фотографую – вчора вдалося мені, коли безсонниця ранком взяла, вибратися до Квятоня та зробити фотографії церкви в перших променях сонця (до речі, цьогорічна «Ватра» була

дещо евенементною, бо не падав ні разу дощ, хоч і з теплом дещо переборщили, адже коли щоденно температура біля 30-ти та нічим хмарним не переціджене сонце – також «екстрим»).

12/13.08.2016 р. (ніч чорна)

Дивлюся на олімпійську медальну таблицю й бачу, що «Україна» вчепилася трьох медалей та завзято вже котрийсь день цього числа тримається («Польща», до речі, також). Але, виявляється, що майже половину – 4 з 9-ти – медалей «Канади» виборола плавчиня, «канадка з українськими коренями Пенні Олексяк», що торонтонського народження (дівчині років 16-ть, тому дехто каже, що вона ще й перша з олімпійських чемпіонок, яка народилася у XXI ст.; для мене однак, як для історика, 2000 рік це щойно завершення XX-го). Лемкиня певно якась, коли таке в неї прізвище, та ще сама казала, що батьки приїхали з Польщі... Плавати, пишуть, навчилася щойно у 9-ть років! Але дівчина вона завзята то, як числом, так якістю медалей, вже «всю Україну» обігнала... :-)

04.09.2016 р.

Ми ж люди розумні і знаємо, що не можна затримати неминучого. Є лише одна «невеличка дрібничка»: про те, що було саме неминучим, довідуємося вже post factum.

28.09.2016 р.

Знайшов в Інтернеті вістку про український документальний фільм «Єжи Гедройць. Магічна сила слова». Пригадалося мені те, що закарбувалося в пам'яті при огляданні одного польського фільму чи телепрограми з участю Є. Гедройця: «Ми сполонізували литовську шляхту, чого прикладом є моя родина». Цитую з пам'яті та у власному перекладі з польської, але сенс був саме такий, що сьогоднішній поляк Гедройць, якого життя замикається у межах XX ст., у минулому, отже десь у XV-XVII ст., сполонізував своїх литовських предків. Чи це «przytyk» Гедройця? Ні – саме такими курйозними й алогічними є історія та людське уявлення та говоріння про неї.

А коли про історію, як процес подій та науку, то взавтра минає 150-річчя з дня народження Михайла Грушевського. Статтю до «Нашого слова» я був написав ще в першій половині вересня і в ході обговорення можливих чергових нарисів про автора «Історії Укра-

їни-Руси» та голови Української Центральної Ради, виник діалог з виконуючим обов'язки головного редактора Григорієм С. (у 1/4 підляшем навіть). Кажу йому, що статтю про період головування Грушевського можна б назвати «Слава Україні! Чотири Універсали УЦР», щоб люди не вірили сповідникам культу «бандерівської омніпотенції», які переконують, що цей вигук вигадали саме оунівці. Насправді ж саме гучним «Слава Україні!» учасники маніфестацій у 1917 році коментували проголошення Української Народної Республіки та інші публічно зачитувані документи та промови М. Грушевського.

– То може напиши окрему статтю про це, – говорить Григорій.

– Та ні. То так при нагоді напишеться. Можна, зрештою, за героя статті взяти Симона Петлюру – він же «добрий українець», союзник Юзефа Пілсудського, й дати заголовок «Слава Україні! Союз Петлюра – Пілсудський».

– Й написати, що Петлюра кликав «Слава Україні!», а Пілсудський йому відповідав...

Тут Григорієві певно йшлося про «Bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski». Але я йому перебив:

– А Пілсудський відповідає: «Ja was przepraszam, panowie, ja was bardzo przepraszam, tak nie miało być!».

Отакий то, дещо несподівано, вийшов, трохи сумний, трохи уїдливиий коментар до «важкого братерства» 1920 року... Чи це «przutyk» Пілсудському? Передусім цим, що пробують сховати всі польсько-українські події 1918-1920 років за фіговим листком цього кількомісячного «братерства»...

А коли йдеться про «Слава Україні!», то кілька днів після цієї розмови знайшов я оцифровану летючку «Powstanie na Rusi» випущену Національним урядом, який керував польським Січевим повстанням 1863 року: «Okrzyk bojowy Rusinów «Sława Bohu!», przed którym w roku 1831 pierzchała Moskwa, rozlega się znowu tak u mogił Ukrainy, jak wśród nieprzebytych puszcz Polesia». Що ж – надія на антиросійське повстання українських «русинів» виявилася неоправданою, але можливо, що саме тут зафіксований первісний вигук, який після переходу свідомості ґрунтованої на релігії у свідомість національну трансформувався у «Слава Україні!», що лунало 1917-го року.

06.10.2016 р.

Буковка до буковки й збереться ціла книжечка...

Така моя думка виринула de profundis після цього, як побачив, що черговий дуже товстий зошит (майже 200 карток) записаний вже більш як до половини...

10.12.2016 р.

– Осінь прийшла...

– Осінь трохи сумна буває, але чим більш осінню стає, тим певніше: Весна прийде! Травень джмелями загуде, хрущі жувати вишням листя будуть. А соловейко, як то птаха співуча – зазвонить ключами від літа й закоханих замкне в підвалі ночі... Аж осінню випустить їх, коли листя як не червоне, то жовте, коли як не сніг ще – то вже іній...

– ...закоханих замикає в підвалі ночі

☺ Аж тої весни захотілося...

19.12.2016 р.

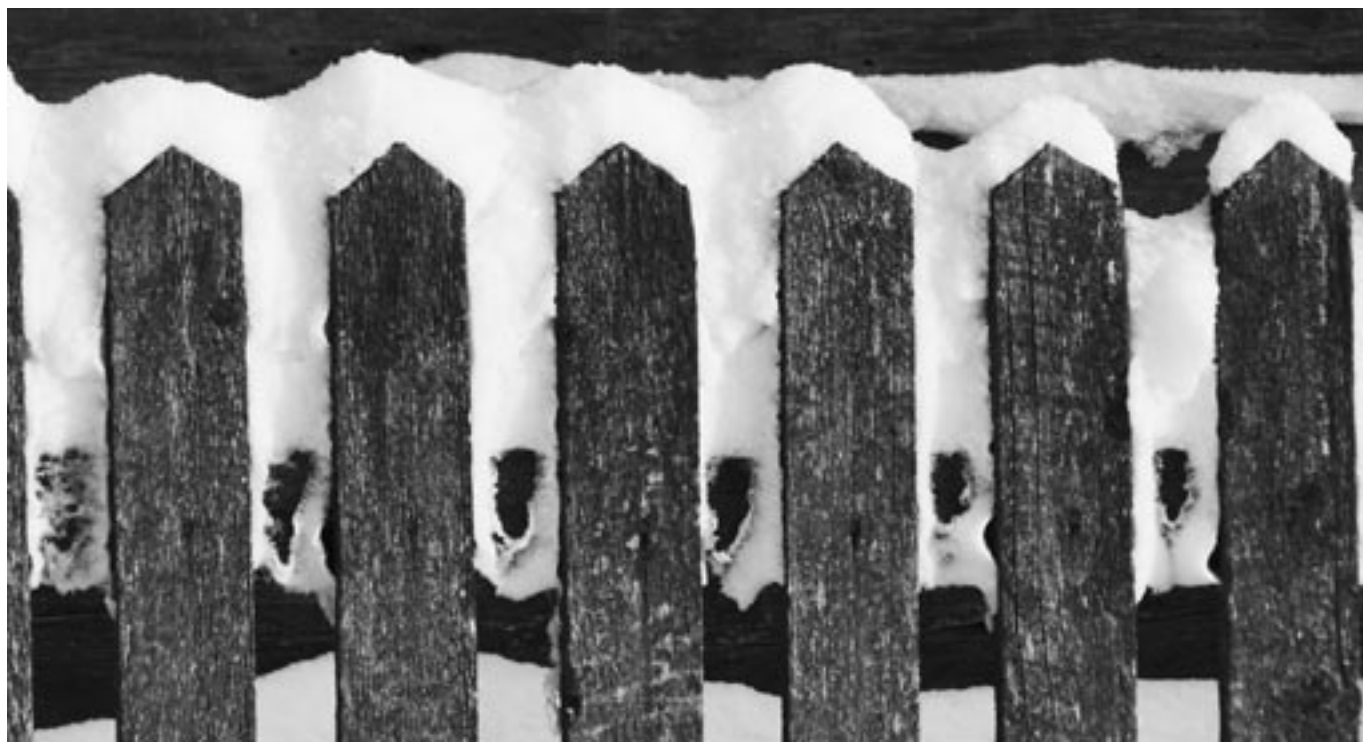
Від якогось часу німецька торгівельна мережа «Lidl» umizguje się до клієнтів, рекламуючи, де лише може, «Polskie Święta». Ні, нічого нового не заведено – просто йдеться про Різдво Господнє за григоріанським календарем, що випадає у найближчу неділю та будуть його справді поляки більськові святкувати, бо ми то за «старим календарем»...

Недавно було трохи морозу невеликого й снігу – як поливи на тісті, не більше. Але сніг вже розтанув, бо зараз вище нуля. Останнім часом найчастіше є так, що на «польське» Різдво відлига, а на «наше» – сніг з морозом приходять. Отже, багатьох каже, що наше свято більш правильне та Небесам миле. Зрозуміло, що наше свято є завжди «най!», яка б не була дата й погода. А з другого боку – не все так райдужно, бо якщо мороз то, «наколядувавшись», легко цього морозу не помітити й чи то щось собі відморозити, чи то навіть десь на снігу замерзнути...

– То може найкраще під ялинкою переночувати, гостинних порогів не покидаючи?

21.12.2016 р.

Кажуть астрологи, що саме сьогодні сонце світить прямо у вічі Козерогові, отже, маємо початок астрономічної зими. А зима це різні ризиковані пригоди – а то снігом задує, а то людям вухо, ніс або пальці зморозить. А років тому 35-ть, в грудні, зробили «воєнний стан». Надворі сніг тоді був, мороз і досить спокійно в Більську. Лише одного разу побачив свого троюрідного, старшого від мене років на кільканадцять, якого у військову форму одягли й казали по вулиці з «калашниковом» й ще



двома такими вояками як він – швен-
дяться для захисту соціалізму, що його
мали боронити як самостійності...

27.12.2016 р.

Незабаром Новий рік, то й автопоба-
ження пора собі замовляти. От, хоч би
– бути молодим і гарним, а може ще й
багатим. Мудрим? Е... Хіба ні – бо коли
людина дурна, то й щаслива, а до щас-
тя кожний же прагне!

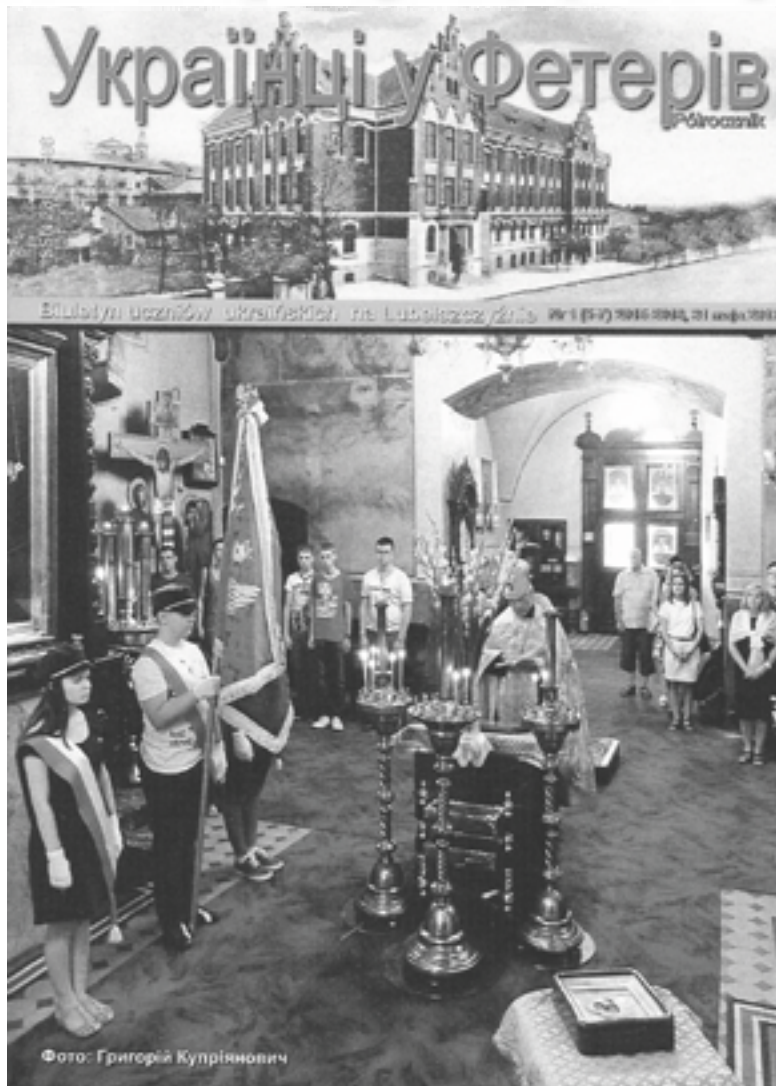
31.12.2016 р.

Що ж зробити – аналогічно до «юліан-
ського Сильвестра», про який можна
вчитати у білостоцькій пресі, сьогодні-
ні «григоріанська Маланка». До речі,
юліанський Сильвестер справді є, його
пам'ять відзначається однак не 31 груд-
ня, але 2 січня (тобто 15 січня «по но-
вому» рахуючи). Йдеться про «свято-
го отця нашого Сильвестра, папу Рим-
ського», але він дуже давно по світі хо-
див, адже помер у 335 році, то й Схід-
на Церква його не цурається. Так само
як і Меланії Римлянки, яку славиться
юліанського 31 січня, отже напередодні
Нового року за січневим літочислен-
ням. (А було ще й числення років бе-
резневе, до того з ультрабезрезневим ва-
ріантом, та вересневе, що ним і сьогод-
ні Церква наша користується). Про пре-
подобну Меланію, що жила у 383-439
роках, написано: «черниця, меценатка
часів занепаду Римської імперії», отже
її свято добре припасоване – 31 січня
це ж найбільший можливий «занепад»
року (ну й фізично це день її смерті –
вмерла разом з 439 роком, який тоді за-
кінчувався для всіх жителів «Рах Ро-
мана», отже й грецьких «ромеїв»). Як
то історик – розбалакався про минуле,
але може – поки ще цей рік скінчиться
– понаписую щось на прощання з ми-
наючим (бо вже взавтра це сьогодніш-
нє минаюче стане зовсім минулим).

Отже, треба буде якось з цим Старим
роком розпрощатися. Але, що з цього,
що буде «новий» рік, коли я у січні на-
далі залишуся так само «неновим», як
був у грудні? Може, коли мене зустрі-
не хтось, хто мене в житті ще ні разу не
бачив – то для нього буду «новий» (но-
вий знайомий, а не дай Бог, щоб ворог
новий якийсь). Але це для нього – цьо-
го досі мені незнайомого й небаченого.
Я ж себе «бачу» постійно, за товариша
себе маю невідлучного. Тому, чи то рік
«старий», чи «новий», то я сам і так за-
лишуся «своїм старим». Уххх...

*Зі своїх думок списував
і фотографував зимове Підляшшя*
Юрій ГАВРИЛЮК

Новий номер «Українців у Фетерів»



Вийшов друком черговий номер
Шкільного бюлетеню «Українці у
Фетерів» – піврічника, що його приго-
товляє молодь з України, яка навчаєть-
ся в шкільних установах Люблинщини,
в першу чергу в Комплексі економіч-
них шкіл ім. А. і Ю. Фетерів у Любліні.
Четвертий номер з'явився після річної
перерви та обіймає 2015 та 2016 роки.
Цей факт був спричинений фінансови-
ми проблемами. Остаточню бюлетень
вийшов дякуючи підтримці Люблин-
ського інституту православної культу-
ри та Правління Люблинського воєвод-
ства, які профінансували його друк.

У четвертому номері невеличко-
го бюлетеню, окрім початкового сло-
ва польською мовою «Od redakcji», зна-
йдемо шість статей українською. Це
тексти, в яких молоді журналісти пи-
шуть про свої зацікавлення, хобі та
проекти (програмування, участь у хорі
Шкільної бурси № 5 у Любліні тощо)
та описують різні заходи, в яких брали
участь, як хоча б відзначення Дня Со-

борності України в Любліні в 2016 р.
чи Люблинські дні інформатики. В об-
ширній статті «Українці у школі Фет-
терів» Олеся Гераль детально розпо-
відає про навчання молоді з України в од-
ній із найпрестижніших шкіл Любли-
на, що як перша в місті відкрилася на
молодь з України. З тексту довідуємо-
ся, що в 2015 р. у цій установі навчало-
ся 70 молодих українців.

Бюлетень завершує галерея фото-
графій із позашкільного життя україн-
ських учнів на Люблинщині.

Усі користувачі Facebook, які за-
цікавлені проектами і ініціативами
молодих українців, що приїхали до
Польщі на навчання, а також укра-
їнськими заходами в Любліні і око-
лиці, довідаються більше зі сторінки
www.facebook.com/ua.vetter/

Людмила ЛАБОВИЧ

*«Українці у Фетерів». Biuletyn uczniów
ukraińskich na Lubelszczyźnie, Nr 1 (5-7)
2015-2016.*

3 хроніки подій на Підляшші

Українські колядки в Супраслі

3-4 грудня 2016 р. у Супрасльській академії проходили чергові майстер-класи українського співу з етномузиколог Тетяною Сопілкою. Були вони присвячені вивченню українських колядок, архаїчних побажальних новорічних творів та релігійних пісень з різних регіонів України. На завершення зустрічі її учасники виступили з концертом у Супрасльській академії. Майстер-класи провело Товариство спадщина Підляшшя.

«Лігави»

Також 3-4 грудня в Музею рільництва в Цехановці відбувся XXXVI Міжнародний конкурс гри на пастерських інструментах ім. К. Ушинського «Лігави 2016» – найбільший того роду захід у Польщі, який популяризує традиційну пастерську музику. Взяла в ньому участь 141 особа з Польщі, України, Білорусі та Литви. Українських учасників конкурсу нагородили і вирізнили в категоріях: «трембіти діти», «пастерські роги – діти», «трембіти – дорослі» (II нагорода – Юрій Дашкевич, III нагорода – Мирослав Гуцул з Путили), «інші інструменти – діти» (III нагорода – Адріана Дроняк з Путили), «інші інструменти – дорослі» (I нагорода – Мирослав Гуцул з Путили).

Як і в попередніх роках з гуцульською вокальною та інструментальною програмою виступили колективи «Яблунчани» та «Карпатська тайстра» з Путили, селища міського типу на Буковині.

«Жуброффка»

7-11 грудня у Білостоці проходили заходи Міжнародного фестивалю короткометражних фільмів «Жу-

броффка», найбільшої фільмової події в північно-східній Польщі. Кожного року присутні на ньому українські акценти. Тим разом у рамках конкурсу «Вікно на Схід» показано короткометражний фільм молодого режисера з Криму Нарімана Алієва з 2015 р. «Sensiz» («Без тебе»), який присвячений рідному брату режисера, що розбився в автокатастрофі. Заграли в ньому двоюрідні брати автора. Раніше фільм був представлений у молодіжній програмі 66-го Берлінського міжнародного кінофестивалю «Берлінале-2016».

Українських акцентів не забракло також під час дискусії «Схід жінок», яка пройшла на Факультеті педагогіки і психології Університету в Білостоці. Про українське короткометражне кіно та місце жінок-режисерів в українському кіно розповідала Марія Кондакова, режисер, актриса та сценаристка.

«Жуброффку» зорганізував Білостоцький осередок культури.

Коронки в Черемсі

7-17 грудня у Гмінному осередку культури в Черемсі презентовано виставку «Гафти і коронки». Показано на ній праці 15 місцевих народних рукодільниць – вишиті і вигантувані скатертини, подушки, постіль, картини тощо.

Колядки в Добриводі

11 грудня в сільській світлиці в Добриводі відбувся «Вечір колядок». Прозвучали на ньому сакральні пісні співані в Пилиповому пості, а також місцеві і загальноукраїнські колядки і щедрівки у виконанні добривідського колективу, хору Православної парафії у Верстоці, колядників з Кліщель, Ріп-

чиць і Топорків. Багато творів – це колишні пісні, реконструйовані о. Лукою Бартошуком з Православної парафії у Кліщелях, який розповів присутнім про св. Катерину. Після концерту всі учасники заходу зустрілися на спільній колядній вечері, яку підготували жительки Добриводи.

«Добрина» на Святвечорі в Білостоці

15 грудня на Миському стадіоні в Білостоці Президент міста Тадеуш Трусколяський зустрівся з представниками громадських організацій на щорічному спільному колядуванні. У зустрічі взяв участь український фольклорний колектив «Добрина» з Білостока, який виконав дві українські колядки.

Юрій Токар з колядками

17 грудня в ресторані «Savilla» в Білостоці виступив з концертом «Колядування без меж» Юрій Токар, український співак, за професією лікар, який кільканадцять років проживає у Польщі, де популяризує українську народну та авторську пісню. У його виконанні прозвучали в основному українські і польські колядки.

Колядки в Кліщелях

18 грудня у Комплексі шкіл у Кліщелях відбувся XX «Екуменічний Святвечір». Показано на ньому результати колядних майстер-класів проекту «Свідомо активні» Культурного товариства «Листівка» з Поличної. У рамках занять, в яких взяло участь 28 осіб, волонтери з України і Франції приготували колядникам барвисті костюми зі старих килимів, гобеленів тощо, зібраних від жителів Поличної. Під час презентації в Кліщелях учасники майстер-кла-

сів показали ці костюми та виконали старовинні місцеві православні та католицькі колядки. Окрім того на «Екуменічному Святвечорі» нагороду за понад 35-літню популяризацію народної культури отримав співочий фольклорний ансамбль «Калина» з Дашів.

Колядували учні

19 грудня в Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську відбувся XIII Міжшкільний конкурс колядок і пасторалок «Бог ся рождає, зірка сходить». Взяли в ньому участь учні чотирьох більських початкових шкіл: № 4, № 5, № 2 та Комплексу шкіл з додатковим навчанням білоруської мови. Виконували вони колядки польською, українською та білоруською мовами. Українські пісні співали, в першу чергу, учні українських класів Початкової школи № 4, учасники фольклорного колективу «Ранок».

Конкурс відбувся дякуючи підтримці Бурмістра міста Більськ та Міністерства внутрішніх справ і адміністрації РП. Зорганізували його Комплекс шкіл ім. А. Міцкевича в Більську та Союз українців Підляшшя.

Розділено менше грошей на культуру національних і етнічних меншин

22 грудня Міністерство внутрішніх справ і адміністрації РП подало до відомства інформацію про розподіл дотацій на проекти національних меншин у 2017 р. Виявилось, що з планованих близько 16,3 млн. зл. міністерство без ніяких консультацій поділило тільки 2/3 коштів. Наслідком того стало обмеження дотацій на багато важливих проектів різних національних середовищ, у тому числі українців.

Союз українців Підляшшя отримав 272700 зл. Це понад 37 відсотків менше ніж у минулому році. Не виділено грошей ні на один український культурний захід у регіоні, окрім того обмежено кошти на поточну діяльність. Єдиною новою ініціативою, на яку міністерство виділило 30 тис. зл., половину того, чого хотів Союз українців Підляшшя, були заходи приурочені до ювілею 25-ліття організації підляських українців. Проте, на сторінці міністерства поміщено інформацію, що організації національних меншин до **16 січня 2017 р.** можуть складати письмовий запит про повторний розгляд заявок.

Збори Головної ради СУП

24 грудня в осідку Союзу українців Підляшшя в Більську відбулося засідання Головної ради Союзу українців Підляшшя. Його головними темами було значуще обмеження Міністерством внутрішніх справ і адміністрації РП дотацій на заходи підляських українців у 2017 р. та плани на новий рік.

Зустріч почав д-р Григорій Купріянович, який розповів про працю Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин у 2016 р. Згодом говорилося про обмеження дотацій на проекти СУП-у. Члени Головної ради української організації регіону звертали увагу на те, що внаслідок рішення міністра на Підляшші може не відбутися ні один український захід – ні фестиваль «Підляська осінь», ні «На Івана, на Купала», ні «Джерела», ні Конкурс української пісні «З підляської криниці», ні Воведський декламаторський конкурс «Українське слово», ні зимові заходи з участю дітей, що вчать української мови.

Іншою важливою темою засідання Головної ради стало обговорення подій, які ма-

ють відбутися у рамках ювілею 25-ліття Союзу українців Підляшшя. Це між іншими проведення конференції, видання публікації приуроченої до ювілею, ювілейний концерт тощо.

Стипендія для Віри Ничипорук

30 грудня Міністерство культури і національної спадщини РП подало до відома інформацію про розподіл творчих стипендій та стипендій на заходи, пов'язані з поширенням культури. Спеціальна комісія, яка приготувала список рекомендованих заявок, взяла до уваги оцінку експертів з творчих середовищ, наукових кіл та установ, які підлягають міністерству. Загалом нагороджено 183 особи, серед них народну співачку Віру Ничипорук (на фото) з Малинник у гм. Вуорля, яка одержала піврічну стипендію.

Віра Ничипорук (нар. 1940 р.) – керівник фольклорного колективу «Малинки» з Малинник, учасниця та лауреатка багатьох фестивалів і конкурсів, у тому числі третього місця на Загальнопольському фестивалі капел і народних співаків у Казимежі над Віслою в 2011 р. Учасниця численних проектів, ведуча майстер-класів народного співу. У її репертуарі багато, в першу чергу, обрядових пісень з Малинник і околиці: народних колядок, весняних «ро-



гулюок», жнивних, хрестинних, весільних, сакральних, похоронних пісень тощо. Усі твори вона виконує рідною українською говіркою.

Роковини смерті Петра Куприя

10 січня 2017 р. минуло 15 років від смерті Петра Куприя (1933-2002), українського поета і перекладача родом із села Костомолоти над Бугом на Південному Підляшші. Він автор першого і єдиного повного перекладу польською мовою «Кобзаря» Тараса Шевченка, а також «Енеїди» Івана Котляревського. Похоронений на православному кладовищі в Люблині.

Колядки в Гайнівці

10-11 січня у Гайнівському будинку культури проходив конкурс «Гайнівські зустрічі з православною колядкою», організований багатьох років Деканальним інститутом православної культури та місцевим будинком культури. Узяло в ньому участь 40 хорів та ансамблів – фольклорних, дитячих, естрадних, між іншими з Гайнівки, Більська, Біловежі, Орішкова, Черемхи, Дуб'яжина, Білостока.

14 січня відбувся гала-концерт конкурсу. У категорії «фольклорні групи» І місце зайняв український ансамбль «Ранок» з Більська, II місце розділили між собою інші українські колективи – «Родина» з Дуб'яжина і «Гілочка» з Черемхи. III нагороду отримали жінки зі співочого колективу з Черемхи-Села. Лауреатом I місця в категорії «будинки і осередки культури» стала молодша група Студії пісні Гайнівського будинку культури.

Колядували українські учні

12 січня в Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську відбувся український «Вечір колядок». Виступили на

ньому учні українських класів початкової школи та гімназії. Приготували вони театралізоване дійство, сперте на різдвяно-новорічні місцеві та загальноукраїнські традиції. Виконували вони святкові віршики, колядки і щедрівки, складали побажання та показували своїм батькам і дідусям вертеп. Загалом виступило 150 дітей і молоді.

Православні колядки в Білостоці

12 і 15 січня в Підляській опері і філармонії в Білостоці відбувалися концерти XXXV «Вечорів православних колядок», організованих Православною Білостоцько-Гданською єпархією. Виступили на них хори з Білостока, Василькова, Супраслі, Топильця. Показався також фольковий гурт «Черемшина» з Черемхи.

Старий Новий рік

13 січня багато православних жителів регіону привітало Новий рік за юліанським календарем. Уже черговий раз українську «Маланку» зорганізував у Білостоці місцевий відділ Союзу українців Підляшшя. Відбулася вона в ресторані «Шляхецький гостинець».

Окрім заходу білостоцьких українців, «Маланка» пройшла також у клубі «Гвінт» у Білостоці, на якій заграли між іншими ансамблі «Гойраки» з Більська. «Фолькова маланка» з групою «Черемшина» відбулася, з черги, в Гмінному осередку культури в Черемсі.

Виступив «Ранок»

15 січня під час 25-го фіналу Великого оркестру святкової допомоги в Більську заспівав місцевий український ансамбль «Ранок».

Презентація наймолодших

16 січня у Міській публічній бібліотеці в Більську відбувся колядний захід під гаслом «Заколядуймо всі разом». З різдвяно-новорічною програмою виступили на ньому дошкільнята з Дитячого садка № 9 у Більську, які вчать української мови як рідної в рамках програми «До традицій». Разом з малюнками заколядував український фольклорний ансамбль «Ранок» з Більська.

Стипендії для «Гілочкових» дівчат

20 січня в Підляській опері і філармонії в Білостоці відбулася врочистість вручення стипендій Підляського маршалка Єжи Лещинського. Отримало їх 70-теро найбільш талановитих дітей і молоді з Підляського воєводства, у тому числі чотири «Гілочкові» дівчата: Варвара Нестерович, Катерина Романюк, Діана Назарук та Наталія Боцюк. Під час урочистості виступив з колядкою український ансамбль «Гілочка» з Черемхи.

Заколядували в Дуб'яжині

20 січня в сільській світлиці в Дуб'яжині місцевий український ансамбль «Родина» провів циклічну колядну зустріч з участю місцевих фольклорних колективів. Виступило п'ятеро виконавців: господарі заходу, «Луна» з Парцьова, фольклорна жіноча група з Черемхи-Села, «Ранок» з Більська та «Добриня» з Білостока. Була це вже сьома колядна зустріч в Дуб'яжині.

Забава для дітей зі святим Миколаєм

Того ж **21 січня** у Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську, напередодні зимових канікул, відбулася

щорічна новорічна ялинка для дітей, які вчать української мови. Узяли в ній участь діти, їхні батьки, дідуся та вчителі з Дитячого садка № 9 «Лісова поляна» в Більську, учні більської школи – господарі заходу, а також учні Шкільно-дошкільного комплексу в Черемсі. Діти танцювали під українську музику і брали участь у конкурсах. На кінець відвідав їх святий Миколай, який приніс подарунки.

Колядки в Черемсі

21 січня черговий «Вечір колядок» відбувся в Гмінному осередку культури в Черемсі. Виступили на ньому також виконавці українських колядок: співочі жіночі колективи з Черемхи-Села і Вільки Терехівської, «Гілочка» з Черемхи, «Катринка» з Високого в Білорусі, а також діти, які вчать української мови в місцевому Шкільно-дошкільному комплексі.

Нагородили потерпілих унаслідок акції «Вісла»

Також **21 січня** подано до відома лауреатів Нагороди ім. князя Костянтина Острозького, яку щорічно присуджує часопис «Православний перегляд» за заслуги в розвитку культури, думки та духовності православ'я, а також за діяльність на користь єдності християн. Одну з чотирьох нагород отримали учасники акції «Вісла» в 70-ті роковини її проведення.

День Соборності України в Любліні

22 січня в Любліні відзначили 98-у річницю Дня Соборності України. У його програмі знайшлася панакхид за душі борців за волю

України та молебень за Україну, які біля пам'ятника воїнам армії Української Народної Республіки очолив архієпископ Люблинський і Холмський Амель. В урочистостях взяли участь військові, в тому числі українські солдати з Литовсько-Українсько-Польської бригади, представники української громади та місцевої влади. Польські солдати виставили почесну варту біля пам'ятника воїнами УНР, а військовий оркестр виконав державні гімни України та Польщі.

З нагоди Дня Соборності України в Коронному трибуналі пройшов також концерт українських колядок у виконанні дитячого вокального ансамблю з Люблина та хору Православної парафії Успіння Пресвятої Богородиці в Кальникові. З доповіддю «Місцеве самоврядування як шанс для України у 25-у річницю незалежності» виступив голова Фонду міжнародної солідарності Кшиштоф Становський. Урочистості провели Українське товариство та Генеральне консульство України в Любліні.



Фотографії Генерального Консульства України в Любліні

Колядки в Білостоці

Того ж **22 січня** у ресторані «Рецептура» в Білостоці відбувся «Вечір українських колядок». Виступили на ньому білостоцькі виконавці та запрошені гості з України. На сцені показали дошкільнята, які навчаються української мови в міжсадкових групах Інтеграційного садка № 26 у Білостоці, соліст Збігнев Насядко, а також ансамблі «Стебло», «Полудниці» та «Добрина». З України приїхав київський фольклорний ансамбль «Перекотиполе», який виконав народні колядки і щедрівки Наддніпрянщини.

Захід провів Білостоцький відділ Союзу українців Підляшшя.

Підляшани серед нагороджених Міністерством оборони України

23 січня в Посольстві України в Польщі у Варшаві представники української громади, у тому числі Підляшшя і Холмщини, отримали з рук Посла України Андрія Дещиці відзнаки Міністерства оборони України «Знак пошани». Нагороджено їх «за значний особистий внесок у справу збереження місць поховання воїнів Української Народної Республіки на території Польщі та бездоганне виконання громадянського обов'язку». Відзнаки отримали: Віктор Бабиш (Яксиці), Богдан Білецький (Лодзь), Богдан Боберський (Варшава), о. Мирослав Драб'юк (Ченстохова), Григорій Купріянович – між іншими голова Українського товариства та член Головної ради Союзу українців Підляшшя (Люблин), Олександр Колянчук – історик з Холмщини (Перемишль), о. Іван Лукашук – настоятель Православної пара-

фії св. Івана Богослова в Холмі, Роман Матвійчина (Люблин), Юрій Рейт – колишній голова Об'єднання українців у Польщі (Варшава), Микола Рощенко – голова Люблинського відділу Українського товариства, родом з північнопідляських Кліщель (Люблин), Ярослав Сидор (Перемишль), Роман Сидорук – член Головної ради Союзу українців Підляшшя (Гайнівка), о. Анатолій Шидловський, який родом з Гайнівки (Варшава). Медаль помертню отримали також: Микола Сивицький (Варшава), Юрій Стабішевський (Перемишль), Омелян Вішка (Торунь), владика Теодор Майкович (Перемишль).

Відзначення українських діячів у Польщі відбулося з нагоди проголошеного Президентом України Петром Порошенком Року Української революції 1917-1921 рр. та Дня Соборності України.

Українці з Білорусі на Підляшші

28 січня в Більську виступив український самодіяльний колектив «Барвінок» з Гродна в Білорусі. Діє він 20 років при Об'єднанні українців, яке гуртує представників української громади Гродненщини – мігрантів з різних регіонів України. Виконав він українські колядки і щедрівки, а також українські і білоруські пісні і танці. Концерт організував Союз українців Підляшшя.

Раніше, бо **27 січня**, «Барвінок» виступив у Діброві Білостоцькій на благодійному балі для збору коштів на ремонт головного купола храму в Ячній. **29 січня** український ансамбль з Білорусі показався на екуменічному концерті колядок і пасторалів в Сокліці.

Тереспільський фестиваль

28-29 січня у Миському осередку культури в Тересполі проходили концерти XXII Міжнародного фестивалю східнослов'янських колядок. Узяли в ньому участь парафіяльні хори, фольклорні та фолькові групи з різних регіонів Польщі, передусім однак з Підляшшя. З-за кордону приїхали колективи з України, Білорусі, в тому числі з україномовної Берестейщини, та Росії. Загалом пісні різдвяно-новорічного періоду Східної церкви виконувало 29 вокальних груп.

З північної частини Підляшшя на заході показали: колектив «Новина» з Мощони-Королівської, український фольклорний ансамбль «Добрина» з Білостока, фолькова група «Черемшина» з Черемхи, а також парафіяльні хори з Мельника, Білостока, Гайнівки і Супраслі. З України заспівали: Вокальний ансамбль «Оксамит» Православної парафії св. Марії Магдалини в Луцьку, Народна капела бандуристок «Зоряниця» Львівського національного університету ім. І. Франка, Народна чоловіча хорова капела «Прометей» зі Львова, ансамбль «Лілея» Районного будинку культури в Луцьку, Фольклорний ансамбль «Зоряниця» Луцької музичної школи ім. Ф. Шопена та хор «Легенда» Державної дитячої школи мистецтв у Львові.

Майстер-класи народних пісень

29 січня у Баранувцях, хуторі села Малинники, відбулася перша частина майстер-класів пісень з народною співачкою Вірою Ничипорук. Старовинних колядок і щедрівок та лірич-

них пісень вчилися всім дівчат з Варшави і Білостока. Зустріч пройшла в рамках стипендії Міністра культури і національної спадщини РП для Віри Ничипорук. Партнером проекту «Майстер-класи співу Віри Ничипорук» є Товариство спадщина Підляшшя.

Інтеграційний табір у Білій-Підляській

30 січня – 2 лютого в Білій-Підляській проходив інтеграційний табір для дітей, які вчать української мови як рідної у Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську. Узяло в ньому участь 42 дітей. Упродовж чотирьох днів вони вчилися співати, танцювати, окрім того відпочивали, дивилися пам'ятки старовини, відвідували музеї.

Табір організував Союз українців Підляшшя завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

«Арсенал» одною з краєвих галерей у Польщі

31 січня тижневик «Політика» презентував результати восьмого рейтингу на найкращі галереї мистецтва в Польщі. Білостоцька галерея «Арсенал» зайняла восьме місце, що означає, що є одною з найкращих установ, які популяризують сучасне мистецтво. Підкреслено, між іншими, її велику роль у промоції митців Східної Європи, у тому числі з України, та ангажування в підтримку українського сучасного мистецтва, що видно зокрема в контексті Євромайдану та російсько-української війни на Донбасі.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті



